Dziś: Na szlaku Chorowice-Myślenice Ilustrowany reportaż „Orędownika“

Dziś 20 stron Cena numeru 15 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 190 Ł. Rok 66 Niedziela, dnia 16 sierpnia 1936

Narodowcy zdążają do Radzymina

Pierwsze wieści o wielkich manifestacjach antykomunistycznych Obozu Narodowego w kraju

Warszawa. (Tel. wł.). Od samego ranka przez Warszawę zaczęły iść grupy narodowców z różnych okolic woj. warszawskiego, zdążając do Radzymina. Grupy te liczą po 100 lub 200 osób. Porządek utrzymuje specjalna straż. Wszyscy idą ze sztandarami. Przeważają wśród idących gospodarze w wieku ponad lat 30. Na maciejówkach większość z nich posiada mieczyki Chrobrego.

Dzisiaj wieczorem pryncypalnemi ulicami miasta przeszły orkiestry wojskowe, które zagrały capstrzyk.

W mieście pod wieczór wywieszono flagi narodowe. W szeregu wsi okolicznych Warszawy zaczęto palić sobótki. Z kilku powiatów Polski środkowej otrzymano doniesienia, że agitatorzy „naprawiacze“ namawiają członków kół i spółek rolniczych, ażeby w sobotę brali udział w ich manifestacji. W wielu miejscach agitatorzy zostali przepędzeni. (w)

Łódź. (Tel. wł.). Przybywają ustawicznie większe grupy członków Str. Narodowego ze sztandarami i proporcami. Nastrój szeregów wspaniały.

Gniezno (Tel. wł.) W związku z zjazdem wojewódzkim Stronnictwa Narodowego w Poznaniu obóz narodowy z powiatu gnieźnieńskiego i miasta Gniezna wybiera się gremjalnie do Poznania. Z powodu odmowy pociągów popularnych, kierownictwo S. N. w Gnieźnie zawarło umowę z przedsiębiorcą autobusowym w Gnieźnie, p. Wincentym Mikołajczakiem, na przewiezienie uczestników zjazdu z Gniezna do Poznania. Pan Mikołajczak zobowiązał się dostarczyć 4 autobusy, które w ciągu nocy z piątku na sobotę w trzech turnusach miały przewieźć członków S. N. do Poznania. Wczoraj p. Mikołajczak odmówił dostawienia autobusów, a odmowę tłumaczy brakiem zezwolenia władz administracyjnych, które powołały się na stan szosy Gniezno — Poznań. Jak się dowiadujemy, mimo przeszkód, już o godz. 15 ruszył z Gniezna do Poznania pieszy oddział w sile 150 osób na zjazd do Poznania. (br)

Ostrów (Tel. wł.) W sobotę rano o godz. 3,45 miał wyruszyć z Ostrowa do Poznania pociąg popularny w związku z odbyć się mającą w dniu 15. bm manifestacją antykomunistyczną i manifestacją w sprawie Gdańska. Niestety odmówiono zezwolenia na udzielenie pociągu popularnego, zwracając pieniądze za 1100 osób. Kolej zrezygnowała z 3850 zł.

Poznań, 14 8. Jak donoszą z poszczególnych ośrodków powiatowych w godzinach rannych wyruszyły oddziały, liczące po kilkaset i więcej osób, by stawić się na czas w Poznaniu na placu zbiórki.

W godzinach wieczornych przybyło do Poznania z bliżej położonych miejscowości kilkadziesiąt grup członków Str. Narodowego, które rozlokowano w przygotowanych kwaterach.

Manifestacja, wyznaczone przez Stronnictwo Narodowe w dniu 15 sierpnia, w 16 rocznicę złamania naporu czerwonej fali od wschodu, w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Łomży, Lwowie, Częstochowie zapowiadają się imponująco. Jak donoszą ze wszystkich tych miast, już w piątek od rana ściągały oddziały, liczące po kilkuset członków. Dziarska postawa i widok mieczy Chrobrego, umieszczonych na piersiach lub czapkach, wywoływał wśród mieszkańców żywiołowe odruchy entuzjazmu.

Ulice miast przybierają odświętną szatę. Zewsząd zwieszają się sztandary o barwach narodowych.

Żywiołowy ruch mas, grupowanie się ich pod sztandarami Obozu Narodowego, wlewa w organizm narodowy olbrzymią siłę rozpędową. Masy chcą Wielkiej Polski, masy wypowiadają zdecydowaną walkę wszelkim przejawom anarchji.

Moc, która ożywiała miljonowe szeregi armji ochotniczej, pulsuje dziś znów w polskim ludzie. Nie bacząc na nic, na zapory i przeszkody, prze on ławą zdobywczo naprzód.

Komunistyczne wojska na całej linji w odwrocie!

Zwycięska bitwa powstańców na szlaku Estepona - Malaga — Kolumny powstańcze atakują Badajoz — Komunikat gen. Mola

Burgos. (Tel. wł.) Cała granica hiszpańsko - portugalska obsadzona jest przez powstańców, którzy niezależnie od tego rozpoczęli ofensywę, atakując jednocześnie Malagę, San Sebastian i Badajoz. Równocześnie wrą walki dookoła stolicy.

Londyn. (Tel. wł.) Z Londynu do Hiszpanji odleciało 6 samolotów pasażerskich, z których 4 przeznaczone są dla powstańców z Burgos, a dwa dla rządu. Skądinąd wiadomości te nie znajdują potwierdzenia.

Rabat. (PAT). Radjostacja powstańcza w Sewilli potwierdziła dziś rano wiadomość o zupełnem zniszczeniu przez samoloty powstańcze krążownika „Jaime 1“ w porcie Malaga. Posiłki, które wyruszyły z Algesiras, posuwają się szybko w kierunku Malagi. Akcja wojsk gen. Franco rozwija się w obszarze Grenady pomyślnie, wojska rządowe przystąpiły na całej linji do odwrotu.

Komunikat gen. Mola z Burgos stwierdza stałe postępy wojsk powstańczych na wszystkich odcinkach frontu. Wszystkie miasta, znajdujące się w ręku powstańców, urządzą jutro wielkie uroczystości ku uczczeniu czerwono-złotego sztandaru, który odtąd stanie się godłem narodowem Hiszpanji.

Komunikat donosi w zakończeniu o rozstrzelaniu przez oddział rządowy na terytorjum Portugalji oficera powstańczego wraz z rodziną. Wypadek ten miał wywołać wielkie oburzenie w całej Portugalji.

Paryż. (PAT). Z Rabatu donoszą, że ubiegłej nocy toczyła się zacięta bitwa w okolicy miejscowości Marbella na szlaku Estepona — Malaga. Tak po stronie powstańców, jak i oddziałów rządowych jest dużo zabitych i rannych. O świcie szala zwycięstwa przechyliła się na stronę powstańców, którzy zdobyli dużo materjału wojennego w postaci armat, karabinów maszynowych i amunicji. W bitwie tej wzięło udział po stronie rządu 6 do 7 tysięcy milicjantów, którzy, wyruszywszy z Malagi, starali się stawić opór wojskom powstańczym, składającym się po większej części z tubylczych legjonistów marokańskich.

Badajoz atakowały w nocy trzy kolumny powstańcze, działające koncentrycznie. Miasto było pogrążone w zupełnych ciemnościach z powodu uszkodzenia centrali elektrycznej.

Bayonne. (PAT). Wychodzący w San Sebastian dziennik „Frente Popular“ stwierdza, że wczorajsze bombardowanie przez samoloty powstańcze wyrządziło w mieście olbrzymie szkody, oraz, że duża liczba ludności cywilnej została ranna.

Bajonna. (PAT). Statek niemiecki „Bellona“ wysadził w nocy na ląd przybyłych z Hiszpanji 27 Niemców, 6 Francuzów i 7 Amerykanów.



Gen. Mola, dowódca północnej armji powstańczej, dokonuje w Burgos przeglądu ochotników, którzy się zglosili do szeregów powstańczych.

„Polacy, wy nas rozumiecie“

Gen. Armada o zadaniach powstańców hiszpańskich

Casablanca. (PAT). Szef sztabu głównej kwatery powstańczej w Maroku gen. Armada udzielił wywiadu dla prasy polskiej na temat ruchu powstańczego w Hiszpanji.

Na zakończenie wywiadu gen. Armada oświadczył: Proszę powiedzieć Polakom, że tak, jak Polacy w r. 1920 obronili swój kraj i całą Europę od północy od dzikiego bolszewizmu i tem samem uratowali prastarą kulturę łacińską i cywilizację europejską od zagłady, tak samo i my — powstańcy hiszpańscy — **walczymy za naszą ojczyznę i o tę samą sprawę od zachodu. Niech żyje Polska! Wy nas rozumiecie.“**

Szajka podpalaczy kościołów

Montreal. (PAT.) Władze prowincji Quebec są przekonane, że na terenie prowincji istnieje jakaś tajna organizacja, która wytknęła sobie za cel niszczenie kościołów katolickich. Pożary kościołów, powstałe naskutek podpalenia, zdarzają się coraz częściej

W rocznicę „Cudu nad Wisłą"

Droga do wielkości Polski

Żywe siły narodu są treścią życia państwa i muszą być dźwignią jego przyszłości

Przed 16 laty uratował niepodległość Polski entuzjastyczny poryw narodu, który go z nizin najgłębszej depresji porwał na szczyty wysiłku męskiego.

Entuzjastyczny poryw narodu jako całości, z armją na czele, jej kierownictwem, jej korpusem oficerskim i jej szaremi szeregami. Bo trzeba to sobie uczciwie powiedzieć, że armja była przedtem w stanie nietylko rozbicia, lecz wręcz ucieczki w popłochu, a wojskowe czynniki kierownicze oświadczyły były na miarodajnych ze sferami politycznemi naradach, że pędowi armji bolszewickiej nietylko nie można kresu położyć, ale nie można go nawet zwolnić.

Z tych nizin beznadziejnej, zdawało się, katastrofy armji i moralnego zmiażdżenia całego narodu porwał Polaków do największego, do zwycięskiego wysiłku potężny apel do obrony ojczyzny, obrony ognisk domowych, obrony niepodległości. Naród zwarty zaciął się w sobie i wykrzesał ze siebie hart woli i energję czynu, z których zrodziło się huraganowe pokonanie przez oręż polski nawały bolszewickiej pod samemi nieomal murami Warszawy.

Nie zawiódł przed 16 laty apel do żywych sił narodu, tak, jak żywemi temi siłami narodu polskość, przez półtora wieku na trzy części rozbita, czoło stawiała skutecznie trzem potęgom państwowym, trzem systemom bezwzględnym, obliczonym na zagładę bytu, ducha, a nawet imienia polskiego.

*

Były czasy, kiedy usiłowano żywe siły narodu rozdrapać między grupy i grupki o ciasnych, klasowych czy stanowych interesach, których apostołowie głosili ewangelję nie ofiary dla ojczyzny, lecz zysku dla danej warstwy społecznej, mając w rzeczywistości na myśli zysk danej koterji i arcykapłanów wysokiego jej ołtarza.

Bo na to w ich pojęciu Polska zmartwychwstała państwowo, by się można było jak najszybciej szatami jej podzielić i zapewnić sobie w kraju dobre miejsce na słońcu.

To był okres pierwszy. Nastąpił po nim drugi, kiedy zaczęto żywe siły narodu deptać, mieć je w pogardzie. Przechodzono nad niemi do porządku, jak nad czeredą dzieci, czy nad kupą piasku.

Bo o Polsce i jej przyszłości miała myśleć tylko „elita"; ona tylko miała mieć rozum polityczny (o sumieniu politycznem mówić nie warto); jej — samo się przez się rozumie — przysługiwać miały wszystkie dostojeństwa.

Żywe siły narodu? Na nie pora, gdy chodzi o mobilizację — w danym wypadku nie sił zbrojnych — lecz środków materjalnych na ratowanie skarbu. Wówczas dźwięczą hasła „narodowe".

*

Do wielkości Polski jednak droga ani tędy, ani tamtędy, ani poprzez próby pozornego zwracania się do społeczeństwa dla wydobycia się odnośnych czynników z upadku politycznego.

Żywych sił narodu nie wolno traktować jako rezerwoaru ludzkiego, w zwykłych czasach biernego, który się zelektryzuje, gdy wybije godzina niebezpieczeństwa. Zdarza się bowiem, że zegary — spóźniają się i biją nie w porę. Nie wolno na nich tylko polegać.

Żywe siły narodu są treścią jego życia, muszą być przeto dźwignią jego przyszłości. Takie jest prawo natury, że żywe siły narodu prą naprzód z mocą niepohamowaną, z jaką pędzi potok górski.

Rozum polityczny i prawdziwy patrjotyzm każe siłom tym ułatwiać pełne wyżycie się i wyładowanie energji w służbie narodowi i państwu. Wówczas powstaje atmosfera entuzjazmu, wówczas naród zdolen jest do trwałego wysiłku, do stałej ofiary, zdolen do tworzenia wielkich rzeczy. Tak jest we Włoszech, tak jest w Niemczech.

A Polska z położeniem swem między niebezpieczeństwem zachodniem a falą wschodnią? Polska więcej, niż jakiekolwiek inne państwo, budować musi bez przerwy — a nie w niedziele tylko i święta — na żywych siłach narodu, na tych samych siłach, które są podstawą armji polskiej, naszej ostoi i naszej dumy, ku której w dniu 15 sierpnia zwraca się myśl nasza i nasze uczucie.

Ks. Ignacy Skorupka

Po wieki niezapomniany dzień „Cudu nad Wisłą" wyrył się złotemi zgłoskami w sercach miljonów Polaków, którzy w krytycznej chwili strasznych zmagań, z czerwonym najeźdźcą, pod Warszawą, zdawali się tracić grunt pod nogami, nie mając nadziei na zwycięstwo.

Struchlały i zgnębiony, nieszczęściem Naród Polski, w dniu 15 sierpnia 1920 r. stanął wpatrzony w litościwe niebiosa, gdzie, dostrzegł Meteor ognisty, sławiący imię, bohaterskiego kapłana Ignacego Skorupki. Meteor tryskający iskrami świateł, na ciernište drogi, w chmurne dni próby.

Zabłysnęło imię bohatera cudownem światłem ulgi, dla strapionych serc, przepełnionych goryczą i zwątpieniem..., zakwitło cudownym kwiatem wśród głogów i ziół trujących. Na niebosklonie zawitała pochodnia, w postaci księdza - bohatera, zasłaniając wrota stolicy Polski, Warszawy, oślepiając swym blaskiem, barbarzyńcę-masona i zmuszając go do haniebnego odwrotu.

Uczynił wielki kapłan znak krzyża świętego, którego promienie prze azily szatańskich wysłańców. Nie mieczem ani bronią palną walczy ksiądz Skorupka, lecz krzyżem ognistym i krzyżem zwycięża...

Poszedł na bój śmiertelny, młody, bo zaledwie dwudziestosiedmioletni kapłan, by bronić honoru Maryji, Polski Królowej, która uczyniła go narzędziem cudu...

Wybrała Pani Częstochowska na Swego Obrońcę z pośród żyjących tego, którego życie czyste, górne, ofiarne, zawsze gotowe do poświęceń dla Imienia Boskiego, dla niebios Królowej i Ojczyzny było poświęcone. Za te najszlachetniejsze ideały, za wielką miłość Boga i bliźniego, chęć czynów pożytecznych i ofiarnych, Bóg nagrodził go śmiercią bohaterską i nieśmiertelną sławą.

— Chcę żyć dla ludu, — mawiał ksiądz Skorupka, by trafić do Boga...

I temu jego pragnieniu stało się zadość.

— Nie rozpaczajcie! — mówił, dodając otuchy tym, którzy przestali wierzyć w zwycięstwo. — W dniu święta Matki Boskiej Królowa nasza zwycięży... Znajdzie się mąż wielki, który stanie w obronie honoru Maryji.

Nie wiedział spewnością świątobliwy kapłan, że jego słowa prorocze miały się ziścić i że to właśnie On miał się stać Rycerzem Maryji, Obrońcą Jej honoru.

— Chłopcy, naprzód! za wiarę! za Ojczyznę naszą! — wołał ksiądz Skorupka, wznosząc wizerunek Chrystusa na widok groźnego niebezpieczeństwa.

Grad wrażych kul i pocisków pada na zagrożoną placówkę... Już tylko dwa rzędy okopów dzielą bolszewików od Warszawy... Kapitan Zapolski, widząc beznadziejność położenia, wzywa swój oddział do ataku na bagnety. Słowa kapitana giną w chaosie wśród piekielnego zgrzytu karabinów, świstu kul, szczęku oręża, kurzawy krwi i jęku umierających...

— Na bagnety! — woła z rozpaczą kapitan. I... pada rażony śmiertelnie.

Wołanie kapitana na najniebezpieczniejszym odcinku słyszy ksiądz Skorupka. Orjentuje się w sytuacji, widzi, że napastnicy mają wolne wej-

WACHMISTRZ BUJAK

Rok 1920

I.

(15 sierpnia pod Warszawą)

Jęki ranionych z hukiem kul się pomieszały...
Dzikie moskiewskie hordy swołoczy pijanej,
O pawęż polskiej piersi krwią serdeczną zlanej
Rozbijają się w szczątki jak fale o skały...
Patrz! — na czele ułanów jak wicher mknie naprzeciw
Plugawym szykom, jak Mars, wachmistrz Bujak z mieczem
W prawicy... starli się... bój... szabla polska siecze...
Hej... popłoch... nasi gonią... Bujak pierwszy leci...
Przeszyte kulą spada mu ułańskie czako,
Słania się z klaczy... ranny... a tnie łby sobakom...
A za nim pułk ułanów... szarża wszystko zdolna...
„Wot gieroje molodcy"... syk podziwu... tłuszcza...
Miejsce boju porażką dotknięta... opuszcza,
A krzyk zwycięzców leci w dal: — „Warszawa wolna"...

MIŃSK MAZOWIECKI

Rok 1936

II.

Kroczy lśniąc w zbroi ułan z uśmiechem na licach,
Szabla u boku zwisa na wrogach szczerbiona,
Cieszy go ta OJCZYZNA... która tak... męczona...
Dziś... WOLNA... NIEPODLEGŁA... a nie Niewolnica...
Nad Mińskiem Mazowieckim opada dysk słońca,
Blaski krwawe po barwach ułańskich ściekają...
Matki wskazując dzieciom ułana... szeptają:
...Oto Bujak... bohater... Warszawy obrońca...
A on tych ziem praojców włodarz prawowity,
Idąc nie wie... iż zgon go czeka... bo ukryty
W zasadzce gość - zbój czyha... aby cios mu zadać...
W tem huk... i jęk... który już na zawsze... ucichnął...
I ten co cudem śmierci w walce z „KOMUNĄ" uniknął,
Dziś w kraju swym wśród swoich z rąk złowrogich pada...

MAREK OPTOŁOWICZ.



Jan Sikora otworzył oczy.

Ramię przeszywał mu ból. Bał się ruszyć. Czuł, że żyje i ruchem nie chciał spłoszyć kołaczącego w nim jeszcze życia. Był przytomny, choć wargi spalone miał wewnętrznym żarem. Myśli jego posiadały dziwną jasność.

Na niebie skryły się gwiazdy. Z za lasu wznosił się księżyc o odcieniu purpury.

— Skąpał się we krwi — pomyślał Sikora.

Leżał bez ruchu. Na nogach czuł straszny ciężar. Chciał go zrzucić.

Ziemia!

Zamarł obojętnie w bezruchu.

W tyle poza sobą słyszał wściekły terkot karabinów maszynowych, suchy trzask broni ręcznej i łoskot ryjących się w ziemię pocisków.

Dobiegał tu do niego świst lecącego w powietrzu żelaza.

Liczył strzały, z liczby ich chciał odgadnąć to, co się działo już bez niego... Wiedział, że już jego wprawne oko przy dziale się nie przyda.

Wielka burza mijała go bokiem. Zdala tylko dochodziły echa wybuchów, co piorunnym grzmotem wypełniały powietrze i ziemię.

W koło niego była cicha, spokojna noc. Czasami tylko wiatr przyniósł jakieś rzężenie i jęk, pełen bólu i tęsknoty życia.

Sikora poczuł pragnienie silniejsze, niż ból, większe, niż jego bezwład.

Zdrową ręką chwycił się sterczących z ziemi ku górze szorstkich połamanego koła, zacisnął zęby i starał się wyrwać z uścisku. Wiedział, że od jego wysiłków zależy, czy lej, w którym leżał, będzie jego mogiłą, czy niebezpieczną kładką do życia.

Instynkt życia tłumił w nim pragnienie. Za cenę największego bólu chciał pić, ugasić żar, co wnętrze na popiół mu przepalał. Na czoło wystąpił mu pot i począł ściekać po twarzy i wsiąkać w zakrwawioną bluzę. Puścił szprychy i znowu leżał bez ruchu.

— Pić, pić, pić...

Gorączkowo, jakgdyby niewiele już godzin życia mu zostało, począł garściami odrzucać ziemię. Kaleczył sobie palce o kamienie. Czuł jednak, że tą zdrową garścią do wnętrza ziemi się wdrze, a cóż dopiero do własnych nóg, przywalonych wielką skibą. Zdawało mu się, że temi garściami odrzucanej ziemi mierzy otchłanie czasu.

Odetchnął, gdy ręką wyczuł cholewę buta. Ostrożnie wyciągnął nogę, potem drugą. A gdy dokonał tak wielkiego dzieła, zwątpił, czy starczy mu siły, by pełznąć tak w zalane światłem księżyca pobojowisko i szukać wody. Usiłował wstać. Zamiast nóg czuł jakieś ciężkie, bezwładne kloce. Upadł. Począł pełzać. Z radością wyczuł pod



ręką złamaną tyczkę. W popłochu widocznie rzucił ją jakiś saper.

Podniósł się i wsparł na niej. Czuł że odrętwienie nóg mija. Mógł się ruszać. Gnał przed siebie, potykając

ście do stolicy; jeszcze jeden atak i... Warszawa zdobyta... Trzeba wytężyć wszystkie siły, trzeba niesłychanego bohaterstwa, trzeba uderzyć!

Jakby potężnem echem powtarza rozkaz kapitana:

— Chłopcy, na bagnety!...

Młodociany oddział ochotniczy formuje się, uderza...

Lecz, gdy przyszło zatopić ostrze bagnetu w żyjącem ciele przeciwnika, ręka młodzieńczego — nieoswojonego z okrucieństwem wojny żołnierzyka, zadrżała... i bagnet opadł bezczynnie...

Moment ten wykorzystuje zaciekły najeźdźca i z gwałtowniejszą naciera furją na zdezorjentowane, młodzieńcze szeregi. Ksiądz Skorupka widzi nieuniknioną klęskę, wyprzedza szeregi skonsternowanych oddziałów, wznosi wysoko krzyż z wizerunkiem Chrystusa, wołając:

— Naprzód! — i intonuje „Serdeczna Matko"...

Idzie kapłan - bohater na niechybną śmierć, by krwią kapłańską okupić zwycięstwo. Pada ksiądz Skorupka, rażony szrapnelem, a szatańscy wysłańcy z wyciem triumfując, rzucają się na drgające ciało, kłując je bagnetem bez opamiętania, zadając umierającemu kapłanowi trzydzieści siedem ran. Tylko ręka, trzymająca kurczowo krzyż, znamię wiary Chrystusowej, została nietknięta.

Na widok pastwiących się nad ukochanym kapelanem bolszewików, poruszyło się coś w sercach skonsternowanej młodzieży; zakipiała krew w żyłach rycerskich spadkobierców i żywiej krążyć zaczęła.

— Czy pozwolimy? — zabrzmiał potężnym chórem głos młodocianych Obrońców Ojczyzny. I nieczynne dotąd bagnety puściły się w wir śmiertelnego pląsu.

Oniemiały i przerażony tak gwałtownym i niespodziewanym atakiem bolszewik miesza się i cofa pod naporem polskiego rycerstwa.

I oto stał się „Cud nad Wisłą".

Krzyż „Virtuti Militari" spoczął na zimnem ciele kapelana - Bohatera...

J. KREŻYŃSKA.

Wspomnienia z notatnika nieznanego bliżej żołnierza

Trzydniowe rządy bolszewickie na Pomorzu

14 sierpnia 1920 r. w Brodnicy — Panika w mieście — Grzmią kulomioty i karabiny — Po trzydniowym pobycie — Idą polscy żołnierze — Generalne czyszczenie miasta

W polowie sierpnia roku 1920 przednie straże bolszewickie dotarły na północnym zachodzie aż do Brodnicy. Oto wypadki owych dni według notatnika — nieznanego żołnierza:

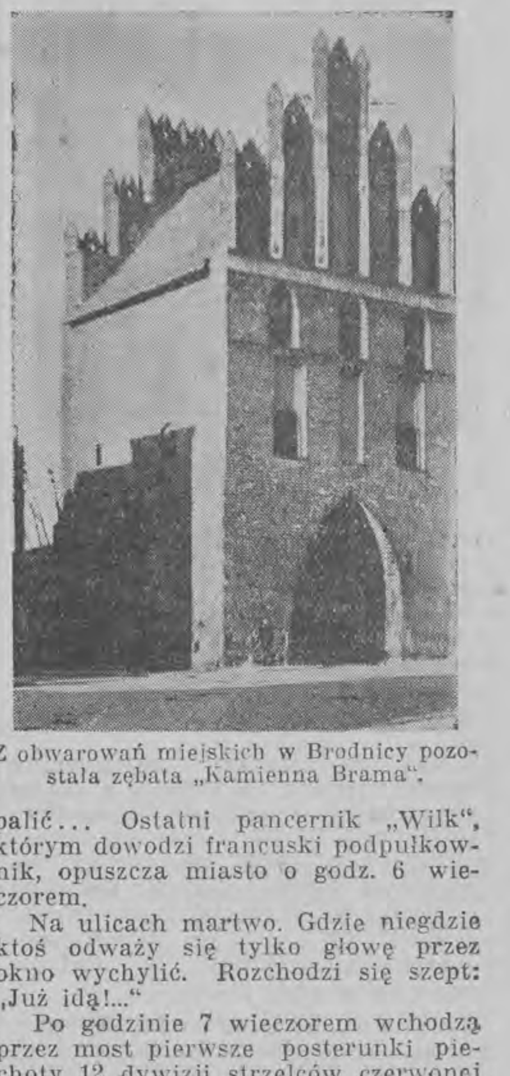
Sobota, 14 sierpnia. Miasto zaczyna się niepokoić. Przedwczoraj widzieliśmy uchodźców z pod Pińska, Wilna — dziś widzimy z pod Mławy i Działdowa. Korowód ich rośnie z dnia na dzień, powiększając się wkońcu przez świeżych uchodźców z Górzna i najbliższych okolic Brodnicy, które już zostały zajęte przez bolszewików.

Szosy na Jablonowo i Biskupiec przepełnione furmankami i pieszymi. Na ulicach miasta ogólne przygnębienie. Tu i owdzie tylko widać uśmiechniętą twarz jakiegoś Niemca lub w góry zadarte nosy żydków brodnickich. Niemcy, stając się coraz butniejszymi, odgrażają się nawet, że gdy bolszewicy zajmą Brodnicę, wtenczas ten lub ów z Polaków najpierw będzie aresztowany. Fryzjer Dawid (Niemiec) został za takie rozgłaszanie pogróżek aresztowany i wraz z innymi. internowanymi w Działdowie Niemcami, wywieziony do Starogardu.

Niedziela, 15 sierpnia. W Polaków wstępuje inny duch. Na obronę miasta nadeszły, zdaje się, trzy kompanje wojska, kilka kulomiotów i nieco artylerji. Bolszewicy jeszcze przed południem obsadzają wioski: Łaszewo, Miesiączkowo, Świerczyny, Szczukę, Cielęta i Kominy, odległe 5 do 15 kilometrów od miasta.

Około godziny 1 po południu panika w mieście wzrasta. Nadchodzą chmary uchodźców, przeważnie dziewcząt i młodzieńców z Cieląt i Michałowa, wsi leżących tuż za miastem. Za miasto nad rzeką Drwęcą i za koszary wychodzi wojsko i straż obywatelska. Miasto do obrony niestety nie jest przygotowanem. Niema żadnych okopów. Około godziny 3 po południu pada pierwszy strzał armatni, za nim drugi... trzeci... i następuje regularna już kanonada. Po kilkunastu strzałach armatnich słychać strzały karabinowe i grzechotanie kulomiotów. Oto wiozą do szpitala ciężko ranną kobietę, która, nie zważając na gęste strzały, chciała przebiec ulicę (na drugi dzień umarła). Na ulicach tu i owdzie słychać nawoływania żołnierzy i cofanie się straży obywatelskiej. Bitwa trwa i zbliża się coraz bardziej do miasta!

Niedługo, a rozpoczyna się walka uliczna na Mazurskiem Przedmieściu. Wojsko już przed godziną wycofało się. Straże tylne tylko jeszcze strzegą przejścia przez most na Drwęcy. Wkrótce i te muszą opuszczać swe stanowiska. Przy moście zostaje tylko jeden żołnierz przy kulomiocie, którego zadaniem jest most w powietrze wysadzić. Drugi most dla pieszych podpalają. Niestety! Nie chce się



Z obwarowań miejskich w Brodnicy pozostała zębata „Kamienna Brama".

palić... Ostatni pancernik „Wilk", którym dowodzi francuski podpułkownik, opuszcza miasto o godz. 6 wieczorem.

Na ulicach martwo. Gdzie niegdzie ktoś odważy się tylko głowę przez okno wychylić. Rozchodzi się szept: „Już idą!..."

Po godzinie 7 wieczorem wchodzą przez most pierwsze posterunki piechoty 12 dywizji strzelców czerwonej armji. Przelatują chyłkiem wszystkie ulice. Zaraz za nimi hordy kozaków. Galopują po całem mieście z karabinami w ręku. Jest rojno i gwarno! Około godziny 9 wieczorem wkraczają większe siły piechoty i kawalerji. Całe miasto zamienia się w jedno wielkie okopowisko. Noc przechodzi spokojnie, jakkolwiek przed północą pada kilkaset strzałów na szosę ku Jabłonowu od strony ewangelickiego cmentarza i od drogi do Mszana.

Poniedziałek, 16 sierpnia. Od samego świtu grzmią kulomioty i karabiny. Do miasta wjeżdżają niezliczone wozy taborowe.

Wojska bolszewickie przedstawiają typy żebraków cygańskich. Podarte spodnie, bluza obszarpana. Ten i ów ma podarty na strzępy płaszcz z carskiej armji. Przeważnie są boso i bez koszul. Fryzjera i mydła nie znają. Wody bardzo mało używają, za to nie jest rzadkością, że za flaszkę przedniej wódki 250 rubli płacą. W jedzeniu nie wybredni: suchy chleb i kawał słoniny zadawala ich najzupełniej.

W niespełna trzydniowym swym pobycie w Brodnicy bolszewicy wydali

Poznańczycy pod Mińskiem Mazowieckim



Bohaterska młoda armja nasza w dniu 15 sierpnia 1920 r. odparła z pod Warszawy groźną nawałę bolszewicką. Ramię przy ramieniu stały tego pamiętnego dnia pułki z różnych stron kraju. Byli i poznańczycy. Widzimy ich w tyraljerze, zdążających pod Mińsk Mazowiecki w pogoni za uciekającą w rozsypce armją bolszewicką, rozbitą podczas ataku na Warszawę.

Fot. J. Ryś

się co chwilę. Natrafił wreszcie na bajoro, pełne cuchnącej wody. Przyłożył chciwie usta i pił.

Usiadł. Usiłował odtworzyć te wypadki, które usunęły się z pod jego pamięci. Starał się powiązać załamanie na froncie i paniczną ucieczkę przed bolszewikami z obecnem swojem położeniem. Domyślał się raczej niż pamiętał, że ze swoją baterją dostał się w ogień artylerji wroga. Dobiegające go echa strzałów nasunęły mu przypuszczenie. że znajduje się z tyłu frontu.

Postanowił iść naprzód. Tam może przedrze się przez front do swoich. Pełen był nadziei, że znajdzie się przecież w kraju, za który walczył, ktoś, kto mu umrzeć nie da...

Jak długo szedł, ile razy z jękiem walił się w zdradzieckie doły, nie liczył Przy brzasku dnia ujrzał wieś. Zapłakał z radości. Tu koniec jego niedoli. Dowlókł się do pierwszej chaty. Zastukał w okienicę i wsparty o mur czekał, a serce waliło mu pod szarym mundurem.

Cicho uchyliła się okiennica. Ktoś wyjrzał i szybko schował głowę. Sikora napół przytomnie słyszał podniesione głosy, jakiś szwargot kłótliwy. Okno otworzyło się drugi raz i wyjrzała ruda głowa.

— Co pan sobie życzy, co?

— Jestem ranny, — wyszeptał Sikora, a serce poczęło mu bić coraz wolniej.

— Tu nie szpital!

— Przyjmijcie mnie, zapłacę. Nie na długo. Swoi zabiorą mnie stąd.

— Swoi daleko i niewiadomo, czy



tu wrócą... — zaśmiał się Żyd.

Sikora blady osunął się na ziemię.

W izbie podniósł się gwar. Stary Szlama wiedział, że rannego zostawić w progu jest niebezpiecznie, a i do środka brać też jest ryzykiem. To też naradzał się z rodziną godzinę. Na dworze zaś leżał omdlały Sikora. Wreszcie ustała kłótnia. Z chaty wyszedł Szlama i przy pomocy swych synów wniósł Sikorę do wnętrza. Sam zaś z rozpiętym chałatem poleciał do wsi.

Dopadł zabudowań gminy. Przystanął trwożliwie przed najeżonym bagnetem.

— Kuda?

— Ja do pana komisarza. Mam pilnego interesu. Wartownik puścił go. Przysłuchiwał się obojętnie gniewnemu pomrukowi obudzonego towarzysza-komisarza Stiepana Zachariwa.

Żyd gdzieś znikł. Opustoszała też jego chata na skraju wsi.

Drogą tylko posuwał się patrol bolszewickich żołnierzy, wlokący rannego Sikorę.

Gdy stanął Sikora w sadzie pod drzewem i spojrzał w wymierzone przeciw sobie lufy, to zdawało mu się, że miga mu w nich ruda głowa...

Komisarz Zachariw nie lubił się bawić... Robił wszystko zgodnie ze swoją naturą. Wrócił do gminy i legł na pogniecione łóżko...



W sadzie pod drzewem leżał człowiek... Z rozkwitłej jabłoni padały na niego białe, delikatne płaty.

Pod rozkwitłą jabłonią zginął **Jan Sikora**.

TADEUSZ PORĘBA



Piękna wieża brodnickiego kościoła parafjalnego.

rozmaite rozporządzenia, jak: oddanie broni i przyborów wojennych, wolny ruch na ulicach do godziny 10 wieczorem, otwarcie składów i ustanowienie rubla jako monety płatniczej narówni z marką polską itp. Urządzili też przy komendzie miejscowej biuro werbunkowe ochotników do „czerwonej armji".

Poza tem ustanowili rewolucyjny komitet bolszewicki, złożony z pięciu następujących członków komunistów: Juljana Wendricha, Antoniego Gateji, Feliksa Bielińskiego, Hansa Schielke i Richarda Velske. Komitet ten miał mieć władzę dyktatorską na miasto i powiat. Nie wszedł on jednak z powodu krótkiego pobytu bolszewików w mieście w swój urząd.

Wtorek, 17 sierpnia. Wszyscy marzą o przepędzeniu „oswobodzicieli z pod jarzma kapitalizmu", jak na kilkakrotnych wiecach w strzelnicy brodnickiej nazwali siebie bolszewicy. Miasto kopie rowy strzeleckie. Również Jabłonowo okopywuje się w największym pośpiechu. Na odcinku od Niedźwiedzia, pod Wąbrzeźnem aż do Brodnicy idzie zakonspirowana robota. Sposobią się do walki.

Wieczorem około godziny 10 nadciągają od strony Lidzbarka znaczne siły piechoty i taborów bolszewickich. Wszyscy zobowiązani są przyjąć ich na nocleg. Latanie po mieście, nawoływanie, pukanie do drzwi trwają całą noc. W tę noc mało kto z mieszkańców Brodnicy oko zmrużył.

Środa, 18 sierpnia. Od samego rana słychać zdaleka, potem coraz bliżej, mocną kanonadę. Około południa rozchodzi się pogłoska, że komendant brygady zabity, a jego adjutant śmiertelnie ranny. Idą do biura generała dywizji Niekrussowa. Telefony tu w pełnym ruchu.

Około godziny 1 po południu zamęt w mieście nie do opisania. Tabory wyjeżdżają wszystkiemi szosami na wschód od miasta. Przeszło 3 godziny bez przerwy idzie wóz za wozem! Polacy nabierają animuszu! Grzmot armat coraz bliżej. Strzały armatnie już ponad miastem. Szosy: lidzbarska, szczucka i rypińska zasypane ogniem. Mieszkańcy siedzą po sklepach i odmawiają różaniec.

Nagle do miasta wpadają grupami polscy żołnierze. Zuchy! Chyłkiem (jak w niedzielę bolszewicy) przebiegają wszystkie ulice. Po przejściu tylnych straży bolszewickich pozostało na moście na Drwęcy jeszcze około 18 żołnierzy „czerwonej armji", by most w powietrze wysadzić. Deski już przerąbane. Materjał wybuchowy podłożony. Wszyscy uciekają, zostaje jeden, zapala lont — nagle, nie zdążywszy wykonać swego zadania, pada trupem, ugodzony celnym strzałem naszych przednich straży. Pozostałych w mieście pijanych żołnierzy bolszewickich nasi chłopcy chwytają żywcem.

Czwartek, 19 sierpnia. Od samego rana generalne czyszczenie miasta. Barłogu, gnoju, starych gałganów pełno po wszystkich ulicach. W mieście zbierają się mężczyźni i kobiety i opowiadają sobie o przeżytych dniach niewoli.

Piątek, 20 sierpnia. Liczne aresztowania. Pomiędzy innymi uwięziono 4 członków rządu rewolucyjnego (piąty jako przewodniczący, Żyd z Radomna, który się tu niedawno osiedlił i kupił dom na Miejskiem Polu, uciekł z „czerwoną armją"), Wessermla, Zeepa, Romanowskiego i fotografa Kozłowskiego. Wszyscy aresztowani wywiezieni zostali do Grudziądza. W drodze do Jabłonowa uciekł szpieg Sadowski, którego jednakże pod Brodnicą zastrzelono.

Obecnie przechodzi przez miasto wiele wojsk rozmaitych formacyj na front, który dzisiaj już jest oddalony kilkanaście kilometrów od Brodnicy. Do odbicia miasta przyczyniły się pułki poznańskie pod dowództwem pułkownika Aleksandrowicza i hr. Mielżyńskiego.

Straty niedzielne w ludziach stosunkowo były bardzo małe. Ze strony bolszewickiej znaleziono podobno 8 zabitych i 15 rannych, ze strony naszej 4 zabitych i 8 rannych. Straty środowe są znacznie większe. W środę, przy odbiciu same miasto nie poniosło żadnych szkód. Za to w niedzielę w dom naprzeciw starostwa uderzyły 2 granaty i zniszczyły zupełnie mieszkanie i urządzenie w 3 pokojach. Wiele okien wystawowych w ulicy Mazurskiej zostało potłuczonych.

Oto wspomnienia z dni najazdu bolszewickiego i wyzwolenia polskiego.

Wspomnienia z 1920 roku

Kiedy Budienny szedł na Przemyśl

Cały naród polski porwał w roku 1920 za broń. Nie wszyscy mieli szczęście bezpośrednio zetrzeć się z śmiertelnym wrogiem, każdy jednak szedł do szeregów z gorącem postanowieniem oddania życia za Polskę. Trzeba sobie przypomnieć ów entuzjazm, który ogarnął masy polskie przed szesnastu laty, bo wykrzesał wówczas z siebie naród polski wartości, tkwiące w nas dotąd. Nie była to determinacja, strach, czy obojętność, pełnym płomieniem buchnęła wola walki, aż do pełnego zwycięstwa.

Po przegranej kijowskiej mało kto liczył się w kraju z możliwością bolszewickiej inwazji. Ze smutkiem czytano komunikaty o odwrocie, ale nikt nie przypuszczał, że klęska była tak zupełna. Dopiero już nie marsz, ale bieg hord bolszewickich; dopiero odezwy rządu ugody narodowej; dopiero apel, nawet do kobiet i dzieci, aby ruszały do szeregów, unaocznił wszystkim grozę sytuacji.

Do Przemyśla, a nawet do Lwowa bolszewicy nie doszli, a przecież tygodniami całemi miasta te oczekiwały wroga, tak paniczne szerzyły się nastroje.

NA FRONT I DO KOSZAR

Z początkiem lipca 1920 roku Przemyśl, miasto, dla którego najstraszliwsze walki nie były żadną nowiną, zamienił się w wielki obóz; chłopcy starsi i rośli, po krótkim treningu koszarowym szli w oddziałach ochotniczych na front, młodzież w rotach, które dziś wprost śmiech wspominać, razem z dziewczętami, kobietami i starcami, tworzyła plutony ochotniczej legji obywatelskiej. Wiek takiego ochotnika rozpoczynał się gdzieś 13 rokiem, a nigdzie nie dosięgał 18. „Sierżanci" tych młokosów mieli po lat 16, a „kaprale" po 14 i mniej. A przecież w rękach tych dzieci pozostawało miasto przez dwa miesiące i nie było wypadku, aby nie umiały one sprostać zadaniu.

TRUDNE POCZĄTKI — RÓŻNI WROGOWIE

Zaraz w pierwszym dniu powstania legji obywatelskiej zgłosiła się w jej szeregi cała przemyska młodzież. Młode rodzeństwo „orląt" z roku 1918 wstępowało dumnie w ślady poległych na polski gród braci. Początki były trudne. Swobodę domową i rodzicielską opiekę zastępowała bezwzględna dyscyplina, której wagi nie umniejszał fakt, że komendantem był wczorajszy profesor historji. Zaraz pierwszego dnia zdarzył się w koszarach - gimnazjum — tragiczny wypadek. Dwu umundurowanych wyrostków przyniosło z domu rewolwer i zaczęło nim manipulować. Padł strzał. Ciężko rannego ucznia przeniesiono do szpitala, gdzie przez szereg dni walczył ze śmiercią. Szczęśliwie się wylizał. Dziś jest dzielnym porucznikiem, a kandydat na jego zabójcę obiecującym inżynierem.



Służba dla starszych lekka, nie zawsze służyła zmilitaryzowanym dzieciom. Trwała z małemi przerwami, wciąż, a często tym trzeba było równocześnie strzec objektów, że i przez osiem godzin chłopaka „na warcie" nie było kim zmienić. Wypadały z tego często wesołe historje. Pewnego razu wszyscy młodzi wartownicy, znużeni całonocną służbą, zasnęli nad ranem na posterunkach w szpitalu okręgowym. Spotkała ich zato straszna kara. Jeszcze smacznie spali, kiedy rekonwalescenci powyjmowali im z rąk karabiny, aby na chwilę pobudzonych postawić pod pręgierzem śmiechu całych setek chorych, wychylających się z okien. Epilog był jeszcze smutniejszy. Po dwa tygodnie aresztu. Ale odtąd nigdy już żaden chłopak na warcie nie zaspał.

„DUCHY" STRASZĄ...

Największy bohater „legji" trząsł się jak galareta, kiedy mu przyszło trzymać straż koło szpitalnej kostnicy. Wszystkie zasłyszane w dzieciństwie bajki odżywały, a nieledwie każdy poruszający się listek u drzew uważany był za pokutującą duszę. Trwogę wzmagała okoliczność, że kostnica była wypełniona zwłokami zmarłych z ran i chorób żołnierzy. Na dobitek dozorca cmentarny ubierał się w białą płachtę i za oknami „udawał ducha". Nie dziw, że panika się wzmagała i koło kostnicy trudno było straż usadowić. Usadowił się jednak odważny i pewnego razu, kiedy „duch" począł się za szybami wyginać, posłał mu nad głowę... kulkę. Dozorcy nic się nie stało, ale „duch" zginął i odtąd już nie „straszyło".

BUDIENNY IDZIE...

Jak zwyczajnie w czasie wojny, szerzyły się po mieście różne tatarskie wieści. Przez szereg np. dni utrzymywała się w mieście uporczywa pogłoska, że watahy kawalerji Budiennego okrążywszy Lwów, zbliżają się do bram Przemyśla. Nikogo to nie przestraszało i chłopcy, których na front nie puszczono, cieszyli się ze zbliżającego starcia. Tymczasem, każda zmiana posterunku, która szła na lotnisko w Aurku (lwowski szlak), szła z przeświadczeniem, że zetknie się z Budiennym. Skończyło się na niczem. Budienny schórzył pod wspaniałem działaniem „Cudu Wisły", a przemyscy chłopcy mogli conajwyżej wyśpiewywać pod jego adresem wesołe piosenki.

NA ŻOŁD KSIĄŻKA I... DO SZKOŁY

Przyszedł koniec sierpnia 1920 roku. Bolszewicy byli w pełnym odwrocie. Można już było wycofać z frontu rezerwy, aby zastąpić niemi „babskie" i dziecinne wojsko po miastach. Ochotnicza legja obywatelska przestała istnieć. Na zakończenie wypłacono „wojskom" żołd. Tyle go było za te dwa miesiące, że piszący te słowa, kupił sobie pamiętniki Fredry „Trzy po trzy", w luksusowem coprawda wydaniu, ale bez oprawy.

Dziś, kto spojrzy na rok 1920 i przypomni sobie okres najbujniejszego rozkwitu rycerskich cnót w całym narodzie polskim, oraz we wszystkich jego żyjących wówczas warstwach, dla tego nie ulega wątpliwości, że i w dzisiejszej wojnie polsko - komunistycznej, choć inaczej ona wygląda, zostanie również zwycięzcą nasz naród.

W. B.

Śląsk w okresie wojny bolszewickiej

Trzej wrogowie: bolszewicy, Niemcy i Żydzi

Katowice, w sierpniu.

Kiedy na przedpolu Warszawy, pod Radzyminem, ginął śmiercią bohatera ksiądz Skorupka, prowadzący do boju z krzyżem w ręku zastępy ochotników przeciw bolszewickiej hordzie, to na ulicach Katowic umierał śmiercią męczennika dr. Mielęcki, polski działacz narodowy, w bestjalski sposób zamordowany przez niemieckich zbirów.

Te dwa zgony, to dwa symbole, które jak błyskawica rozświetlają mroki wielkich szlaków polityki i historji. Kiedy Polska raz jeszcze skrwawiła się obficie, stawiając czoło wschodniemu barbarzyństwu w obronie niepodległości, wiary świętej i rzymskiej cywilizacji, to jej zachodni sąsiad, nie oglądając się na historyczną misję dziejową, jaką żołnierz polski niósł na swych bagnetach, wbijał nóż

w plecy naszej Ojczyzny, licząc na naszą słabość i klęskę.

Warto te sprawy dzisiaj przypomnieć. Śląsk znajdował się wówczas w ogniu walki plebiscytowej, a Niemcy wykorzystywali każdą sposobność, aby podkopać zaufanie Europy i ludności śląskiej do zmartwychwstałego państwa. Korzystając z osłabienia Polski, pragnęli zająć zbrojnie teren plebiscytowy, dla rzekomego zabezpieczenia go przed skutkami bolszewickiej inwazji.

Jest dzisiaj faktem stwierdzonym, że w razie zwycięstwa bolszewickiego nastąpiłaby okupacja przez Niemcy Górnego Śląska oraz innych ziem b. zaboru pruskiego. Dowodzi tego nota przedstawiciela Niemiec w Warszawie, hrabiego Oberndorfa, wręczona rządowi polskiemu w przeddzień spodziewanego upadku stolicy, w której Niemcy wskazywali na niebezpieczeństwo, na jakie posuwanie się czerwonej armji naraża ludność niemiecką na terenach, przyłączonych do Polski na zasadzie traktatu wersalskiego. Dowodzą tego dalej stwierdzone kontakty Niemców ze sztabem rosyjskim, sabotowanie w Gdańsku francuskich transportów broni i amunicji dla Polski, oraz wreszcie wydarzenia na Górnym Śląsku.

Niemcy czynili wszystko, aby na Górnym Śląsku wywołać zamieszki, któreby ułatwiły im zbrojne zajęcie tego kraju. Zamieszki te skierowane były nietylko przeciw Polakom, ale również przeciw francuskim wojskom okupacyjnym. Zaczęło się od napadu na komisarjat plebiscytowy w Głogówku. Następnie przyszły napady na Polaków w Raciborzu, Opolu i Lublińcu. Zaatakowano wojsko francuskie w Gliwicach i Opolu. Zniszczono lokale dwóch gazet polskich, dokonano napadu na hotel „Lomnitz" w Bytomiu, gdzie mieścił się polski komisarjat plebiscytowy itd. itd. Kiedy zaś nastąpiła ofensywa bolszewicka, Niemcy przypuścili szturm generalny, urabiając systematycznie opinję fałszywemi wiadomościami, m. in. o upadku Warszawy. Niemieckie związki zawodowe wywołały półdniowy strajk, jako protest przeciwko wojskom francuskim, żądając ich rozbrojenia i wydalenia. Wreszcie doszło do napadu rozbestwionej tłuszczy niemieckiej na śp. dr. Mielęckiego w Katowicach, a dalej do ataku na katowicki komisarjat plebiscytowy i szereg składów polskich.

Ale to przebrało miarę cierpliwości polskiej ludności. Chwyciła ona za broń! Wybuchło drugie powstanie śląskie, które uczyniło Polaków panami położenia, otworzyło oczy świata na intrygi niemieckie i zmusiło rządzącą na Śląsku Komisję Międzysojuszniczą do przeprowadzenia zmiany stosunków w myśl polskich żądań, które zmierzały do zapewnienia spokojnego przebiegu plebiscytu.

Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że przedewszystkiem zwycięstwo Polski nad Wisłą, ratując Polskę przed zalewem bolszewickim, równocześnie uratowało część Górnego Śląska i ziemie b. zaboru pruskiego przed niemiecką okupacją. Zwycięstwo to spowodowało, iż ofiara krwi powstańca śląskiego nie poszła na marne, a intryga niemiecka zwróciła się przeciw Niemcom samym.

Górny Śląsk w okresie inwazji bolszewickiej na Polskę interesuje nas jednak nietylko ze względu na Niemców, ale również i Żydów. Znaną jest rzeczą, że Żydzi chlebem i solą przyjmowali bolszewików, tworzyli oddziały żydowskie do walki z Polakami, organizowali kadry szpiegów na tyłach armji polskiej, dokonywali zamachów sabotażowych na polską broń i amunicję itp.

Jeśli chodzi o Górny Śląsk, to stał on się terenem schronienia dla tysięcy dezerterów żydowskich, uciekających przed obowiązkiem służby wojskowej. Prasa z owego czasu podaje ich liczbę na 20.000, stwierdzając, że Niemcy chętnie ich przygarniają, zaopatrują w broń i gotówkę.

„Wszyscy ci młodzi Żydzi, — pisze sosnowiecka „Iskra" w sierpniu 1920 roku, — którzy umknęli przed wojskiem, wysyłani są na specjalne kursy bolszewickie do Berlina i innych miast, gdzie kształcą się w kierunkach specjalnych, a po ukończeniu nauki wracają do Katowic i Mysłowic, gdzie w chwilach wolnych od zajęć bolszewickich pracują dla Niemców, jako agitatorzy plebiscytowi. Żydzi z całych Niemiec ślą składki na utrzymanie tych przyszłych dygnitarzy bolszewickich w Polsce, a rząd niemiecki darzy ich specjalną opieką, pozwalając im uprawiać różne ciemne interesy z dziedziny przemytnictwa i paskarstwa."

W prasie z owych czasów aż roi się od notatek o schwytaniu różnych dezerterów żydowskich na ówczesnej granicy polsko-śląskiej. Powstańcy śląscy — donosi „Iskra" — schwytali 50 dezerterów żydowskich i przypędzili do Sosnowca. Władze koalicyjne na Górnym Śląsku ujęły 1.300 Żydów dezerterów itd.

Fakty te jaskrawo świadczą o roli Żydów w sierpniu 1920 roku. Gdy ksiądz Skorupka ginął pod Radzyminem, dr. Mielęcki w Katowicach, a tysiące obrońców Ojczyzny i powstańców śląskich nad Wisłą i nad Odrą, sprzymierzyli się przeciw Polsce trzej wrogowie: bolszewicy, Niemcy i Żydzi. Z zapasów z bolszewikiem i Niemcem wyszliśmy zwycięsko. Z Żydami — jeszcze nie!

St. T.

Siekierami mordowali Żydzi Orlęta lwowskie

Haniebna pozycja w „księdze win Judy"

Dzień 22 listopada 1918 roku, to historyczna data dla bohaterskiego Lwowa i dla zmartwychwstałej po wiekowej niewoli Polski. Po trzytygodniowych krwawych zmaganiach została odparta nawała ukraińska Dzięki wspaniałemu zrywowi bohaterstwa, nieustępliwej postawie orląt lwowskich, idących poprzez głód, śmiertelny trud i ofiarę życia do zwycięstwa, Lwów stał się znów wolny.

Przywdział w tym wiekopomnym dniu Lwów szaty uroczyste: każdy polski dom, każda polska rodzina uzewnętrzniała swą radość wywieszeniem sztandarów narodowych. Lwów tonął w powodzi flag.

Jedna tylko dzielnica Lwowa nie brała udziału w ogólnem święcie, a mianowicie dzielnica żydowska. Ta dzielnica, która witała wkraczające wojska polskie strzałami.

*

Warto pokrótce zająć się rolą Żydów w bojach lwowskich. Karta to dla żydostwa niechlubna, świadcząca o wyraźnie odśrodkowej robocie tych, których Polska gościnnie przygarnęła. Od samego początku walk o Lwów przeważająca część Żydów wschodniogalicyjskich, a specjalnie lwowskich opowiedziała się, jak pisze w swej książce „Boje lwowskie" bohaterski obrońca Lwowa, brygadjer Czesław Mączyński, **„wyraźnie i stanowczo po stronie ukraińskiej"**. „Najliczniejsza partja sjonistyczna — mówi dalej brygadjer Mączyński — i te ciemne masy żydostwa stanęły wyraźnie po stronie ukraińskiej a **przeciwstawiały się** stanowczo dążeniom polskim, szkalując od początku wojsko polskie".

Formalnie zachowali Żydzi w czasie rozgrywki o Lwów neutralność, faktycznie gdzie mogli paraliżowali polską akcję, wspierając przy każdej okazji Ukraińców. Na terenie dzielnicy żydowskiej działała milicja, utworzona za zgodą Polskiego Komitetu Narodowego. Milicja ta jednak nie przestrzegała zawartej umowy, w której powiedziano, że „nie może ona brać udziału w walkach ani po stronie Polaków, ani Ukraińców", a angażowała się zdecydowanie w walce przeciw wojskom polskim.

Brygadjer Mączyński w „Bojach lwowskich" podaje szereg przykładów łamania zasady neutralności. W kilkunastu wypadkach stwierdzono fakt rozbrojenia patrolów, wysłanych w dzielnicę żydowską. Udowodniono przychwytywanie ochotników - Polaków, przekradających się tamtędy do walczących wojsk polskich. W czterech wypadkach Żydzi wydali ochotników „władzom ukraińskim", które dokonały na nich krwawego samosądu. Nie było ani jednej akcji patrolowej, ani jednego ataku lub obrony przed odcinkiem Abrahama, gdzieby nie „zaznaczała swego istnienia" po stronie żydowskiej milicja żydowska. "Nie ulegało wątpliwości, że działała przytem **w ścisłem porozumieniu** z wojskami ukraińskiemi".

W „Bojach lwowskich" mamy m. in. następujący opis: „...Opuszczenie pierwszy raz krwawo zdobytego kościoła św. Anny odbyło się w następujący sposób: Ukraińcy zaatakowali placówkę od strony ul. Krasickich — Brajerowskiej, więc od południa. **Nagle w czasie ich ataku odzywają się żydowskie karabiny i karabiny maszynowe** — widocznej dla wszystkich współwalczących żydowskiej milicji od ul. Kazimierzowskiej od wschodu. Z tyłu od północy padają strzały z kamienic, również wyłącznie żydowskich i przez Żydów zamieszkałych. W tej „wyłącznie przez neutralnych" spowodowanej sytuacji musiała ulec placówka".

A dalej:

„**Haniebną rolę** odegrało żydostwo w czasie... ukraińskiej „ekspedycji karnej" na **Zamarstynów (14 list). Oni to wskazywali** Ukraińcom mieszkania, w których ukryli się ranni żołnierze polscy, lub tacy, którzy nie zdołali się wycofać, **oni to wskazywali nawet rodziny, których członkowie walczą w szeregach polskich.** Ile przy tej pomocy padło trupów polskich, trudnoby powiedzieć. Ogólna ich ilość przekraczała **czterdziestkę.**"

W jednym ze swych komunikatów wojennych Ukraińcy nieostrożnie sami zdemaskowali fakt współdziałania z nimi Żydów: „W rejonie ulicy Kleparowskiej siły nieprzyjacielskie atakowały całe popołudnie, głównie ulice Gazową i Pod Dębem, napotykając na zawzięty opór ze strony **żydowskiej milicji".**

A jak się zachowywali Żydzi w momencie zwycięskiej ofensywy polskiej? Oto co stwierdza brygadjer Mączyński: „Zachowanie się milicji żydowskiej i powiedzmy tylko — pewnej części Żydów dnia 22 listopada od pierwszej chwili ruszenia frontu naszego naprzód **urągało wszelkim pojęciom neutralności, a wykazywało jawny sojusz z Ukraińcami.** Stanowisko Żydów da się wyjaśnić tylko **wściekłą, bezrozumną wprost zaciekłością i żywiołową nienawiścią".**

Dzielnicę żydowską trzeba było zdobywać. „Od pierwszego ruszenia Abrahama i Sikorskiego **jedynie Żydzi stawili im opór.** Broniły się po ulicach placówki „milicji", broniły się rezerwy z domów, brali udział w tych walkach Żydzi z mieszkań... Jeśli ktokolwiek spokojnie obliczy czas, jaki potrzebował Abraham, by dojść do teatru., wyrobi sobie zdanie o wielkości oporu tego". **Na przejście przestrzeni 500 m musiał poświęcić Abraham 2 i pół godziny czasu!** Również dwie godziny czasu trwało sforsowanie okolicy teatru. Dowódcy poszczególnych odcinków zameldowali po walce, **„o sposobach walk otwartych i podstępnych** (strzały z okien, **wylewanie ukropu, rzucanie siekier i t. p.)".** Ppor. Starck doniósł **„o dwóch zabitych siekierami"** Trupa jednego z nich widziałem na własne oczy. **Rozbita czaszka,** dziura w czapce, potwierdzały wyraźnie meldunek". To też nic dziwnego, że w dniu 23 listopada brygadjer wydał **rozkaz,** w którym czytamy:

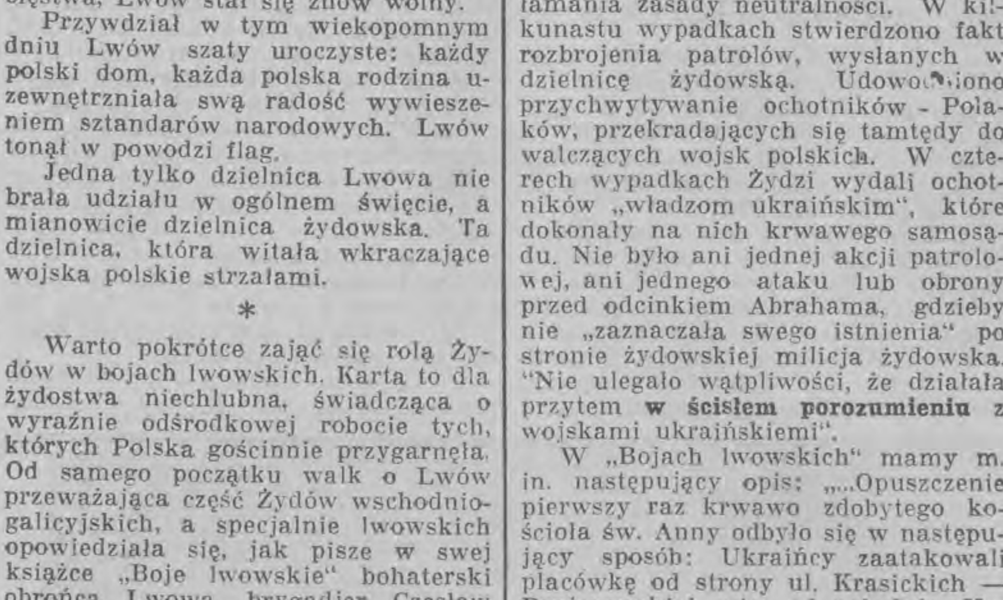
„W ciągu trzech tygodni walki o Lwów znaczny odłam ludności żydowskiej nietylko nie zachowywał neutralności w stosunku do wojska polskiego, ale niejednokrotnie z bronią w ręku stawiał mu opór, a także w zdradziecki sposób starał się zatrzymać zwycięski pochód naszych wojsk. Zostały ustalone wypadki strzelania z zasadzki do naszych żołnierzy, zlewanie ich gorącym ukropem, rzucanie na patrole siekierami itp. Komenda wojska polskiego wstrzymuje naturalny odruch ludności polskiej i wojska."

*

Tak się przedstawia rola Żydów w historycznych zmaganiach o zachowanie dla Polski Lwowa. Jednak Żydzi nie poprzestali na tem „zdradzieckiem" przeciwdziałaniu akcji wojska polskiego. Rozgłosili na cały świat, że żołnierze polscy urządzili kilka „pogromów", ofiarą których padło: „73 zabitych, 443 rannych, 3620 rodzin poszkodowanych". Żydostwo i na usługach Żydów pozostająca prasa gromiła „barbarzyństwo" orląt lwowskich. W ten sposób Żydzi przy pomocy wyssanych z palca kłamstw szkodzili opinji polskiej i piętrzyli trudności zmartwychwstającej Polsce.

*

My, Polacy, wierzący w sprawiedliwość dziejową, jesteśmy przekonani, że „pozycja lwowska" została zapisana w „księdze win Judy". Wierzymy też, że przyjdzie moment rozrachunku. (ł)



Wykres żydowskich ekspozytur politycznych w Polsce i ich wzajemna zależność od siebie

Żydzi przeciwdziałali wskrzeszeniu Polski

Nie wolno nam, Polakom, zapominać o tem w 18 rocznicę odzyskania niepodległości

Żydzi przy każdej sposobności podnoszą, ile to oni za Polskę „przelali krwi" i jak się „przyczynili" do wskrzeszenia Polski.

Tymczasem ci, co w czasie wojny światowej byli na zachodzie Europy i dotykali się spraw paryskiej konferencji pokojowej, wiedzą, że na terenie koalicji czynnikiem, w sposób najbardziej niebezpieczny przeciwdziałającym powstaniu wielkiego i silnego państwa polskiego byli Żydzi, szczególnie w Stanach Zjednoczonych i w Anglji. Żydzi to po wręczeniu delegacji w maju roku 1919 pierwszych, korzystnych dla Polski warunków pokojowych, wcielających do państwa polskiego także Gdańsk i Górny Śląsk, stali się orędownikami ataku delegacji niemieckiej na te przepisy, żeby Polskę konieczne pomniejszyć i osłabić.

Do piszącego te słowa zwrócił się w swoim czasie na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu socjalista Posner, uważający się nie za Żyda, lecz za Polaka, człowiek porządny, i wobec nieprzyzwoitego zachowania się pewnego senatora-Żyda, oświadczył głośno: „My, którzyśmy lata wojny i konferencji przeżyli w Paryżu, choć w przeciwnych obozach politycznych, wiemy, jak Żydzi „pomagali" Polsce do odzyskania niepodległości!"

Ale nie skończyło się na wojnie światowej i konferencji paryskiej: w wojnie polsko-bolszewickiej ludność żydowska złożyła liczne dowody swej „przyjaźni" dla Polski i jej armji, walczącej w obronie naszej niepodległości. „Słowo Pomorskie" przypomina w tej sprawie następujące dokumenty, fakty i oświadczenia:

Komunikat sztabu generalnego z 21 sierpnia 1920 r. mówi, że pod Dubienką walczy po stronie bolszewickiej ochotniczy oddział żydowski z Włodawy (woj. lubelskie).

Komunikat z 24 sierpnia 1920 roku

donosi, że I-sza dywizja legjonów, zajmując w dniu 22 sierpnia Białystok, musiała przez 20 godzin toczyć w mieście zaciekłe walki uliczne z 55 dywizją sowiecką „i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilała szeregi sowieckie".

Śp. prof. Wacław Sobieski, jeden z najwybitniejszych historyków polskich, pisze w swych „Dziejach Polski" (t. III str. 232-3), że

„w czasie cofania się gen. Szeptycki trzykrotnie przesyłał do naczelnego dowództwa W. P. raporty o zdradzie oficerów Żydów, zaś pod Radzyminem bataljon wartowniczy, składający się z Żydów, przeszedł na stronę bolszewików", że

„wśród zbiegłych do Górnego Śląska, a następnie wydanych władzom polskim było: dezerterów 202 w tem Żydów 196 uchylających się od służby wojskowej 411. w tem Żydów 393, działających na szkodę państwa polskiego 328, w tem Żydów 325".

Znany pisarz lewicowy Leon Wasilewski przytacza w swej książce „Piłsudski jakim go znałem" list Piłsudskiego do Paderewskiego, pisany w 1919 roku po zdobyciu Wilna. Piłsudski donosi Paderewskiemu m. in., że z trudem ochronił Żydów wileńskich od pogromu, taka była na nich zawziętość o to, że „z okien strzelali do wkraczających w mury miasta wojsk polskich (I dyw. legjonów)".

Rudolf Korsch pisze w swej książce „Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce o żydowskich socjalistach z Bundu", że w miarę posuwania się armji komunistycznej w głąb Polski w 1920 r., okupacyjne władze bolszewickie dopuszczały do współudziału w zarządzie zajmowanemi miejscowościami organizacje, związane w ten lub inny sposób z Kominternem. M. in. wywieszono w Pułtusku ogłoszenie władz bolszewickich takiej dosłownie treści:

„Ogłoszenie dla miasta Pułtuska, dn. 11 sierpnia 1920 r. Osoby życzące wstąpić na służbę do miejskiej milicji, proszę zapisać się w powiatowym wojenno - rewolucyjnym komitecie, b. Magistrat miasta. Jeżeli są w mieście Pułtusku członkowie tajnej organizacji rosyjskiej partji komunistycznej (bolszewików), partji Bund, proszę zarejstrować się w Rewolucyjnym Komitecie: Prezes Tokmakow".

Autor przytacza następnie obserwacje jeńców Polaków, wziętych do niewoli przez bolszewików. Otóż żołnierze Żydzi, posiadający legitymacje Bundu byli bardzo życzliwie traktowani przez bolszewików i natychmiast wypuszczeni na wolność. Wypadki były tak częste, że żołnierze Polacy nabrali przekonania, iż każdy żołnierz Żyd był zaopatrzony w legitymację Bundu. Opinja ta została — o ile autorowi wiadomo — potwierdzona po powrocie z niewoli urzędowemi zeznaniami.

Ten sam autor pisze o zachowaniu się innych organizacyj żydowskich w 1920 r., m. in. Cejre-Syjon, organizacji młodosyjonistycznej, a więc narodowej żydowskiej:

„W 1920 r podczas inwazji bolszewickiej członkowie organizacji Cejre-Syjon nie w mniejszej mierze sprzyjali wojskom sowieckim niż to czynili członkowie Bundu, Poalej-Syjonu i t. p. organizacji: były wypadki, że w niektórych częściach b. zaboru rosyjskiego po wypędzeniu wojsk bolszewickich przestały działać tam istniejące do tego czasu stowarzyszenia kierunku cejresyjonistycznego z powodu wyjazdu do Rosji wielu ich członków pod ochr. armji sowieckiej" (np. w Ostrołęce i innych miejscowościach b. zaboru rosyjskiego).

Zmarły radykał i lewicowiec, Jan Dąbski, pozostawił wspomnienia z pertraktacyj o pokój ryski w 1920 r. Dąbski był przewodniczącym delegacji polskiej. Gdy 14 sierpnia delegacja polska wyjeżdżała z Warszawy na preliminarja pokojowe, wojska bolszewickie stały pod Warszawą. Tego samego dnia w żydowskim Kałuszynie:

„Przejeżdżając przez miasteczko Kałuszyn z n[illegible] vkrem zdumieniem zauważyliśmy, że całe miasteczko tonęło w czerwonych chorągiewkach Cj już na pewno zwątpili w zwycięstwo wojsk polskich i przygotowywali się do „nowego reżymu", — jak się okazało trochę za wcześnie". —

O pobycie w przejeździe przez Białą Podlaską pisze autor „Pokoju ryskiego":

„Była to sobota po południu. Tysiące Żydów wyległo — jak zwykle w sobotę — na ulicę. Kiedy gruchnęła wieść, że jedzie Polska Delegacja Pokojowa w kilku minutach czarna fala otoczyła nasze auta tak, że nie można było ruszyć z miejsca. Wobec niezbyt życzliwych okrzyków i mało pociągających gestów — bezpieczniej było zostać w autach i zasunąć firanki... Mało to pomagało, bo czarna publiczność pukała w okna, podnosiła firanki, zaglądała do wnętrza, tak, że prosiliśmy o skrócenie postoju w tem wyjątkowo „mile i przyjaźnie" usposobionem środowisku". —

Taki to był współudział Żydów w 1920 r. w obronie kraju przed wrogiem. Dziś nie jest on inny, bo przygotowuje wewnątrz kraju to, co przed 16 laty szło od zewnątrz.

W 16-tą rocznicę ani w żadną z następnych nie wolno nam Polakom o tem zapominać.

Quo vadis Francja?

Żydowskie towarzystwo Żyda Bluma

Blum pobił wszystkie rekordy — Najświeższa lista członków jego gabinetu

Wychodzący w Niemczech, w Erfurcie dwutygodnik - biuletyn „Service Mondial" („Weltdienst"), w numerze III/15 z 1 sierpnia b. r., na str. 3-ej zamieszcza artykuł swojego korespondenta paryskiego, który pisze co następuje:

„Żaden rząd we Francji nie liczył tylu masonów, co obecny gabinet Leona Bluma. Ostatni gabinet b. premjera Sarraut był już rekordem, który uważano za nieprześcigniony. Żyd Blum pobił wszystkie rekordy. Oto lista członków jego gabinetu:

1. Leon Blum — prezes rady ministrów, członek loży „Akcja Socjalistyczna" w Paryżu.

2. Kamil Chautemps — minister stanu, wolnomularz 32-go stopnia, z tytułem „Wysokiego Księcia Królewskiej Tajemnicy" („Sublime Prince du Royal Secrét") w loży „Republika".

3. Violette — minister stanu, b. członek „Rady Zakonu Wielkiego Wschodu Francji" i ex-luminiarz loży „Dzieci Rabelais" w Chinon.

4. Paweł Faure — minister stanu. Jego osoba otoczona jest tajemniczą ciemnością. Można jednak zaznaczyć, że należy do loży „Anatol France", ponieważ jego nazwisko figuruje na liście członków tego stowarzyszenia.

5. Yoon Delbos — minister spraw zagranicznych, członek loży i łącznik „Ligi Praw Człowieka" (praw Żydów), do której należy większość deputowanych radykalno - socjalistycznych.

6. Edward Daladier — minister obrony narodowej, jeden z kierowników „Ligi Praw Człowieka", do której należy większość deputowanych radykalno - socjalistycznych.

7. Gasnier - Duparc — minister marynarki. Dziennik „Bitwa" („La Bataille") podaje go za masona, podczas gdy dziennik „Krucjata" („La Cruisade") uważa, że niema na to dostatecznych dowodów.

8. Piotr Cot — minister lotnictwa, członek „Ligi Praw Człowieka", wsławiony skandaliczną aferą wydania Sowietom planów i modelów armaty przeciwlotniczej najnowszej konstrukcji francuskiej i wieżyczki do karabinów maszynowych „Alcon".

9. Salengro — minister spraw wewnętrznych, członek loży „Wierność" w Paryżu.

10. Max Rucart — minister sprawiedliwości, członek loży „Niezależność" w Orleanie.

11. Jan Zay (dawniej nazywał się Isaïe) — minister oświaty narodowej, Żyd, wybitnie ciemny i podejrzany. Należał do loży „Wykształcenie obywatelskie".

12. Wincenty Auriol — minister skarbu, członek loży „Zjednoczone Serca" w Tuluzie.

13. Spinasse — minister oszczędności narodowej (de l'Economie nationale), członek „Ligi Praw Człowieka".

14. Marjusz Moulet — minister kolonij, członek „Ligi Praw Człowieka".

15. Jerzy Monnet — minister rolnictwa, członek loży „Latarnia Soissońska".

16. Lebas — minister pracy, członek loży „Światło Północy" w Lille.

17. Paweł Bastide — min. handlu.

18. Albert Bedouce — min. robót publicznych.

19. Jazdillier — min. Poczt, Telegrafów i Telefonów.

20. Albert Rivière — minister rent i emerytur.

21. Henryk Sellier — min. zdrowia publicznego".

„A oto lista podsekretarzy stanu:

22. Max Dormoy — podsekr. stanu Prezydjum Rady Ministrów. Dziennik „La Bataille" uważa go za masona, dziennik „La Cruisade" uważa, że niema na to dostatecznych dowodów.

23. Franciszek de Tessan — podsekretarz stanu Prez. Rady Ministrów, wice-przewodniczący loży „Wolna Myśl".

24. Henryk Tasso — podsekr. stanu w ministerstwie handlu, członek „Ligi Praw Człowieka".

25. Raul Aubaud — podsekr. stanu w ministerstwie spraw wewn., mason 32-go stopnia, z tytułem „Wysokiego Księcia Królewskiej Tajemnicy". Jest sekretarzem generalnym partji radykalno - socjalistycznej, jednym z najbardziej wpływowych członków gabinetu.

26. Paweł Ramadier — podsekr. stanu w ministerstwie robót publ., członek loży „Międzynarodowej" w Paryżu.

W dalszym ciągu na str. 4-ej „Service Mondial" czytamy:

„Szefem gabinetu Leona Bluma jest Żyd, Andrzej Blumel. Sekretarzem generalnym Rady Ministrów jest Żyd, Juljusz Moch. Przez Leona Bluma zostali przyjęci jako nadzwyczajni doradcy dwaj Żydzi: Heilbronn i Grünbaum - Ballin, dawny prefekt departamentu Sekwany.

„Sekretarzem osobistym Leona Bluma jest Żyd, Picard - Moch, który posługuje się jako „attachée" swą kochanką, Żydówką Mirellą Osmin.

„W ministerstwie Żyda Jana Zaya (dawniej: Isaïe) są dwie kobiety podsekretarzami stanu: w departamencie oświaty publicznej — Żydówka Brunschvig, a w departamencie opieki nad dzieckiem — Żydówka Zuzanna Lacore.

„Sekretarzem generalnym ministerstwa spraw wewn. jest Żyd Cohen-Salvador, radcą stanu i szefem gabinetu w ministerstwie pracy — Żyd Ferdynand Dreyfus".

„Uważam — pisze korespondent — że ta lista wystarczy dostatecznie do stwierdzenia kompletnego zażydzenia rządu francuskiego".



Echa pożaru fabryki Frenkla w Łodzi, w czasie którego kontuzjonowanych zostało 17 Polaków. Na zdjęciu straż pożarna w akcji.

Tajemnicza kradzież zwłok

Gdzie się podziały zwłoki 22-letniej dziewczyny

Kraków, 14. 8. — Donoszą nam z Wadowic o niesłychanym wypadku, jaki się wydarzył w Kętach. Według tych informacyj, w sobotę, dnia 1-go sierpnia b. r. 22-letnia Marja Godawa z Zębrzyc, pow. Wadowice, podczas sprzedaży obwarzanków na odpuście w Kętach uległa atakowi serca i zmarła. Zarząd miasta Kęt polecił zwłoki odstawić do kostnicy cmentarnej, co też uczyniono. Powiadomieni o śmierci Marji Godawa jej rodzice przybyli do Kęt następnego dnia. Gdy jednakże ich zaprowadzono do kostnicy okazało się, że zwłoki w tajemniczy sposób zniknęły.

Rodzice zwrócili się w tej sprawie do zarządu miasta oraz do komendy posterunku P. P., gdzie jednak nikt nie mógł dać w tej sprawie żadnego wyjaśnienia. Następnego dnia, t. j. 3 b. m., matka zmarłej udała się ponownie wraz z radnym gminy N. Kopaczem do komendy policji. Tutaj jednakże również nie otrzymała żadnych wyjaśnień. W dodatku w magistracie jeden z policjantów miejskich radził strapionej matce, aby udała się do jasnowidza kętskiego. Inny policjant miejski zignorował ból matki, twierdząc, że stał się cud, bo trupa skradziono, a nikt nie wie, gdzie się podział.

Ze strony władz należałoby uzyskać jakieś wyjaśnienie w tej bądź co bądź dziwnej sprawie. Kradzież zwłok z cmentarza, to rzecz chociaż na nasze dziwne stosunki, niesamowita.

Zakazane zjazdy S. N.

Wojewodowie pomorski i lubelski odmówili wydania zezwolenia na urządzenie zjazdów wojewódzkich Stronnictwa Narodowego w sobotę, 15 sierpnia. Odmowa ta uzasadniona była względami na bezpieczeństwo publiczne.

Zagadkowa śmierć w Myślenicach

Myślenice, 14. 8. — Dnia 16 maja b. r. około godz. 20 mieszkaniec Myślenic, Teofil Cichoń, wracając do domu, został postrzelony w nogę przez sekretarza zarządu miasta Edwarda Pindelę. Rannego przewieziono do szpitala.

Po wyleczeniu się przywołano Cichonia do cegielni magistrackiej, gdzie mu obiecywano pracę i dobry zarobek pod warunkiem, że w sprawie zajścia z Pindelą złoży zezn. łagodzące czyn Pindeli. Celem bliższego omówienia tej sprawy zawezwano Cichonia do restauracji p. Kudasiewicza, gdzie go uraczono alkoholem.

W przeddzień mającego się odbyć procesu w sądzie grodzkim w Myślenicach Cichonia zatrudniono przy magazynowaniu cegły. Tego dnia do domu już nie wrócił. Zmarł w nieznanych okolicznościach pod zwałami ziemi. Jak dotąd, nie wyświetlono tej sprawy. Należałoby jednak w imię uspokojenia opinji publicznej zająć się tajemniczym wypadkiem szczerze i objektywnie.

36-ta Loterja Państwowa

(Nieurzędowa).

W perwszym dniu ciągnienia 3-ej klasy, główniejsze wygrane padły na numery następujace:

20.000 zł na Nr.: 67160.

Po 10.000 zł na N-ry: 98055 182765.

Po 5.000 zł na N-ry: 22995 24735 44404 119101 165576.

Po 2.000 zł na N-ry: 31641 64281 108762 124026 178217 187106.

Po 1.000 zł na N-ry: 70488 123577 137720 139362 139697 171409 185890.

Po 500 zł. na N-ry: 1172 3885 20135 21674 36709 42706 45595 59618 65418 113764 141173 145277 148 586 148886 182317 187858.

Po 400 zł na N-ry: 6701 32242 32636 53772 54144 66263 71204 78121 92533 104089 113483 113797 115877 161725 167496 174181.

Po 300 zł na N-ry: 10546 14324 24847 29096 51110 62266 67276 71312 78198 116758 132896 140453 141187 155775 163963 165943 171116 188760 190393 192578.

Po 250 zł na N-ry: 1579 13359 14368 17001 18848 19513 20053 22615 23615 29612 34469 36811 41585 55204 63342 70090 73369 74924 77426 78641 86943 90051 96084 96103 100429 100690 102242 104208 107006 108744 113702 114032 115784 117124 124194 124537 126959 137578 138571 143706 147296 153726 155252 155334 157400 164467 173513 174023 174626 178265 181240 183234 185016 188057 190742.

Po zł 200 na N-ry:

393 496 605 1044 52 869 2094 102 905 53 77 3073 588 639 4248 516 5108 672 869 6267 311 65 461 7864 8168 517 832 81 9375 655 927 10423 743 933 44 11000 105 12004 251 392 626 715 33 13534 140111 382 15379 689 731 37 94 16166 334 86 625 742 964 17206 384 18935 19066 407 580 20156 467 763 97 865 905 98 21130 309 794 22264 314 546 65 893 914 23388 452 571 978 24513 73 928 25462 26363 682 88 773 903 4 27125 78 388 438 28086 29958 30237 932 31592 826 32072 470 90 517 789 35097 134 394 401 77 798 879 34015 240 948 35072 183 539 37395 474 964.

39313 884 40410 34 701 803 41123 27 271 87 738 844 42266 43148 200 778 44491 522 925 45214 80 372 545 700 907 46673 47065 802 48212 679 49092 320 80 603 953 50122 51006 91 159 275 558 600 52160 428 603 53221 815 926 54187 219 43 86 466 55001 694 921 56096 115 722 57148 67 220 483 500 784 862 58027 400 530 734 816 59843 74 987 60135 418 691 861 78 61015 398 744 998 62369 63192 418 616 882 952 64054 684 754 34 806 908 58 65059 36059 144 67459 518 68035 985 69329 599 689 809 70624 839 71045 594 794 72225 419 73202 504 875 928 81 74002 187 212 768 994 75002 132 489 849.

76262 575 627 854 77024 368 88 469 602 30 715 945 78025 779 79115 54 522 27 974 80126 963 81185 782 943 85 82085 83742 70 884 84020 85 85296 658 63 98 86213 904 87256 575 753 88583 89107 632 42 723 941 90632 505 998 91196 92828 41 90 93287 569 94100 466 95151 371 665 97 929 96725 97276 720 98026 205 300 500 99066 944 91 100057 102 32 22 584 920 95 101130 336 663 102282 327 876 103381 104270 633 833 932 105181 236 308 483 106006 77 146 960 107140 231 730 108247 701 109708 448 75 931 110051 903 670 876 111752 112240 314 501 830 113524 963.

114033 256 89 420 692 115325 68 116855 117445 503 54 86 118125 222 393 119383 51 120142 81 271 121595 677 701 44 45 82 122058 83 427 704 28 123006 61 364 124156 365 624 770 125266 918 674 126526 44 796 918 127356 448 784 128022 108 218 555 97 642 918 27 129335 483 654 897 130071 319 715 131245 75 409 544 764 66 848 132707 924 133597 951 134129 359 512 644 69 870 135399 26 696 136050 163 704 8 137036 283 138535 929 139032 591 800 140139 413 603 897 141053 142401 143088 255 498 144008 49 597 727 874 145189 274 409 67 608 896 988 146100 531 44 816 21 147165 273 677 837 148149 428 866 150088 140 151273 96 152140 835 153009 866 908 154522 709 155394 156143 518 157545 762 158042 159786 160882 161574 90 865 162039 924 163054 273 470 83 725 825 61 164077 90 165050 158 60 378 490 699 166163 318 423 61 811 937 167103 825 168057 643 91 734 169774 170145 385 171221 67 507 664 84 172408 777 864 173121 324 930 174185 385 439 638 175237 397 611 702 889 176001 43 526 61 897 177079 99 798 941 178910 179518 180040 347 503 181522 182156 342 453 560 671 90 183104 70 72 448 935 184409 584 663 853 185450 873 186061 188032 532 691 880 189292 466 568 727 989 190390 191750 192222 193284 1945.1.

Po 50 zł na nr.:

168 793 1753 929 73 2061 96 536 824 45 962 3019 446 4022 413 574 698 834 47 5642 6441 660 800 7282 340 551 679 807 8196 998 9125 573 722 10403 78 733 938 38 48 53 11200 445 544 716 34 63 12235 373 433 13366 72 648 817 926 84 14065 251 770 16235 17846 18043 19216 445 71 82 20103 688 774 90 21109 51 304 98 22305 984 23344 525 846 24082 300 732 25410 799 26035 204 621 27092 327 29 58 28490 885 29751 30150 306 441 609 944 31306 32065 33034 458 34070 225 524 649 876 35018 36120 210 766.

38359 67 505 776 39440 849 40507 971 41161 448 566 42619 730 912 43086 233 505 44 935 44047 459 820 45115 816 46060 373 47105 421 48590 715 852 49062 387 50728 822 955 51267 690 844 52410 732 839 53263 592 603 787 54168 309 971 56591 57034 508 58093 967 60963 61512 91 774 825 62790 862 63254 350 94 763 939 64021 66 229 856 937 54 65045 319 47 66070 138 294 568 696 68339 90 609 63 69184 211 40 86 359 70012 498 71153 989 72544 71 98 75041 147 688 76388 772 77429 500 2 80 726 951 78138 320 741 79138 236 352 97 434 764 863 80200 13 303 532 809 978 81546 670 92 963 82013 32 300 62 768 836 996 97 83214 465 610 11 51 858 84123 85352 845 980 86247 351 922 71 87121 230 335 419 51 89 627 769 88362 404 597 89110 551 90147 667

114771 115101 30 669 945 91 116805 117220 442 885 119100 69 834 120009 541 616 793 836 980 121231 432 82 793 819 122005 229 60 623 988 123693 124052 167 367 707 868 125003 126056 599 956 127038 151 565 531 63 740 128308 495 739 129944 90 130010 198 649 131504 132493 759 970 133385 479 134338 467 537 706 48 135060 101 238 739 895 986 136199 420 95 810 137016 105 397 471 90 138213 905 139010 208 12 676 778 867 140591 809 956 141333 564 718 142075 427 579 631 830 143910 144096 406 994 145743 834 146027 94 223 455 525 819 147420 975 148480 635 753 830 930 149806 650 913 57 150195 562 70.

152230 75 312 534 153359 531 154183 242 56 534 694 939 84 155322 973 156071 219 639 157576 473 97 581 670 836 158574 90 159301 15 60 480 938 160297 475 161607 162381 989 163143 65 360 99 496 512 701 164625 811 920 47 165005 376 166474 887 935 167302 83 516 983 168155 739 902 169022 212 595 170111 203 97 348 77 171235 306 957 87 172069 896 910 173256 588 174446 54 790 175191 783 953 176203 341 497 604 67 177165 80 586 97 896 178084 115 490 645 179269 360 971 180183 309 593 987 181521 678 960 184292 455 693 185014 95 227 31 55 407 587 841 186485 512 78 891 961 187020 563 188471 500 189240 490 954 71 74 190191 077 187 295 871 193026 178 410 866 194471 604 74 759 878.

CIAGNIENIE DRUGIE.

Po zł 200 na N-ry:

7 317 618 2059 507 737 3510 6345 8015 91 863 9233 941 10237 43 11081 223 12303 488 742 13768 14993 15770 852 17250 21490 22460 590 23162 90 25892 26228 27008 379 29666 30020 219 479 31265 3317 428 611 34533 741 35004 524 37063 440 738.

38178 39404 730 40479 573 914 67 41004 98 42416 800 43765 44105 385 45000 46039 358 48062 49329 50942 51976 52389 831 54214 55381 56370 780 57049 209 930 58339 499 59089 600 60398 437 61300 63225 64201 66488 530 67946 69347 70682 71095 72239 73201 613 900 58 75373 256.

76217 573 78388 80554 81143 82908 83408 85788 873 87030 148 292 89527 884 90845 963 91815 28 960 92303 716 93021 736 95454 63 96641 97067 98398 719 32 99129 513 69 937 101273 103598 104141 295 107184 302 63 666 108786 111127 252 75 735 113118.

114358 117033 667 895 118648 119790 952 120190 121166 470 12220 599 123284 124025 609 125237 925 126508 127478 128488 129689 130156 867 71 131497 615 132876 134929 135251 332 462 792 137210 635 138891 140746 142375 490 683 143257 717 145049 512 37 146490 147361 607 148923 149715 150293 624 151314 20.

152025 142 888 156904 157125 508 158110 638 714 54 879 159349 160169 295 347 591 161480 162717 163346 444 94 164590 830 165078 87 168233 511 708 169069 608 171653 173721 174067 304 175068 580 707 176948 177696 178582 179562 180582 182235 183407 673 92 184607 185196 688 186601 188552 650 189829 32 191349 613 969 193285 194309.

Po zł 50 na N-ry:

212 871 94 1702 3305 4038 629 5206 6193 578 7088 9098 219 10000 562 80 11471 593 12508 14242 348 92 95 443 843 15265 523 16604 18157 485 974 19657 70 20179 703 52 22318 23835 25840 902 27010 28426 29425 30625 57 85 31044 35847 998 36436 37161 590 847 958.

39272 699 706 826 40680 41039 241 43 365 748 960 42629 43567 44175 96 45347 46077 49012 112 28 50582 51615 754 52276 949 53282 54092 55231 56395 665 57178 275 580 58341 59456 60161 61074 103 838 63904 65116 66602 770 892 970 67095 113 69075 167 380 938 74105 61 64 86 389 50 75650.

76881 931 77083 398 401 78177 559 947 80013 81477 598 82240 795 83059 244 442 96 86927 87126 303 806 88213 386 89285 792 90909 91908 93228 472 664 94514 96077 370 742 97589 98060 299 99169 101401 104050 106176 95 268 894 107236 728 75 109240 869 110288 334 404917 111416 112182 445 95 504 15 38 113598.

114261 115952 117047 417 580 997 118042 226 677 990 120022 439 121644 724 123649 127317 796 128296 129317 130231 131293 132136 293 494 705 133532 134044 675 980 135627 136507 137532 748 138364 965 140258 343 143883 144087 922 146574 753 147886 148725 149449 764 151723.

152587 723 153994 154009 809 156349 531 996 157130 968 158224 316 159485 863 160441 161567 632 162015 645 163237 923 165849 166088 168055 169083 371 170446 768 977 171468 173309 50 175892 176031 178052 438 179850 954 180025 861 74 182745 183854 184388 185042 495 187403 188047 452 189112 882 190953 192328 193593 194069 87.

Następny numer „Orędownika" ukaże się, jak zwykle, w poniedziałek, rano

120 tysięcy egzemplarzy „Przewodnika"

dla chrześcijańskiego handlu, przemysłu i rzemiosła

Zapowiedź wydania na rok 1937 przez wydawnictwa nasze wszechpolskiego Kalendarza-Przewodnika dla chrześcijańskiego handlu, przemysłu i rzemiosła wywołała w szerokich sferach społeczeństwa wielkie zainteresowanie. Dowodzi tego m. in. fakt, że codziennie poczta przynosi nam wiele listów z wyrazami uznania dla naszej inicjatywy i z uwagami, nieraz istotnie trafnemi.

Pisze do nas n. p. jeden z Czytelników „Orędownika":

„Przyklasnąć trzeba zamiarowi stworzenia skorowidzu na wzór niemieckiego „Handelsadressbuch des Deutschen Reichs", lecz oczywiście czysto-polsko-chrześcijańskiego.

„Zdaje mi się, że dobrzeby było, gdyby ów skorowidz również zawierał adresy: wolnych zawodów n. p. lekarzy, adwokatów, aptek, inżynierów, budowniczych, architektów, rzeczników patentowych, mierników przysięgłych i t. d. Dalej zakłady naukowe (prywatne i może inne), kliniki, ubezpieczenia (życie, ogień, kradzież, gradobicie, szkło, wypadki), banki, elektrownie, gazownie, wodociągi, ogrody zoolog., rybołóstwo (morskie), wędzarnie (ryb), kiszarnie, suszarnie owoców (poco kalifornijskie), wywiadownie handlowe, maklernie giełd. i okręt., biura okręt., żegluga, przedsiębiorstwa komunikacyjne, przewozowe i składowe, kopalnie, huty, kamieniołomy, wapiarnie, młyny, tartaki, mleczarnie, ogrodnictwa, stadniny, pszczelarstwo, winnice, uzdrowiska, sanatorja, zdroje, hotele, kina, zakłady gastronomiczne, wypożyczalnie filmów i t. d.

„Przepraszam bardzo, że pozwoliłem sobie na powyższe uwagi; życzę jak największego powodzenia, dla dobra naszego społeczeństwa.

„(—) Fr. Mettler, Poznań."

Uwagi powyższe są zupełnie trafne. Dołożymy wespół z agenturami naszych wydawnictw, rozsianemi po całej Polsce, starań, aby nasz Kalendarz-Przewodnik stanowił wszechstronne źródło informacyjne dla polskiego życia gospodarczego, wyzwalającego się z pod obcych, głównie żydowskich, wpływów.

Zainteresowanym placówkom gospodarczym w handlu, przemyśle i rzemiośle, oraz przedstawicielom wolnych zawodów zwracamy uwagę, iż zgłoszenia adresów do „Przewodnika" oraz ogłoszenia przyjmuje już centrala naszych wydawnictw: Drukarnia Polska S. A., Poznań, Św. Marcin 70, oraz ekspozytury naszych wydawnictw m. in. w następujących ośrodkach: w Śląsk, Chorzów, ul. Wolności 17, tel. 403-47; Łódź, ul. Piotrkowska 91, tel. 173-55; Kalisz, ul. Sukiennicza 9; Pabjanice, ul. Garncarska 5, tel. 230; Gdynia, ul. Szkolna 10, tel. 38-12; Grudziądz, ul. Groblowa 5; Bydgoszcz, ul. 3 Maja 20, tel. 23-39; Kraków, ul. Rynek Główny 6, tel. 120-76; Kielce, p. Wolności 3; Bielsko, ul. woj. Grażyńskiego 40; Łuck, ul. Sienkiewicza 40, m. 5; Łomża, ul. Pierackiego 18.

Poza tem informacyj w sprawie „Przewodnika" udzielą agentury naszych wydawnictw w większych miastach.

Kalendarz-Przewodnik ukaże się, jak już donosiliśmy, w nakładzie gwarantowanym 120 tysięcy egzemplarzy, z czego wynika, że skuteczność ogłoszeń i adresów, zamieszczonych w „Przewodniku" będzie niewątpliwa.

„Nasz Przyjaciel"

nr. 34, tygodniowy dodatek „Orędownika" dla dzieci, ukaże się w najbliższych dniach.

Co piszą inni?

Wspólnicy Parylewiczowej

Obok Wandy Parylewiczowej, głównej bohaterki krakowskiej afery łapowniczej wymieniana jest często jakaś Frenklowa, żona kupca żydowskiego z Tarnowa. Wileńskie „Słowo" publikuje kilka ciekawych informacyj o rodzinie Frenklów, która ma już w Małopolsce ustaloną markę:

Od szeregu lat grasuje w Krakowie rodzina Frenklów, zam. ul. Józefińska 3, składająca się z ojca i kilku synów, która interwenjuje w różnych brudnych sprawach w różnych władzach. — Swego czasu zwróciła się delegacja

Żydów z posłami Mincbergiem i Wyślickim na czele do wojewody Kwaśniewskiego w Krakowie, że Frenklowie z Symchą i Alterem na czele interwenjują u różnych władz sądowych, administracyjnych i t. d. w różnych brudnych sprawach za wysokiem honorarjum i przedłożyli dowody.

Wojewoda, wysłuchawszy zarzutów posłów, wydał polecenie, aby urzędnicy województwa nie stykali się z Frenklami i zabronił im wejścia do województwa.

Poseł Mincberg powtórzył wynik tej interwencji w sądzie rabinackim w Warszawie, gdzie red. "Tageblatu" zarzucił Frenklom denuncjatorstwo. To samo zeznał tam red. Seidman, sekretarz biura sejmowego frakcji ortodoksji. Również przedłożono wówczas odpis akt sądowych 1930-28 z sądu karnego w Skawinie, gdzie Frenklowie fałszywie zadenuncjowali przeciwników swych rab. Kannera i Chaskla Frenkla o komunizm, za co ich na pewien czas aresztowano.

Również przedłożono dowód prawdy sądu gr. karn. w Krakowie sygn. XXI. 2214/31, że Frenklowie to aferzyści i oszuści (Halberstam contra Frenkel dowód prawdy). — Przedłożono też protokólarne oświadczenie Judy Laufera z Krakowa, Legjonowa 18, który oświadczył, nacz. wydz. wojskowego w magistracie, że Frenklowie zajmują się m. in. dostawami wojskowemi. Frenklowie postarali się, że ten protokół został ad acta odłożony.

Frenklowie też za honorarjum 300 dol. amer. postarali się, że skazany za dezercję Allerhand w Jaworznie na 2 lata odsiedział karę zamiast w Krakowie — w Jaworznie w areszcie gminnym...

O tych wszystkich aferach Frenklów została powiadomiona żandarmerja wojskowa, z ramienia której prowadził śledztwo kpt. Kruczek, jeden z najdzielniejszych oficerów, oraz wachm. Kożuch i Pyła.

Kapitan Kruczek — jak pisze „Słowo" — zdołał już zebrać dość materjału obciążającego przeciw Frenklom, i tu nagle został przeniesiony, i śledztwo zostało urwane...

Ciekawe, że zaraz po wyjściu na światło dzienne sprawy Parylewiczowej ojciec i synowie Frenklowie znikli zagranicę... i siedzą tam od tego czasu.

Śladami inż. Doboszyńskiego

Na szlaku Chorowice — Myślenice

Nie tracimy styczności z policją — Żyd Randt jako inwalida — W dworku chorowickim — Wizyta policji w Myślenicach



Typowa chata wieśniacza w Chorowicach.

Jedziemy śladami Doboszyńskiego. Nie dosłownie wprawdzie, bowiem wyruszamy z Krakowa, a nie z Chorowic. Wsiadamy więc do autobusu P. K. P. i opuszczamy mury miasta. Podobnie jednak jak Doboszyński ze swymi ludźmi znajdujemy się prawie przez cały czas podróży w ciągłej styczności z policją.

Zaczęło się to już omal nie w Krakowie. Na Podgórzu do autobusu wsiada typowy małopolski Żyd. Jeden z kolegów, współtowarzysz wyprawy, chce uchwycić niezwyczajną dla jego poznańskiego oka postać na błonę fotograficzną. Spotyka się jednak ze strony Żyda ze zgoła nieprzyzwoitą propozycją pozowania do fotografji... siedzeniem. Reagujemy oczywiście natychmiast kontrpropozycją nawiązania łączności między naszemi dolnemi kończynami a jego fotogeniczną częścią ciała.

Wywiązuje się wymiana zdań, chwilami całkiem parlamentarnych. Żyd jest jednak nawet w swojej bezczelności unikatem. Twierdzi, że dłużej będzie w Polsce, niż my, że jest tutaj „obywatelem" i będzie robił „opozycję", gdy narodowcy dojdą do władzy i zaczną realizować program odżydzenia Polski. Oświadcza, że jest inwalidą wojennym, że bronił Polski przed bolszewikami i jest zasłużeńszym obywatelem od nas trzech razem wziętych.

Niecodzienna nawet w Małopolsce buta i zarozumiałość żydowska budzi wśród pasażerów reakcję. Reagują przedewszystkiem kobiety, nietylko słownie. Mają wielką ochotę przejść do akcji bezpośredniej. Wyczuwają podatny nastrój, improwizujemy „wiec". Przemawia najpierw kolega z Poznania, później ja dorzucam kilkanaście zdań. Wykazujemy Żydowi (a raczej aryjczykom pasażerom) prawdziwą rolę Żydów w Polsce i ich rychły a niesławny koniec na naszej ziemi. Mimo szumu motoru cały autobus słucha nas z pełną i niesłabnącą uwagą. Niestety, musimy akcję uświadamiającą przerwać. Autobus dostaje się na górę mogilańską, z której widać na prawo od szosy czerwone dachy Chorowic. Musimy wysiadać. Przedtem jeszcze butny i w dalszym ciągu pewny siebie Żyd „zaprasza" nas do Myślenic, podaje nawet swoje nazwisko: handluje meblami, nazywa się Randt. Obiecujemy mu solennie „nie zapomnieć" o nim. Z pasażerami i obsługą autobusu żegnamy się wśród wyrazów uznania i kierujemy swe kroki w stronę Chorowic.

Po kilkunastu minutach dochodzimy pod dwór. Pod starą lipą spotykamy trzech wieśniaków z kobiałkami. Wracają z jarmarku ze Skawiny do swej wsi Włosani. Początkowo są nieufni. Zadajemy kilka pytań: Co słychać w okolicy, jakie urodzaje?... Nagle rzucam pytanie: Ilu z waszej wsi siedzi w Krakowie? Twarz starego chłopa rozpromienia się. Nieufność przełamana, chłopi szczerze opowiadają nam o wrażeniach, jakie wśród nich wywarła wyprawa Doboszyńskiego. Po chwili żegnamy się i wchodzimy w zabudowania dworskie. Jak się jednak później okazuje, słowa „majątek", „dwór" nie odpowiadają rzeczywistości. Szumnie nazwany majątek jest niewielkim folwarczkiem, liczącym zaledwie 250 morgów, a dwór wygląda więcej na wiejską parterową willę.

Właściciela oczywiście nie zastajemy. Nie był tu od 23 marca, gdy z kilkudziesięcioma ludźmi wymaszerował w kierunku Myślenic. Ale jest rządca, który nas uprzejmie wita i oprowadza po majątku. Zwiedzamy kolejno dwór, ogród i kaplicę oraz zabudowania gospodarskie. Dworek niewielki, zaledwie 5-izbowy, w tej chwili zupełnie niezamieszkały. Dowiadujemy się, że na parę tygodni przed „Myślenicami" dworek padł ofiarą włamania. Oglądamy jeszcze uszkodzone drzwi szaf. Zwiedzamy pokoje. Na ścianach kilka wartościowych obrazów. Przychodzimy do pokoju inż. Doboszyńskiego. Skromnie i prosto urządzony pokój. W rogu niewielkie drewniane łóżko. Nad łóżkiem duży drewniany krzyż, obraz Wyspiańskiego, przy łóżku szafka nocna, na niej kilka książek do nabożeństwa i parę dzieł treści religijnej. Pod oknem biurko, obok etażerka z książkami. Wszędzie pełno książek, czasopism, z tego duża część w obcych językach.



Widok na Chorowice od strony Gaju.



Kopice zbóż na polach inż. Doboszyńskiego.

Oglądamy kolejno dalsze pokoje i wychodzimy do ogrodu. Po drodze pytamy o historję majątku, nie dowiadujemy się jednak wiele. Dopiero przed 25 laty Chorowice nabył ojciec Doboszyńskiego. Z ogrodu przechodzimy do małej kapliczki, zbudowanej przez poprzedniego właściciela dla jego syna kleryka, a dziś proboszcza jednego z krakowskich kościołów. Oglądamy jeszcze po drodze sadzawkę, w której omal nie skąpał się niefortunny dziennikarz z „Kurjera Porannego". Przechodzimy pod stajnię dworską i fotografujemy „Halkę", klacz wierzchową inż. Doboszyńskiego.

Gościnnie zapraszani, wstępujemy na podwieczorek do rządcy. Nie danem nam jednak było dokończyć w spokoju posiłku. Rządca, wywołany przez służbę z pokoju, wraca za chwilę z zaaferowaną miną. Oświadcza nam, że przyszedł policjant „zobaczyć" się z nami. Wychodzimy na ganek: spotykamy posterunkowego, uzbrojonego w karabin z nastawionym bagnetem. Zaczyna się indagacja, legitymowanie. Policjant chce koniecznie wiedzieć, pocośmy przyjechali, a legitymacje dziennikarskie nie przekonują go co do charakteru i celu naszej wizyty. Wietrzy konieczne chęć urządzenia jakiegoś zebrania. Przyznaje się wreszcie, że posterunek został zaalarmowany przez owego Żyda Randta z autobusu, który zawiadomił władzę, że pojawiło się jakichś trzech młodych ludzi, którzy „buntują" naród, chcą Żydów wygnać z Polski i urządzać jakieś tajne zebrania. Po długich perswazjach daje się wreszcie przekonać, że nie przybyliśmy w celu urządzania jakichś zebrań, ale w celach dziennikarskich, i że jeszcze tego wieczora opuścimy teren jego posterunku. Niemniej jednak zajął nam ów policjant przeszło godzinę czasu, wskutek czego nie możemy już jechać popołudniowym autobusem do Myślenic, by w dniu tym jeszcze dotrzeć do tego sławnego od niedawna miasta w Polsce.

Do Myślenic dostajemy się dopiero późnym wieczorem. Jak się okazuje, „gościnny" handlarz mebli zgotował nam tutaj „przyjęcie". W kilka minut po opuszczeniu auta, zjawiła się policja i zabrała nas na przesłuchanie. Zaczęła się ponowna ceremonja sprawdzania tożsamości, celu podróży i t. d. W trakcie rozmowy dowiadujemy się m. in., że wspomniany wyżej Żyd Randt prochu nie wąchał wcale, a jego „inwalidztwo" polega na całkiem pokojowych żółciowych kamieniach. Uwolnieni wreszcie przez władze policyjne, udajemy się na poszukiwanie noclegu.
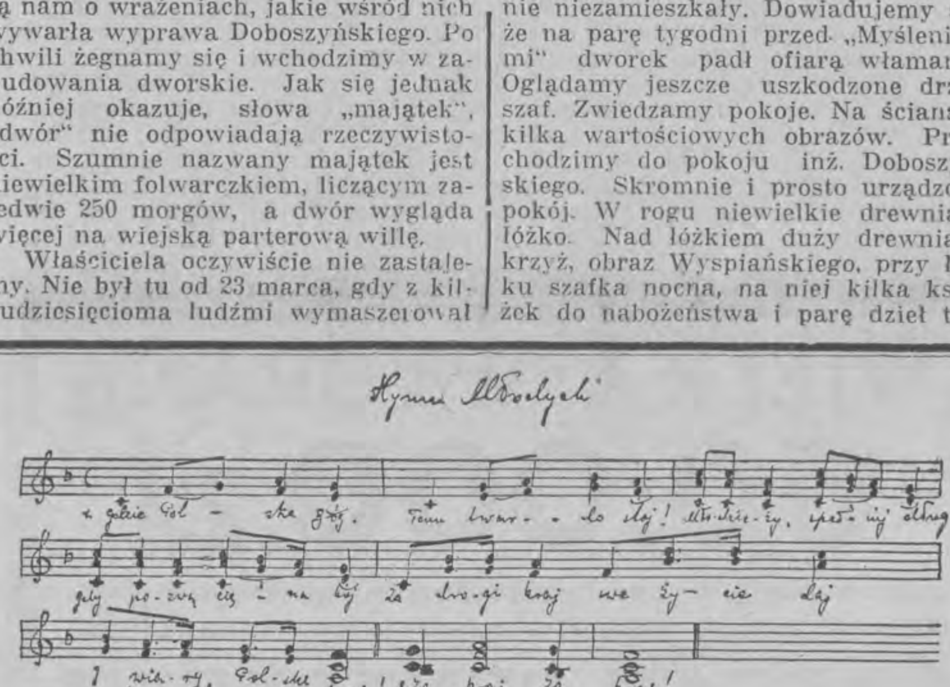
S. J.



Kaplica z ołtarzem Matki Boskiej w dworku inż. Doboszyńskiego.



Fragment pokoju inż. Doboszyńskiego w Chorowicach.



Ś. p. Wawrzyniec Sielski poza pracą społeczno - polityczną zajmował się wybitnie utrwaleniem miłości Ojczyzny wśród ludu. Swe gorące uczucia patrjotyczne przekazywał w formie utworów wierszowanych do znanych polskich melodyj. Powyżej reprodukujemy „Hymn Młodych Wszyniaków" pióra ś. p. sędziego Sielskiego.

Ziemia sądecka w walce o Polskę Narodową

Bilans pracy jednego roku — Zakusy wrogów rozbijają się o twardy mur idei narodowej

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Nowy Sącz, 14. 8. — Wieś i miasto ziemi nowosądeckiej przedstawiały do niedawna obraz walk klasowych różnych odcieni, głównie socjalistycznego i ludowego. Różni kombinatorzy „społeczno-polityczni", wykarmieni na doktrynie Marksa, żerowali na wsi, dbając więcej o własną kieszeń, niż o chłopa i robotnika. Walki wśród „wodzów" tych stronnictw o miejsca, brak prawdziwej idei, sianie antagonizmów klasowych, zaściankowe horyzonty sprawiły, że większa część zdrowo - myślących chłopów poczęła unikać stronnictw lewicowo - radykalnych, wstępując gremjalnie do Stronnictwa Narodowego.

Założone przed kilku laty przez znanego działacza p. mjr. Józefa Słysia koło Stron. Narodowego w Nowym Sączu liczyło zaledwie kilkunastu członków. Dzięki niezmordowanej pracy prezesa Słysia i kilku młodych narodowców z p. mgr. Tadeuszem Gołaszewskim p. Stanisławem Płachtą na czele, wpływy narodowców ugruntowały się i objęły szerokim pierścieniem miasto i całą szeroką okolicę. — Dzisiaj Stronnictwo Narodowe w powiecie reprezentuje 37 kół. Liczba ta zwiększa się z dnia na dzień, przyczem znamienne jest to, że przybywają do lokalu Stronnictwa Narodowego w Nowym Sączu ludzie z niezorganizowanej wsi i proszą o przysłanie prelegenta celem założenia koła S. N.

Usiłowania nielicznych grupek „sanacyjnych" i tworzącego się „Frontu Ludowego" zmierzają do czynienia w Stronnictwie Narodowem dywersji. — Jednakże świadomość ogółu jest jedna. Chłopi i robotnicy stoją zdecydowanie przy sztandarze narodowym.

BRONISŁAW SŁONKA.



Nareszcie... bronzowy medal

Zdobyli go nasi wioślarze: Verey i Ustupski — Triumfy Amerykan

Berlin. (Tel. wł.) W stosunku do czwartku warunki na torze regatowym w piątek pogorszyły się jeszcze znacznie. Boczny wiatr, silna fala i w dodatku deszcz utrudniały znacznie pracę wioślarzom. Sukcesy święciły Niemcy, obznajmieni doskonale z warunkami terenowemi. Dopiero pod koniec regat poprawiły się nieznacznie warunki. Policy startowali w dwóch biegach, jednak tylko w jednym zdołali odnieść sukces w formie trzeciego miejsca.

ZA ANGLJĄ I NIEMCAMI

Pasmo porażek, oraz fakt, że zarówno Verey jak i Ustupski nie znajdują się w swej najlepszej formie spowodował, że od naszej dwójki podwójnej nie oczekiwano już wiele. Rzeczywiście do 1.000 m prowadzili Niemcy przed Anglikami i Polakami. Na 1200 m Anglicy wysunęli się już zdecydowanie, powiększając swą odległość. — Próby Polaków, by dojść łodzi niemieckiej, niesłychanie dopingowanej przez dziesiątki tysięcy publiczności, nie powiodły się. Za Niemcami, ale zdecydowanie przed Francją Polska zajęła III miejsce, zdobywając tem samem upragniony, chociaż bronzowy, medal. Na łodzi niemieckiej szlagowy Beresford jechał już po raz piąty w regatach olimpijskich.

Wynik — **dwójki podwójne: finał** — 1) W. Brytanja (Beresford, Southwood) 7:20.8, 2) Niemcy 7:26.2, **3) Polska (Verey, Ustupski) 7:36.2,** 4) Francja 7:42.3, 5) USA 7:44.8, 6) Australja 7:45.1.

DOPIERO NA SZÓSTEM

W dwójkach bez sternika załoga warszawska Kożuchowski i Kobyliński wyszła zupełnie dobrze ze startu. Później jednak, podobnie zresztą jak wszystike inne załogi, za wyjątkiem Argentyńczyków, stale zbaczały z toru, tracąc przez to drogocenne metry. Po tysiącu metrów na czele byli Niemcy, a walka o drugie toczyła się między Danją, Argentyną i Węgrami. Pod koniec wydawało się, że dobrze finiszująca Argentyna wyjdzie na pierwsze miejsce. Polacy na finiszu przegrali ze Szwajcarją.

USA PO RAZ SZÓSTY WYGRYWA ÓSEMKI

Swą tradycję zwycięstw w biegach ósemek, które Amerykanie wygrali w 1900 roku po raz pierwszy, a następnie pod rząd od 1920 r., utrzymali również w tegorocznej Olimpjadzie, jednak zwycięstwo to nie przyszło im łatwo. Długi czas trzy łodzie szły razem, a na mecie jeszcze różnice były minimalne, podobnie zresztą, jak i między czwartym i piątym.

Wyniki — **ósemki: finał** — 1) USA 6:25.4, 2) Włochy 6:26, 3) Niemcy 6:26.4, 4) W. Brytanja 6:30.1, 5) Węgry 6:30.3, 6) Szwajcarja :35.8.

Wyniki — **dwójki bez st.: finał** — 1) Niemcy (Eichhorn, Strauss) 8:16.4, 2) Danja 8:19.2, 3) Argentyna 8:23, 4) Węgry 8:25.7, 5) Szwajcarja 8:33.0, **6) Polska** 8:41.9.

Wynik — **jedynki: finał** — 1) Schäfer (N) 8:21.5, 2) Hasenöhrl (Austrja) 8:25.8, 3) Barrow (USA) 8:28, 4) Campbell (Kan) 8:35, 5) Rufli (Szwajc.) 8:38.9, 6) Giorgio (Arg) 8:57.5.

Wynik — **dwójki ze stern.:** finał — 1) Niemcy (Gustman, Adamski-Arend) 8:36,9, 2) Włochy 8:49.7, 3) Francja 8:54, 4) Danja 8:55.8, 5) Szwajcarja 9:10.9, 6) Jugosławja 9:10.4.

Wynik — **czwórki bez stern.:** finał — 1) Niemcy 7:04.8, 2) W. Brytanja 7:06.5, 3) Szwajcarja 7:10.8, 4) Włochy 7:12, 5) Austrja 7:20.5, 6) Danja 7:26.3.



W dniu wczorajszym przybył do rodzinnego miasta Depford olimpijski zwycięzca w marszu na 50 km, Anglik Whitlock. Na zdjęciu burmistrz miasta w asyście ludności wita triumfatora. (Począt lotniczą od sepcjalnego fotoreportera „Orędownika").

Jedynie Chmielewski wygrał

Berlin. (Tel. wł.) W czwartek popołudniu odbyło się dalszych 17 spotkań. Z Polaków walczył jedynie Polus, który natknął się na mistrza Południowej Ameryki Casanovasa (Arg), który na 100 stoczonych walk, przegrał zaledwie 4 (!) i nie rozstrzygnął 6. Po ciekawej walce, w której stroną atakującą był Argentyńczyk, Polus przegrał na punkty. Filipińczyk Padillia, który wyeliminował Kajnara i Schmedesa, uległ Węgrowi Harangyemu, a Urugwajczyk Feans, zwycięzca Piłata, przegrał w drugiem starciu przez k. o.

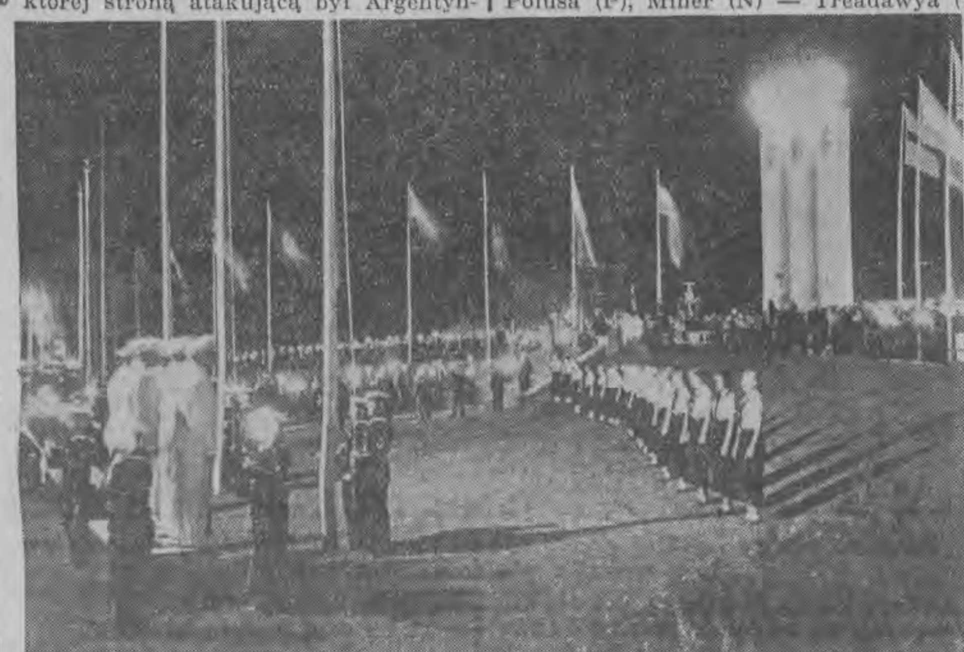
Wieczorem walczył Sobkowiak i Chmielewski. Poznańczył natknął się na silnego Amerykanina. Przeważając przez pierwsze starcie, przy wyrównanem drugiem, nie miał już sił na ostatnie, które zadecydowało o nieznacznej porażce. Również Chmielewski natknął się na przedstawiciela USA, o głowę wyższego Clarka. Świetnie dysponowany Łodzianin, szczególnie w trzeciem starciu górował nad przeciwnikiem i zapewnił sobie zdecydowane zwycięstwo na punkty.

Waga musza: Kaiser (N) pokonał Tricanico (Ur), Carlomagno (Arg) — Passmore'a (P. A.), Laurie (USA) — Sobkowiaka (P), Matta (Wł) — de Grysa (Belg). W półfinale walczą: Kaiser — Carlomagno, oraz Laurie — Matta.

Waga kogucia: Sergo (Wł) — Cornelisa (Belg), Cederberg (Szw.) — Hashioka (J), Otiz (Meks) — Hannana (PA), Wilson (USA) — Laracabala (Fil) przez k. o. w pierwszem starciu. W półfinałach walczą: Sergo — Cederberg i Ortiz — Wilson.

Waga piórkowa: Frigyes (Węg) — Marquarta (Kan), Casanovas (Arg) — Polusa (P), Miner (N) — Treadawya (W. B.), Catterall (PA) — Kara (USA). Półfinały: Casanovas — Frigyi oraz Minner — Catterall.

Waga lekka: Lillo (Chile) — Costę (Eg), Kops (Dan) — Olivera (Arg), Harangy (W) — Padillię (Fil), Agrin (Szw) — Scrivaniego (Wł), Stepulov (Est) — Lillio (Chile).



Zdjęcie z momentu zamknięcia olimpijskich igrzysk żeglarskich w Kilonji. (Pocztą lotniczą od specjalnego fotoreportera „Orędownika").

PÓŁFINAŁOWE WALKI PIĘŚCIARSKIE

Berlin. (Tel. wł.) W piątek po południu w wypełnionej do ostatniego miejsca Deutschlandhalle rozpoczęły się półfinałowe walki w olimpijskim turnieju pięściarskim. W każdej wadze odbyło się jedno spotkanie, pozostałe zaś walki odbędą się wieczorem. Chmielewski po południu nie walczył.

Specjalnych niespodzianek nie było, naogół wygrywali faworyci. Ze znanych zawodników przegrał swą walkę zwycięzcą Kajnara, Casanowasem, Węgier Frigyes, natomiast drugi Węgier, Harangi, zakwalifikował się do finału. Pozatem obronną ręką wyszli Niemcy: Murach i Vogt.

Olimpijskie wyniki pływackie

Berlin. (Tel. wł.) W piątek pogoda zepsuła się do reszty. Deszcz i zimno były czynnikami, które niezbyt sprzyjały pływakom. Mimo to wyniki uzyskano doskonałe.

KLASYCZNY CZY MOTYLKOWY?

Półfinały na 200 metrów stylem klasycznym stały znowu pod znakiem walki zawodników, płynących stylem klasycznym i motylkowym. Zwycięsko wyszli jednak Japończycy, stosujący dawny styl klasyczny. W obu półfinałach walki były niesłychanie zacięte, przyczem każdorazowo do 100 m prowadzili Amerykanie, stosujący styl motylkowy.

Wynik — **200 m klas. panów:** półfinał **I** — 1) Koike (J) 2:44.5, 2) Balke (N) 2:45.4, 3) Ito (J) 2:45.5 4) Kaye (USA) 2:49.2, 5) Adjaludin (Arg) 2:54, 6) Alpad (Fil) 2:56; **II** — 1) Hamuro (J) 2:43.4, 2) Higgins (U. S. A.) 2:44.0, 3) Sietas (N) 2:44.8, 4) Ildefonzo (Fil) 2:46.6, 5) Heina (N) 2:47.3, 6) Erbert (Czech).

MEDICA ZNOWU LEPSZY

W obu półfinałowych biegach na 1.500 m klasycznym toczyła się znowu walka między Japończykami i Amerykanami. W pierwszym półfinale zwycięstwo odniósł Terada, jednak widocznem było, że Flanagan nie wysilił się. Drugi przedbieg, który odbył się w ciągu ulewy, zakończył się zajęciem pierwszego miejsca przez Medicę przed obu Japończykami. W finale jednak pływać będą trzej Japończycy, a tylko dwaj Amerykanie.

Wynik — **1500 m dow. panów**: półfinał **I** — 1) Terade (J) 19:48.6, 2) Flanagan (U. S. A.) 19:49.4, 3) Leiverts (WB) 20:10.0, 4) Critsy (USA) 20:25.8, 5) Freese (N) 20:27.6, 6) Przywara (N) 20:55; **II** — 1) Medica (U. S. A.) 19:42.8, 2) Harada (J) 19:53.9, 3) Uto (J) 19:55.1, 4) Arendt (N) 19:56.1 (rek. niemiecki), 5) Wainwright (WB) 20:14.4, 6) Pieri (Kan).

NOWY REKORD KIEFERA

Wielkim triumfem pływaków amerykańskich zakończył się finał 100 m nawznak. Nietylko bowiem, jak ogólnie oczekiwano, pierwsze miejsce zajął Kiefer w czasie lepszym od rekordu olimpijskiego, ustalonego przez zwycięzcę w Los Angeles Kiyokawę, ale również drugie miejsce przed Japończykiem zajął przedstawiciel gwiaździstego sztandaru. Trzeci Amerykanin przyszedł również jeszcze przed dwoma Japończykami.

Wynik — **100 m wznak panów: finał** 1) Kiefer (USA) 1:05.9 (rek. olimp.), 2) Van de Weghe (USA) 1:07.7, 3) Kijokawa (J) 1:08.4, 4) Drysdale (USA) 1:09.4, 5) Yoshida (J) 1:09.7, 6) Kojima (J) 1:10.4, 7) Oliver (Australja) 1:10.7.

ZNOWU HOLENDERKI

Zacięta walka o lepsze toczyła się w kobiecej sztafecie 4×100 m dow. między trzema sztafetami. Początkowo prowadziły Niemki aż do trzeciej zmiany, potem jednak Holenderki wysunęły się na pierwsze miejsce, wygrywając nieznacznie, ale zupełnie zdecydowanie.

Wynik — **4×100 m dow. pań: finał** — 1) Holandja (Selbach, Wagner, DDen Ouden, Mastenbroek) 4:36 (rek. olimp.), 2) Niemcy 4:36.8, 3) USA 4:40.2, 4) Węgry i Kanada 4:48, 6) W. Brytanja, 7) Danja.

SZCZYPIORNIAK

Berlin. (Tel. wł.) W piątek zakończony został olimpijski turniej szczypiorniaka. Odbyły się dwie ostatnie rozgrywki o pierwsze i o trzecie miejsce. Padający deszcz, który wkońcu przemienił się w ulewę, utrudniał przebieg spotkań.

W spotkaniu o trzecie miejsce Szwajcarja pokonała Węgry 10:5 (7:2).

W finale o złoty medal spotkały się dwie stare rywalki Niemcy i Austrja. Po naogół wyrównanej grze, dzięki większej szybkości i celności strzałów zwycięstwo odnieśli Niemcy w stosunku 10:6 (5:3). Najskuteczniejszymi strzelcami u Niemców byli Theiling, Klingler i Brynkmann, ze strony Austrjaków zaś Kiefler i Szuberth.

Sobota na olimpjadzie

8 — zawody konne z udziałem Polaków. **9** — finały skoków wieżowych panów i piłka wodna. **15** — piłka wodna, finał na 200 m klas. panów, finał na 400 m dow. pań i finał na 1.500 m dow. panów — oraz finały szabli. **16** — finałowe spotkanie piłkarskie Włochy — Austrja. **20,30** — finały mistrzostw pięściarskich. (Pat.)

Czwarte miejsce koszykarzy

Berlin. (Tel. wł.) Podobnie, jak piłkarzom nie powiodła się naszym koszykarzom walka o bronzowy medal. W walce o trzecie miejsce spotkaliśmy się z Meksykiem. Gra, prowadzona w czasie ulewy na rozmokłem i oślizgłem boisku dawała szanse lepszym technicznie przeciwnikom, którzy już w pierwszej połowie wynikiem 23:8 zapewnili sobie zwycięstwo. Po przerwie gra była prawie już niemożliwa i mimo przewagi Polaków zakończyła się ostatecznie stosunkiem 26:12.

Na bardzo wysokim poziomie st[illegible] gra o pierwsze miejsce między U. S. A. i Kanadą, która była prawie że równorzędnym przeciwnikiem. Ustępowała jedynie celnością strzałów i dzięki temu Amerykanie wynikiem 19:8 (15:4) zapewnili sobie jeszcze jeden złoty medal.

O piąte miejsce Filipiny pokonały Urugwaj 33:23 (14:12), przeważając szczególnie po zmianie stron.

Kolejność turnieju przedstawia się wobec tego następująco:

1) USA, 2) Kanada, 3) Meksyk, 4) **Polska**, 5) Filipiny, 6) Urugwaj.



Feralna trzynastka

Ekspresem od specjalnego wysłannika

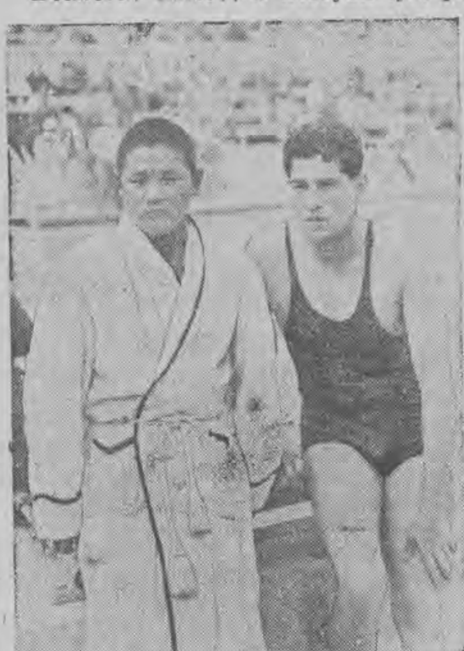
Berlin, w czwartek w nocy
Czwartek, 13 sierpnia, był dniem pogrzebu ostatnich polskich nadziei olimpijskich. Wszyscy optymiści, którzy łudzili sie jeszcze nadzieiami zdo-



Z meczu Polska — Norwegja.

bycia laurów olimpijskich, pozbyli się ich dzisiaj całkowicie. Wyniki polskch reprezentantów w brutalny sposób wykazały rzeczywistość. Feralna trzynastka przekreśliła ostatnie nasze nadzieje.

Bokserzy polscy, w których tyle po-



Amerykanin Medica i Japonczyk Terada stoczyli dramatyczną walkę w przedbiegu na 1 500 mtr. dow. Walka nie przyniosła rozstrzygnięia. Zawodnicy przyszli razem.

kładano nadziei, zostali z turnieju, za wyjątkiem Chmielewskiego, już wyeliminowani. Jeżeli nie odpadli wskutek niskiego poziomu i słabej formy, wykończyły ich nerwy i sędziowie.

Kajnar, który miał wszelkie szanse dojścia przynajmniej do półfinału, odpadł wskutek stronniczości sedziów, którzy, nie mogąc przeboleć porażki Schmedesa, nadziei boksu niemieckiego, chcieli Niemcom oszczędzić zwycięstwa Kajnara nad pogromcą ich pupila.

Boks jest wogóle ciemną plamą igrzysk. Wiele dałoby się powiedzieć na temat właściwej oceny umiejętności, na temat objektywnego sędziowania. To jest jednak problem, wymagający szerszego omówienia i do niego jeszcze powrócimy.

Jedyne nadzieje polskie na ewentualne zdobycie złotego medalu istniały jeszcze tylko w dwóch wypadkach: w piłce nożnej i w wioślarstwie. Beznadziejna gra naszego ataku pozbawiła nas zwycięstwa nad Austrją i wejścia do finału, a nerwowe załamanie drużyny nawet bronzowego medalu. AA wyniki i przebieg gry zarówno z Austrją jak i z Norwegją jest dla nas dowodem, że zdobycie przez Polaków złotego medalu leżało całkowicie w granicach realnych możliwości i ewentualne zwycięstwo w finale nad Włochami nie było wcale niemożliwem. Przekonamy się o tem zresztą po wyniku Austrjaków.

Wioślarze polscy nie potwierdzili opinji, jaką się w Europie cieszyli. Mistrz Europy, Verey, który wygrał przedbieg „spacerkiem", jak donosiły oficjalne komunikaty, przegrał w półfinale i to sromotnie. Jest rzeczą dość niezrozumiałą, że Verey, który w przedbiegu uzyskał „spacerkiem" czas 7.30, odpadł w półfinale po zaciętej i ostrej walce, a zwycięzca uzyskał czas gorszy o pół minuty od czasu Vereya w przedbiegu.

Po skończeniu olimpjady odżyje niewątpliwie znowu sprawa inż. Bujwida i trenera Haspla. Dyskusja i rewelacje, jakie swego czasu Haspel ogłosił na temat treningu Vereya, wydają się jednak słuszne. Wskazuja na to przynajmniej wyniki na olimpjadzie.

Kończą się igrzyska olimpijskie. Wśród nielicznych państw, które nie zdobyły złotego medalu, znajduje się Polska. Poza nami są już tylko państwa, które nie mogą być porównywane z 30-miljonowym narodem Polaków, narodem o tak wspaniałej tężyźnie fizycznej i o tak szerokich możliwościach.

Nie dziś czas i miejsce omawiać przyczyny porażek polskich. Jedno tylko trzeba stwierdzić, że najwięcej kontuzjowanych, schorzałych i niewyleczonych po kontuzjach zawodników było w drużynie polskiej. Nie było konkurencji, w którejby zgłoszonych Polaków nie wycofywano.

To już chyba nie feralna trzynastka. To sprawa przygotowania, sprawa czteroletniej pracy.

A do tego jeszcze wrócimy.

STEFAN ŚLIWIŃSKI



Wspaniała sztafeta japońska 4×200 odbiera złoty medal. Przed nią Węgrzy (bronzowy medal), z tyłu Amerykanie (srebrny).

Polka mistrzynią świata

Praga. (PAT.) W czwartek, w pierwszym dniu łuczniczych mistrzostw świata, odbyły się strzelania na długie odległości.

Wśród panów pierwsze miejsce zajął Leneček (Czech.) 538 pkt. prze Prugarem (Polska) 513 pkt. i Gaseldorferem (Czech.) 493 pkt.

W konkurencjach pań pierwsze miejsce zajęła Kurkowska-Spychajowa (Polska) 650 pkt. przed Natkinson (Anglja) 559 pkt., Catani (Czech.) 549 i Heilborn (Szwecja) 537 pkt.



Amerykanki Gestring, Rawes i Poynton Till zabrały 3 medale w skokach z wieży.

Motocyklizm

Patrolowy raid motocyklowy na trasie Warszawa — Wilno — Warszawa — Kraków — Warszawa, dyst. 1 500 km organizuje w dniach od 14 do 16 b.m. warszawska Legja. Raid ten jest podzielony na 3 etapy. Pierwszy etap Warszawa — Wilno, zawodnicy przebędą w ciągu 1 dnia i jazda na tym etapie dla każdego zawodnika jest klasyfikowana indywidualnie. Na drugim etapie Wilno — Warszawa odbędzie się jazda patrolowa (po 3 motocykle), na trzecim etapie Warszawa — Kraków, w trzecim dniu, znów jazda patrolowa, natomiast na ostatnim etapie Kraków — Warszawa jazda indywidualna. Zwycięzcą raidu zostaje patrol, którego obsada całą tę trasę przebyła z najmniejszemi punktami karnemi. Dopuszczeni są członkowie zrzeszeni w P. Z. M. oraz zmotoryzowane oddziały wojskowe. Start nastąpi w Warszawie w dniu 14 sierpnia. Meta znajduje się również w Warszawie i otwarta będzie dnia 16 sierpnia.

Zgłoszenia należy nadsyłać na adres: sekcja motocyklowa WKS „Legja", Warszawa, Łazienkowska 3.

Tenis

Sekcja Tenisowa Warty zawiadamia wszystkich swych członków oraz sympatyków, że w dniach od 14 do 16 bm. odbywają się mistrzostwa klubowe. Finały odbędą sie w niedziele od godz. 16.



Polska sokolnica Alina Cichacka podczas ćwiczeń na równoważni.



Efektowne ćwiczenia polskich sokołów.



Albański w akcji na meczu z Norwegami.

Na pulsie życia

Polski handel domokrążny



Bojkot ekonomiczny, stosowany przez lud polski w stosunku do Żydów, nietylko, że likwiduje żydowskie sklepy po wsiach, ale powoduje przechodzenie handlu domokrążnego w ręce polskie.

W szeregu połaciach kraju znikł już ze wsi hałaciarz, który, wędrując od chaty do chaty, skupował drób, nabiał, a sprzedawał guziki, nici i t. d. Nie rozlegają się też po ulicach wsi gardlane wołania:

— Skórki zajęcze, królicze kupuje.

Ani też pokrzyki:

— Handel, handel.

Przed domami wieśniaków nie zatrzymują się już wozy żydowskie, na które ładował handełes skupywany szmelc, stare żelazo, zniszczone ubrania za fajansowe kubki, talerzyki, czy szklane błyskotki.

Miejsce Żyda zajął Polak. On pełni te wszystkie czynności handlowe, które dotychczas wykonywał izraelita. Robi to uczciwie, bez krętactw, zarabiając na życie dla siebie i rodziny.

*

Interesującą jest rzeczą, w jakich warunkach przechodził handel domokrążny w polskie ręce. Włościanie przegnali za opłotki swych wsi Żyda, ale w jego miejsce nie zjawiał się Polak. Wprawdzie jeden i drugi bezrolny, mieszkający kątem u gospodarza, chciałby Żyda zastąpić, ale same chęci nie wystarczają, trzeba mieć pieniądze. Wówczas zbierało się kilku chłopów, gromadziło potrzebną sumę pieniędzy: jednego wysyłali na skup szmelcu, drugiemu polecali, wyposażywszy go w drobiazgi, handlować niemi po wsiach.

Z początku takiemu kupcowi szło nieco opornie. Nie miał przecież doświadczenia, ani umiejętności podejścia do ludzi. Na braki te jednak ziomkowie, walczący o polskość handlu, patrzyli wyrozumiale. Pilność, upór, chęć wywiązania się ze swego zadania uzupełniały prędko niedociągnięcia. I tak stosunkowo szybko z bezrolnego, patrzącego ponuro w przyszłość, wykształcił się obrotny kupiec domokrążny.

*

Dziś, idąc przez wieś, widzi się śpieszącego z tłomokiem polskiego kupca domokrążnego, którego każde dziecko, każda gospodyni wita z uśmiechem radości.

Niejeden już, nieco zasobniejszy, na ręcznym wózku towary swe wozi. O takiego, znużonego pracą i skwarem, widzimy, jak odpoczywa obok swego wózka z drewnianemi wyrobami. Szczęść mu Boże! (ł)



Skromny a efektowny sweter z modnej wełny

Sprawa fundacji Kawalerów Maltańskich w Rybniku

Zakusy niemieckie unieszkodliwiono w ostatniej chwili i fundacja wróciła do rąk polskich

Rybnik, 14. 8. — Opinja polska zaskoczona została sprawą fundacji Kawalerów Maltańskich w Rybniku, których własnością jest olbrzymi kompleks budynków i szpital św. Juljusza. Dzięki sprytnym machinacjom niemieckim, fundacja dostała się we władanie Niemców.

Do obecnej chwili rządy w szpitalu św. Juljusza sprawowały siostry Franciszkanki, narodowości niemieckiej. Głośna była w swoim czasie sprawa pociągnięcia do odpowiedzialności karnej kilku sióstr zakonnych. Sądy polskie skazały je na karę więzienia za odmówienie w kilku wypadkach ciężko chorym przyjęcia do szpitala. Od tej chwili zwrócono baczną uwagę na niechlubną gospodarkę szlachetnej fundacji.

Ale równocześnie żywioły niemieckie starały się fundację dostać w swoje ręce. Doszło do tego, że majątek szpitala miał przejść na rzecz „Volksbundu", a raczej na zakapturzoną niemiecką firmę „Król-Hucka Spółka Piecza". Cały szpitał wraz z olbrzymim majątkiem, składającym się z licznych zabudowań, placów, ogrodów i lasów, przedstawiający wartość miljona złotych, sprzedany został za wprost śmieszną sumę 100 tysięcy złotych. W imieniu niemieckiej spółki występowali m. in. b. senator Pant, lekarz katowicki dr. Bachmann i dyr. niemieckiego wydawnictwa „Oberschlesischer Kurier" Strózik. Na tle rodzinnych niesnasek, usunięto z owej „Król-Hucka Spółka Piecza" Panta, a na jego miejsce wybrano dwie mało znane osóbki: wdowę po zmarłym pośle Reitzensteinie i p. Ditterle. W ten sposób dobrany zespół kombinatorów niemieckich, przedstawił pewnego dnia odnośnym czynnikom swe „uprawnienia" i już miała się rozpocząć nowa gospodarka.

W ostatniej chwili jednak unicestwiono zaborcze zapędy. Kontrakt przejęcia fundacji, spisany sprytnie w Opolu, został obalony i, na mocy wyroku Sądu Najwyższego, fundacja wróciła z powrotem we właściwe ręce Polaków.

ŚWIAT KOBIETY

Przegląd nowości, dzianych ręcznie







Dwa zawsze modne szaliki w pasy: lewy w szerokie, prawy w węższe wykończony frendzlą — obydwa robione szydełkiem. U dołu szalik w dwu kolorach wełny, robiony szydełkiem w grube muszelki.

Jeszcze się moda sezonu jesiennego nie ustaliła na dobre, tak, by można Czytelniczkom naszym podać już dziś gotowe recepty jesienne. To i dobrze. Będzie zato można więcej wysiłku i wkładów pieniężnych poświęcić narazie na rzeczy pożyteczniejsze, a przedewszystkiem na bardzo tanie w tym okresie zaprawianie owoców.

Niemniej chwile wolne od pracy nad zaprawami radzimy poświęcić wstępnemu przygotowaniu naszych jesiennych okryć, a w szczególności trykotarstwu ręcznemu, aby nasz strój ożywić jakimkolwiek nowym, a niekosztownym dodatkiem.

Popularność bluzek, sukien i kompletów, wykonywanych na drutach z wełny, lnu, jedwabiu, nietylko nie słabnie, ale przeciwnie, wzrasta z każdym dniem. Przyjemne zajęcie zyskuje coraz więcej amatorek i staje się prawie nałogiem. Inwencja zaś i umiejętność niektórych pań doszła do wysokiego stopnia artyzmu.

Nowością jest wprowadzenie do czystej wełny włókien celofanowych, które wprawdzie nie dają ciepła, ale zato szklisty połysk. Kostjumik zrobiony na drutach z tego połączenia, dzięki wełnie ciepły, będzie równocześnie bardzo efektowny.

Dziana moda obdarza nas również rozmaitemi nakryciami głowy i szalikami. Szaliki, zabezpieczające nas dostatecznie od jesiennych chłodnych wieczorów i poranków, pojawiają się jako pierwsze dodatki wełniane do kostjumów, kompletów i palt. Wybór zależy od gustu pani: czy będzie to mała chusteczka - apaszka, kokarda, czy umiejętnie przewiązany szalik — wzór ściegu musi być dobrany a barwa stonowana z całością stroju, da pożądany efekt.

Załączone fotografje dadzą Czytelniczkom przegląd nowości w tej dziedzinie.

Składki i pokwitowania

Na pomnik Serca Jezusowego: Malak z podziękowaniem za otrzymane łaski 2,—, razem z poprzednio pokwitowanemi 300,50 zł.

Na chleb św. Antoniego: S. H. procent od pensji 4,—, razem z poprzednio pokwitowanemi 6,— zł.

Na biednych [illegible] [illegible], razem 10 [illegible]



Gruby biały szal z kolorowym szlakiem, zakończony frendzlą, odpowiedni do sportowego palta czy kompletu. Poniżej: cieniutka, jak sieć, apaszka robiona szydełkiem.

Przepisy i rady na czasie

Torty i desery owocowe:

Tort z jabłek na legumine. Proporcja: 40 dk mąki, 40 dk masła, 10 dk cukru pudru, 2 łyżki gorącej wody, szczyptę soli, 12 dużych jabłek winkowatych, 20 dk cukru, trochę wanilji, puder do posypania, konfitury z czarnych wisien do przybrania. Zagnieść ciasto z masła, mąki, pudru, dodając 2 łyżki gorącej wody i szczyptę soli. Wynieść do zimnej piwnicy, żeby stężało. Przez ten czas obrać jabłka ze skórki, wydrążyć środki. Pokrajać jabłka na cieniutkie plasterki, włożyć do rondla, przesypując warstwami cukrem, dodać pół laski wanilji pokrajanej w dosyć duże kawałki, dusić najpierw pod przykryciem, a później, gdy puszczą sok, bez przykrycia, żeby wyparowały. Usmażyć gęstą marmoladę, wystudzić.

Wyłożyć tortownicę papierem, wysmarować masłem. Ciasto podzielić na dwie równe części. Rozwałkować. Wyciąć dwa jednakowe kręgi. Jeden krąg odpiec w gorącym piecu na złoty kolor, pokryć go zimną, gęstą marmoladąą z jabłek, przykryć kręgiem surowego ciasta, ponacinać lekko nożem w kratkę, piec w gorącym piecu na górnej kondygnacji. Upieczony tort pocukrować cukrem pudrem z wanilją, przybrać osączonemi z syropu wiśniami, podawać na gorąco. Przed nałożeniem tortu marmoladą trzeba powybierać z jabłek kawałki wanilji.

Legumina parzona z jabłkami. Proporcja: 1 szklanka mąki, 1 szklanka mleka, 1 łyżka masła, 10 jaj, 1 cytryna, 1 szklanka cukru, 10 jabłek. Cukier z wanilją do posypania. Sok z malin, albo wisien.

Zagotować mleko z masłem, wsypać we wrzące mleko mąkę, mieszając na ogniu tak zręcznie i prędko, aby się grudki nie wytworzyły. Podgrzewać ciągle mieszając, dopóki masa nie zacznie odstawać od rondla. Natychmiast po zdjęciu z ognia wbijać, po jednem, żółtka, wyrabiając łyżką drewnianą. Gdy już wszystkie jajka zużyte, wsypać cukier, wyrobić, a na samym końcu dodać pianę z pozostałych białek i lekko wymieszać.

Zawczasu obrać jabłka, wydrążyć środki, pokrajać w cieniutkie plasterki, skropić sokiem cytrynowym, żeby nie straciły koloru. Gotowe ciasto lać cienkiemi warstwami do rondla wysmarowanego masłem i wyprószonego tartą bułeczką. Na każdą warstwę ciasta dawać warstwę jabłek. Na wierzchu powinno wypaść ciasto.

Wstawić rondel do większego rondla, na dnie którego powinno być trochę wrzącej wody, przykryć szczelnie dopasowaną pokrywą, gotować półtorej godziny. Wydając wyjąć na okrągły półmisek, posypać obficie pudrem z wanilją, przybrać konfiturami, albo oblać sokiem.

Jabłka pieczone ze słodką śmietanką. Wybrać duże jabłka kuchenne w najwyższym gatunku. Wszystkie powinny być jednakowej wielkości. Owinąć każde jabłko w biały, miękki papier, ułożyć na blaszanym półmisku, upiec w gorącym piecu. Gotowe jabłka rozwinąć z papieru, obrać ostrożnie ze skórek, ułożyć na okrągłym półmisku, postawić, aby wystygły. Wydając na stół przybrać osączonemi z syropu konfiturami z malin. Oddzielnie podać doskonale wychłodzoną kremową śmietankę.

Ciastka angielskie z jabłkami, albo rabarbarum. Proporcja: 30 dk mąki pszennej, 25 dk masła, 1/8 kg cukru pudru, 1 jajko, 1 żółtko. Jabłka, albo rabarbar, cukier puder z wanilją do posypania.

Zagnieść ciasto podług powyższej proporcji, wychłodzić, żeby stężało. Rozwałkować, wyciąć spore krążki, pozaginać brzegi, karbując równocześnie palcami w formie rancika. Ułożyć ciastka na blasze, napełnić drobno krajanemi łodygami rabarbaru, albo szatkowanemi jabłkami winkowatemi, posypać owoce cukrem, piec w średnim piecu. Wydawać wprost z pieca, osypując obficie cukrem pudrem z wanilją.

Sierpień

15

Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Wniebowz NMP.
Niedziela: Rocha i Joachima

Kalendarz słowiański
Sobota: Jacława św.
Niedziela: Domorada

Słońca: wschód 4,34 zachód 19,19
Długość dnia 14 g. 45 min.
Księżyca: wschód 2,32, zachód 18,14
Faza: 2 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Steckla, Limanowskiego 37, Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Stanielewicza, ul. Pomorska nr. 91, Borkowskiego, Zawadzka 45, Głuchowskiego, Narutowicza 6, Hamburgera i Ska, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Wielki z Poznania (w sali Teatru Letniego w parku Staszica) w piątek, sobotę i niedzielę, godz. 8,30 znakomita operetka — „Rose Marie".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Ludzie w tunelu".
Corso — „Ucieczka".
Capitol — „Małżeństwo na bezdrożach".
Ikar — „Audjencja w Ischlu" i „Chłopcy z placu broni".
Miraż — „Dom nr. 56" i „Karioka".
Mimoza — „Złamane serce" i „Zbieg z Jawy".
Przedwiośnie — „Nasze słoneczko".
Palace — „Niewidzialny promień".
Stylowy — „Bohater mimowoli".
Rialto — „Roberta".

Komunikat Str. Nar.

Porządek uroczystości Cudu nad Wisłą dnia 15 sierpnia, po uzgodnieniu w starostwie, jest następujący:

Godzina 7 m. 30 rano zbiórka Kół Str. Narodowego z dzielnicy północnej t. j. Bałuty, Radogoszcz, Żubardź, im. Chrobrego, Śródmieście, Widzew, Koziny, Kały i t. d. na placu przy ulicy Północnej 44, koło Helenowa.

Dzielnicy południowej, t. j. Południe, im. Wacławskiego, Chojny gm. Dąbrowa i t. d. na placu przy ul. Słowiańskiej 5.

Godzina 8 rano przemarsz oddzielnych grup ulicami miasta do kościoła M. B. Zwycięskiej.

Godzina 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele M. B. Zwycięskiej i poświęcenie sztandaru K. S. N. im. Chrobrego.

Godzina 10 rano przemarsz pochodu ulicami miasta na plac przy ul. Północnej koło Helenowa.

Godzina 12 m. 30 okolicznościowe przemówienia.

KOMUNIKATY

Komunikat meteorologiczny. Plus 18,7, plus 14,4, plus 741, 7, wzrost ciśnienia. Umiarkowane wiatry zachodnie. Zachmurzenie zmienne, nieco cieplej. Wiatry południowo zachodnie, miejscami przejaśnienia.

PRZED WYBORAMI

Socjalistyczny „rozmach" przedwyborczy. Zainteresowanie spisem wyborców wzrosło w ostatnich dniach i liczba osób, które sprawdziły spis przekroczyła 10.000. Komisje okręgowe rozpatrzyły około 100 reklamacyj i wniosków, w kwestji nieprawnego wniesienia osób na listę wyborców. Socjaliści w specjalnie wydanym komunikacie ogłaszają, że zebrali już na listach swych kandydatów ponad 17.000 podpisów wyborców, a liczbę tę zwiększyć mają zamiar do 20.000. Wobec pewnej wątpliwości władz co do zamierzeń pochodowych socjal-komuny w dniu 15 bm, obecnie socjaliści ogłaszają, że ma to być uczczenie krwawej rocznicy wystąpień PPS. w 1906 roku. Manewr ten jednakże przeznaczony jest raczej dla komunistycznych sojuszników, którym niektóre posunięcia, szczególnie zaś zamiar uczczenia zwycięstwa Armji Narodowej nad czerwonemi hordami komunistycznemi ze wschodu jest oczywiście niezbyt sympatyczny, tembardziej, że przy każdej nadarzającej się okazji gloryfikują proletarjacką armję. O ile chodzi o blok N. P. R. lewicy i prawicy, związków zawodowych przy tych organizacjach, a mianowicie Pracy i ZZP., a następnie Chadecji i jej secesji chrześcijańskiej ze związkami, utworzono dziesięć komitetów okręgowych i podkomitetów całą masę w mieszkaniach prywatnych itd. Nie mogli dotąd blokowcy uzyskać porozumienia, co do kolejności na liście kandydatów, albowiem zapowiadają w komunikacie, że zbieranie podpisów na liście chrześcijańsko-narodowego frontu wyborczego rozpocznie się 16 bm.

Czy tylko napewno?

Porządek dzisiejszego pochodu

Łódź, 14 sierpnia. — Starostwo grodzkie w Łodzi zezwoliło Stronnictwu Narodowemu na urządzenie obchodu i pochodu w dniu 15 bm., wyznaczając następującą trasę przemarszu przez ulice miasta Łodzi:

Członkowie Stronnictwa Narodowego i sympatycy oraz organizacje w północnej części miasta zbierają się przy ul. Północnej 34 i stąd ulicami Pomorską, Kilińskiego, Przejazd, Andrzeja, Wólczańską, Zamenhofa i Żeromskiego udają się do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.

Z południowej części miasta zbierają się na ul. Słowiańskiej 5 i stąd udają się ulicami: Napiórkowskiego, Piotrkowską, Czerwoną, Wólczańską, Radwańską i Żeromskiego do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. Po nabożeństwie połączony pochód przejdzie ulicami Bandurskiego, Przejazd, Kilińskiego, Pomorską, Al. Ausztandta do ul. Północnej 34, gdzie na placu odbędzie się wielkie zgromadzenie uroczystościowe.

Wzywa się wszystkich Polaków do wzięcia udziału w uroczystościach organizacyjnych Stronnictwa Narodowego.

Echa napadu bojówki socjalistycznej

Łódź, 14. 7. W dniu onegdajszym przed sądem okręgowym w Łodzi toczyła się sprawa przeciwko 18 członkom Str. Nar. w związku z zajściami — do jakich doszło w dniu 31. 5. b. r. podczas wyborów do rady miejskiej m. Zgierza.

Jak wiadomo zajścia sprowokowała uzbrojona bojówka socjalistyczna teroryzując narodowców. W rezultacie wynikła bójka, w której szereg osób odniósł rany.

Przed sądem stanęli oskarżeni z art. 28 przepisów o wykroczeniach, następujący członkowie Str. Narodowego: Jan Bartkiewicz, Stefan Bartosik, Franciszek Cybulski, Antoni Gnatowski, Roman Gralak, Józef Ignaczak, Franciszek Janicki, Stefan Kubiak, Stefan Kowalski, Władysław Kamiński, Michał Ławniczak, Kazimierz Nowiński, Stefan Ostrowski, Bronisław Suski, Stanisław Szymański, Jan Nawrotek, Stanisław Urbaniak i Kazimie z Wiliński.

Oskarżonych bronił mec. Kazimierz Kowalski. Sąd po wysłuchaniu rzeczowego przemówienia obrony i po naradzie, większość oskarżonych uniewinnił, skazując tylko: Jana Bartkiewicza, Stefana Bartosika i Stanisława Bartosika na pięć złotych grzywny, Kazimierza Nowińskiego na 20 zł grzywny, oraz Stefana Kubiaka na 1 miesiąc aresztu i 40 zł grzywny za nielegalne posiadanie broni.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Zbiórka inwalidów wojennych. Zarząd Pow. Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi z siedzibą przy ul. Gdańskiej 33, wzywa swych członków, aby wzięli udział w „Święcie Żołnierza Polskiego" w dniu 15 bm. Zbiórka członków wyznaczona została w sobotę, dnia 15 bm. o godz. 8 rano na dziedzińcu związkowym (ul. Gdańska 33).

JUDAICA

Szlama — Jankiela wykiwał. Szlama Szarpański, zamieszkały przy ul. 11 listopada 40, przeprowadzając pewną tranzakcję handlową, poszukiwał nagwałt gotówki i zetknął się z pośrednikiem Jankielem Hornsteinem, zamieszkałym przy ulicy Gdańskiej 7. Hornstein podjął się dostarczyć gotówkę i w tym celu przyjął weksel klientowski na 300 zł oraz kwit zastawowy lombardowy na 250 zł, pod zastaw których miał dostarczyć gotówkę. Po otrzymaniu kwitu i weksla ulotnił się i spieniężył je, a pieniędzy Szarpańskiemu niezwrócił, wobec czego ten oskarżył go obecnie i wdrożono dochodzenie. (k)

NOTUJEMY

Kupujcie węgiel tylko u chrześcijan. Niejeden gospodarz, głowa domu i rodziny, czy też gospodyni myśli już o zaopatrzeniu się na zimę w opał, a więc węgiel i drzewo. Dobrzeby było, by kupujący opał w interesie własnym i narodowym omijali wszelkie składy i sklepy żydowskie, a zaopatrywali się tylko w firmach chrześcijańskich. Niżej podajemy chrześcijańskie firmy węglowe, które są godne poparcia: St. Śmigielski, ul. Rzgowska 81-83, Wł. Wroński, ul. Rokicińska 28, S. Szczygielski, ul. Rokicińska 28, „Elibor", Ł. J. Borkowski, ul. Kilińskiego 70, St. Śniady, ul. Rzgowska 124. — Łódź-Chojny: Zygmunt Kaźmierczak, ul. Mazurska 8, A. O. Teschlich, ul. Kilińskiego 68, G. Lisner i Spadk., ul. Łaska 5, H. Neuman, ul. Rzgowska 57, „Giesche", Sp. Akc., ul. Srebrzyńska 12 i inne.

A więc tegoroczne zakupy węglowe każdy Polak-chrześcijanin, rozumiejący należycie swoją powinność, czynić będzie tylko w składach chrześcijańskich.

Budowa parkanu betonowego. Prezydjum Zarząd Miejskiego na wniosek Wydziału Technicznego oddało po przetargu jednej z firm łódzkich budowę parkanu betonowego na posesji szkolnej przy ul. Rokicińskiej 42. Budowa tego rodzaju parkanu jest rzeczą pilną i konieczną, bowiem zamknie on dostęp z posesji fabrycznej na posesję szkolną, dziś zupełnie otwartą i niezabezpieczoną przed inwazją szczurów i zalewem wody.

SYTUACJA STRAJKOWA

Wczoraj tramwajarze odbywali konferencję w urzędzie wojewódzkim. Narazie nie otrzymali konkretnej odpowiedzi i polecono im wstrzymać się z dalszą akcją do przyszłego tygodnia, gdyż na konferencjach dyrekcji tramwajów łódzkich i dojazdowych w dniach 17 i 18 bm. władze poczynią odnośne kroki, zmierzające do uwzględnienia słusznych postulatów pracowników.

Konferencja. Odbyła się wczoraj w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zlikwidowania strajku okupacyjnego na szosie Łódź — Brzeziny, gdzie od tygodnia strajkuje 300 robotników. Konferencja nie dała wyniku, gdyż przedstawiciele władz nie zgodzili się na podwyższenie płac, powołując się na sztywne Fundusze Pracy. Strajkujący nadal pozostają na drodze i kontynuują strajk.

Zlikwidowany strajk okupacyjny na budowli przy ul. Gdańskiej 116 w przedsiębiorstwie Zarzyckiego. Przedsiębiorca zgodził się wypłacić najdalej do dnia 17 bm. różnicę w stawkach od początku sezonu za zaległe zarobki i t. d. Strajk został przerwany i robotnicy od poniedziałku podejmują pracę.

KRONIKA POLICYJNA

Śledztwo w sprawie pożaru. W związku z pożarem we fabryce Frenkla przy ul. 11 Listopada 98 wczoraj na miejsce przybyła komisja, badając przyczyny pożaru. Zarządzone dochodzenia trzymane są w ścisłej tajemnicy. Jeden z rannych Pisarek zmarł, a pozostałych 6-ciu przebywa nadal w szpitalu w stanie ciężkim, jednak jest nadzieja utrzymania ich przy życiu. Dwóch rannych odniosło kalectwo.

KRONIKA SPORTOWA

Jeden z protegowanych. Rozpowszechniony do granic ostatecznych system protekcji, jak to wskazują liczne procesy sądowe, różnych mniejszych lub większych asów partyjnych, daje bardzo ujemne wyniki. W sądzie okręgowym w Łodzi zasiadł na ławie oskarżonych 29-letni Józef Nowakowski, zastępca sekretarza gminy Wójcice, pow. kutnowskiego. Jedyną kwalifikacją Nowakowskiego była przynależność do organizacji „sanacyjnej", a o naukowe i moralne nie pytano. To też Nowakowski, korzystając ze stanowiska, fałszował kwity i przywłaszczał sobie kwoty, inkasowane tytułem składek za ubezpieczenie od ognia, a ponieważ były to drobne sumy, przy okazji wziął książeczkę czekową Zarządu gminy, sfałszował podpis wójta Bronisława Kowalskiego i na tak sfabrykowany czek podjął 700 zł z P. K. O. w Warszawie, dokąd specjalnie wyjechał. Oszustwo wydało się i protegowanego sekretarza osadzono w więzieniu. Sąd skazał Nowakowskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia. (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

Zamknięcie drogi. Droga państwowa nr. 16 na odcinku z Łodzi do Pabjanic z dniem 13. b. m. z powodu rozpoczęcia przebudowy zostaje zamknięta dla ruchu kołowego całkowicie i objazd odbywać się będzie szosą Rzgowską, przez Rzgów i Pabjanice.

Poznańczycy pp. Antoni i Józef Kulawiakowie oraz Alojzy Szajkowski z Poznania, odbywający pieszą podróż krajoznawczą dokoła Polski, odwiedzili redakcję „Orędownika" w Łodzi. Dzielni piechurzy po paru dniach odpoczynku ruszają w dalszą drogę w kierunku Warszawy.

Odroczona konferencja. Ubezpieczalnia Społeczna odbyła z udziałem przedstawicieli Dyrekcji i związków zawodowych konferencję w sprawie ustalenia płac dla kobiet, sprzątaczek oraz dozorców, woźnych otp. pracowników fizycznych. Związek wysunął żądanie ustalenia płac dla kobiet po 120 zł miesięcznie, dla mężczyzn 140 zł plus dodatki rodzinne. Po wstępnych rokowaniach konferencję odroczono do przyszłego tygodnia i Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej poweźmie wówczas ostateczną decyzję.

Na srebrnym ekranie

„Ucieczka" i „Dla ciebie śpiewam"

Kino „Corso"

Wznowienie „Ucieczki" należy uznać za bardzo szczęśliwe. Film ten posiada tyle walorów, że doprawdy warto, aby każdy go obejrzał. Przedewszystkiem na uwagę zasługuje nieprzeciętna treść, pełna patrjotycznej myśli i doskonale sharmonizowania z dzisiejszemi czasami. Następnie reżyserja tak trudnych do zagrania zbiorowych scen stoi na wysokim poziomie, jak rzadko. Również i gra artystów, mocna w wyrazie, a jednocześnie nieprzeszarżowana, daje widzom wiele satysfakcji. Wobec tego, że już raz film ten omawialiśmy, poprzestaniemy na przypomnieniu, że jest to najlepszy film nacjonalistyczny, jaki w ciągu ostatnich kilku lat nam pokazano.

Druga część programu składa się z filmu Kiepury i to jednego z najbardziej jego udanych popisów. „Dla Ciebie śpiewam" jest ostatnim jego filmem, nagranym w Europie. Potem zmanjerowała go Ameryka... m-t.

Informator wyborczy

Stosownie do kalendarza wyborczego, począwszy od dnia 9 do 18 sierpnia włącznie, między godz. 17—22 można sprawdzać listy wyborcze w lokalach okręgów wyborczych.

Lokale znajdują się: Okręg nr. 1 — ul. Wspólna 5-7, Okręg nr. 2 — ul. Narutowicza 65, Okręg nr. 3 — ul. Rokicińska 41, Okręg nr. 4 — ul. Kilińskiego 194, Okręg nr. 5 — ul. Podmiejska 21, Okręg nr. 6 — ul. Kątna 17, Okręg nr. 7 — Al. 1-go Maja, Okręg nr. 8 — Limanowskiego 124a, Okręg nr. 9 — Pl. Wolności 14, Okręg nr. 10 — Sienkiewicza 46.

Ponieważ najdrobniejsza nieścisłość może spowodować utratę prawa do głosowania, wszyscy łodzianie, chcący brać udział w wyborach, winni sprawdzić swoje nazwisko i ewentualne niedokładności w obecności dwóch członków komisji wyborczej skorygować. Prawo do głosowania mają wszyscy obywatele miasta Łodzi, którzy w dniu 29 czerwca 1936 r. ukończyli 24 lata.

Obowiązkiem każdego Polaka jest brać udział w wyborach. Dlatego każdy musi pójść sprawdzić listę w swo-

Wszyscy Polacy winni wziąć udział w pochodzie, organizowanym przez Stronnictwo Narodowe w dniu 15 sierpnia

Z pobytu gen. Gamelin w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejszy dzień gen. Gamelin spędził w ośrodkach wyszkolenia wojskowego, głównie w Rembertowie. Wieczorem min. Beck wydał na cześć gościa obiad. (w)

Skazanie Polaka w Niemczech

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd w Gliwicach na Śląsku Opolskim wydał wyrok w sprawie prezesa miejscowej organizacji robotników polskich Aulisa, który został skazany na 8 miesięcy więzienia za obrazę Hitlera. (w)

Rotary Club i masonerja

Według krążących w stolicy pogłosek, loża masońska polska nawiązała obecnie ścisły kontakt z Rotary Clubem polskim, który skupia w swych szeregach przedstawicieli świata przemysłowego. Do polskiego Rotary Clubu należą m. in. wicemin. Korsak, sen. Evert, dyr. Jakubowski, pos. Snopczyński, b. min. Tyszka, prezes Banku Polskiego pos. Byrka, profesorzy Loth. Feliks Młynarski, H. Mościcki, O. Bujwid, W. Goetel i inni.

Główno płonie!

Łódź, 14. 8. — W Głównie w nocy na 14 b. m. wybuchł groźny pożar, który zniszczył 10 domów mieszkalnych, należących do Żydów i zamieszkałych przez 28 rodzin.

Ogień nie rozszerzył się dalej, co groziło wobec ciasnoty zabudowań drewnianych budynków postawionych jeden obok drugiego. Straty spowodowane przez pożar wynoszą 100.000 zł. Na miejsce przybyli przedstawiciele starostwa. Zarządzono rozlokowanie pogorzelców i przeprowadzono dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru.

70 sklepów żydowskich przeszło w ręce Polaków

Alarm prasy żydowskiej o ekspansji gospodarczej Poznańczyków w Mińsku Mazowieckim

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi: „Proces eksterminacji Żydów w słynnym już Bińsku Maz. trwa nadal. Po kilku etapach poprzednich proces zatrzymał się w chwili obecnej na nowym etapie. Oto codziennie prawie przyjeżdżają do miasteczka obywatele — poznaniacy i korzystając z psychozy lęku, którą ogarnięci są, jak wiadomo, od szeregu tygodni Żydzi tamtejsi — nabywają u handlarzy żydowskich sklepy. W ten sposób na ul. Marsz. Piłsudskiego 40 handlarzy sprzedało swe sklepy. Na innych ulicach 30 sklepów przeszło w ręce obywateli poznańskich. — Handlarze, którzy sprzedali swe sklepy nie są zrzeszeni w żadnej organizacji kupieckiej.

„Niezależnie od tego — choć niewątpliwie w ścisłym związku z tem — prowadzona jest ożywiona akcja bojkotowa. A więc plakaty, nawołujące do bojkotu i potępienia wszystkiego, co ma coś wspólnego z Żydami — pikiety itd.

„Centralny Związek Drobnych Kupców podejmie w tej sprawie interwencję w min. spr. wewn."

Alarmy z Przytyka

Jak alarmuje prasa żydowska, „ludność żydowska w Przytyku przeżywać zaczyna dni grozy i obaw w związku ze wzmożoną agitacją bojkotową endeków i wzmocnionym terorem z ich strony.

„W ostatnich dniach miały miejsce ponownie liczne wypadki niedopuszczania klientów chrześcijańskich do sklepów i straganów żydowskich oraz wybicia szyb u mieszkańców-Żydów.

„Pobici zostali ciężko dwaj Żydzi, Rozenblit i Klajngart, których odwieziono do szpitala.

„Agitatorzy endecy rozpowszechniają wśród okolicznych chłopów ostatnio ogłoszone motywy wyroku sądowego w sprawie przytyckiej i w dalszym ciągu podżegają przeciw Żydom."

†

W środę, dnia 19 sierpnia br. o godz. 7 rano w kościele OO. Franciszkanów w Kaliszu odprawiona zostanie

msza św. żałobna

w rocznicę śmierci ś. p.

Mieczysława Krauckiego

b. współpracownika Redakcji Orędownika

na którą zaprasza pobożną Publiczność

z 459 **żona z córką**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Kamienice
wille, domy, domki w Jarocinie i okolicy różnej wielkości poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 74 317

Dom
6 ubikacyj, 1½ morgi ogrodu — chlewy 6.500, wpłaty 4.500 zł. — Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 78 386

Dom
piętrowy, 8 ubikacyj, skład chlewy 5.000 wpłaty 4.000 przy rynku Mindler, Krotoszyn, Piastowska nr. 12. zd 78 384

Dom
nowowybudowany, chlewy, stodoła, 6 mórg pszennej, drenowanej, inwentarz, żniwa, 6000.— zł. Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 78 385

Dom
dwupiętrowy 19 ubikacyj, — dwa składy 11.000.— wpłaty 8000 bardzo korzystnie. Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 78 383

Willę
czteropokojowa — komfortowa, ogród, blisko centrum, za 14 000, wpłaty 7 000, sprzedam zaraz. — Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 77 765-6

Kamienice
wille, domy ogrodami, składami, gospodarstwa, korzystnie, dogodne spłaty poleca. Nowak, Poznań, Focha 15 „Pawilon". zd 78 279

Kamienica
nowa, wolna od podatku, dochód 360.— miesięcznie, 28.000, wpłaty 16.000,— Przybylski, Szamotuły, Nowowiejska 20. ng 16 237

Dom
nowo-budowany w mieście, 8 ubikacyj, morga ogrodu, cena 8500, wpłaty 7000. Maćkowiak, Wronki. zd 78 107

Dom
dwa mieszkania trzypokojowe — 9 000.—

Dom
pięć mieszkań skład, dochód — 1 900.— cena 14 000.—.

Dom
osiem mieszkań dochód 3 200, cena 28 000.— amortyzacja.

Trzy wille
jednorodzinne 12 000 — 17 000 — 18 000.—

Willa
dwa mieszkania pięciopokojowe 20 000.—.

Willa
przy Grunwaldzkiej 38 000, amortyzacją.

Willa
dziesięć mieszkań dwa składy, 55 000.—.

„Dom Zleceń",
Poznań, Pocztowa 15, telefon 16-85. zd 78 040

Osady z parcelacji majątków
1) Boguszyn, pow. jarociński 696,00 ha, 2) Chocicza pow. jarociński 74,00 ha, 3) Murzynówko pow. średzki 131,00 ha, 4) Lubrze, pow. średzki 63,00 ha, 5) Książek, pow. śremski 59,50 ha, 6) Świączyn, pow. śremski 117,00 ha. Wszelkich informacyj udziela się codziennie w Zarządzie majętn. Klęka, pow. jarociński oraz w Biurze Parcelacyjnym, Poznań, Plac Wolności 11. Tel. 58-15. P 6241-33,49

Dom
2 pokoje, kuchnia, ogród przy kościele dla emeryta 2 500 sprzeda Górny, Zaniemyśl. zd 77 986

Willa
6 ubikacyj, ślicznym ogrodem — przy tramwaju — 15 000.— wpłaty 10 000.— Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, Poznań. zd 78 183

Dom
2 pokoje kuchnia, chlew, ogród, ½ morgi 3 000, wpłaty 2 000.—. Frankowski, Żabikowo, Poznań, Poniatowskiego. zd 78 176

Domek
nowy 9×4 ogród 3 morgi, cena 1 700, Frankowski, Żabikowo, — Poznań, Poniatowskiego 10 zd 78 175

Żabikowie
dom 4 ubikacyjny, ogród, elektryczność 7 000, wpłaty 5 500, pozostałe wymieszkam. Frankowski, Żabikowo - Poznań, Poniatowskiego. zd 78 174

Żabikowie
dom 3 ubikacyjny, elektryczność, ogród dwumorgowy, chlew 7 000,— Frankowski, Żabikowo-Poznań, Poniatowskiego 10. zd 78 173

Dom
nowy 5 pokoi 2 kuchnie, morga owocowego 11 500, wpłaty 8 500, Frankowski, Żabikowo, Poznań, Poniatowskiego zd 78 172

Poznaniu
dom nowy 10 ubikacyjny, skład 18 000, wpłaty 14 000, dochód — 2 540.— Frankowski, Żabikowo, Poznań, Poniatowskiego. zd 78 171

Żabikowie
6 mórg, dom 3 ubikacji, chlew, cena 9 000,— Frankowski, Żabikowo, Poznań, Poniatowskiego 10. zd 78 170

Żabikowie
sprzedam 2½ morgi ziemi, cena 6 250,— Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 78 169

Domów
gospodarstw, dzierżaw, poszukuje. Pośrednictwo majątków — Frankowski, Żabikowo przy Poznaniu, ul. Poniatowskiego 10 zd 78 168

Osady z parcelacji
1) maj. Lwówek, pow. Nowy Tomyśl. Terminy sprzedaży każdy poniedziałek w kasie majętności Lwówek. 2) maj. Długie Stare, pow. Leszno. Terminy sprzedaży każdą środę na miejscu. 3) maj. Biezdrowo, pow. Szamotuły. Sprzedaż w folwarku. Pierwszewo, każdy czwartek. 4) maj. Luciny, pow. Śrem. Terminy sprzedaży każdy piątek w maj. Dąbrowa. 5) maj. Dąbrowa, pow. Śrem. Terminy sprzedaży każdy piątek na miejscu. 6) maj. Błociszewo folwark Gaj, pow. Śrem. Terminy parcelacyjne każdą sobotę w Gaju. Szczegółowych informacyj udziela Biuro Parcelacyjne, Poznań, Plac Wolności 11. Pg 6240-33,51

Dom
mieszkalny, 2 morgi ogrodu, stodółka przy Stęszewie na sprzedaż Zgłoszenia agentura Orędownika Stęszew. zd 77 155

Dom
Jarocin, nowy, masywny, 4 pokoje kuchnia, ogrodem, blisko dworca 6.000,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 77 143

Dom
nowy, 6 ubikacyj, skład kolonjalny, wielkiej wsi, ogrodem, tanio 5.500,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 77 141

Dom
masywny nowy, chlew, morga ogrodu owocowego, przy Poznaniu 2 200,— Bartkowiak, obrońca Dopiewo Poznań, znaczek. zd 77 566

Dom
skład kolonjalny pięćubikacyjny, chlewy, stodoła 8 mórg pszennej czyste. 6 000 Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, znaczek. zd 77 565

Willa
5 pokoi sad owocowy światło elektryczne nowoczesna 6 500 — Kwiatkowski Poznań, Działyńskich 10. zd 77 611

Dom
piętrowy składem, miasto prowincjonalne, sprzedam. — Cena 16 000, wpłaty 12 000. Oferty Kurjer Pozn. zdg 77 754-5

Dom
nowy, składem kolonjalnym oraz kuźnia, wielkiej wsi, ogrodem, tanio 5 500,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 77 142

Dom
nowoczesny piekarnia przepisowa Poznań — Ławica, dochód 1 900 cena 16 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 974

Puszczykowo
willa 10 ubikacyj, 3 morgi park-ogród, uroczo położona 25 000 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 961

Dom
dwupiętrowy rzeźnictwem w Lesznie przy głównej ulicy sprzedam. Zgłoszenia agentura Orędownika, Leszno, Karasia 17. ng 15 591

2. PIENIĄDZ

Szukam
osoby z kwotą 9—22 tys. zł celem wspólnego zrealizowania — (sprawiedliwość). Zgłoszenia Łaski Stefan, Pabjanice, Piękna 2. n 16 258

Poszukuję
wspólniczki z kapitałem od 15 000 do koncesjonowanego przedsiębiorstwa istniejącego. Cel matrymonjalny. Wiek średni, samotny. Oferty Orędownik, Łódź — „Świetna Przyszłość". n 16 140

4.000
na hipotekę, dom wartości 30 000, na 4 lata, procent podług ugody. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 821

1000
— 1 500 pożyczki na dobre rzeźnictwo, gwarancja, zabezpieczenie, dobry procent. Oferty Orędownik Poznań zd 77 783

Szukam
pożyczki 3 000,— złotych na nowy dom na hipotekę. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 77 679

1 000,—
wypożyczę. Warunek: pewna gwarancja, praca biurowa, lekka fizyczna. Kaczmarek, Dabczyn, pow. Ostrów Wlkp. zd 68 553

8 000,—
zł ulokuję na I hipot. procent podług ugody. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 067

6. OŻENKI

Starsza
panna pozna solidnego pana lat 50. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Niezależna". n 16 141

Kawaler
lat 30, na stanowisku, 340.— poślubi pannę wysoką, przystojną, do lat 24. Fotografje z życiorysem Poste restante, Łódź 6, — „Dow. 1001". n 16 142

Kawaler
młody nie biedny pozna młodszą inteligentną pannę, cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 951

Kawaler
rzemieślnik lat 37 własnem przedsiębiorstwem Poznaniu pannę — lub wdowę celu matrymonjalnym Oferty Orędownik, Poznań zd 78 027

Blondynka
28 lat, posag 17.000,— wyjdzie zamąż za urzędnika, kupca. — Znaczek, Szamotuły, Skrzynka pocztowa 16. ng 16 238

Przystojny
lat 38, pozna zamożną panią, ułomność nie odraża. Oferty z fotografją do Orędownika, Poznań zd 78 220

Wdowa
po 50, z własnem mieszkaniem, szuka męża do 68 dobrego. Oferty Orędownik Poznań zd 78 106.

Samotny
wdowiec, lat 46, — 68 mórg, bez długu szuka żony. Reflektantki złożą oferty Orędownik, Poznań zd 78 092

Blondynka
jedynaczka, własność 64 mórg, gościniec, kolonjalka, wyjdzie zamąż za kupca. Szamotuły — skrzynka pocztowa 16. ng 16 233

Dwaj
przyjaciele, lat 25, (samodzielni mistrze fryzjerscy) szukają sympatycznych, poważnych pań. Cel matrymonjalny. Oferty z fotografją, którą zwracamy Orędownik, Poznań n 16 252 dla blondyna lub szatyna.

Kawaler
lat 35, urzędnik poszukuje żony, małym posagiem, wspólnego dobra. Znaczek, Szamotuły, skrzynka pocztowa 16. ng 16 235

Drogerzysta
stałej posadzie, własne oszczędności, szuka skromnej, gospodarnej towarzyszki życia lat około 25. Cośkolwiek gotówki dla wspólnego dobra pożądane. Oferty Orędownik Poznań zd 77 454.

Kawaler
kolejarz 32 gotówka 6 000 poślubi właścicielkę gospodarstwa Poznaniu lub okolicy. Oferty Orędownik Poznań zd 77 573.

Kawaler
lat 30, wzrost średni, majątku 16 000,— szuka żony gospodarstwem lub domem. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 673

Kawaler
lat 33 ,majątku 7 000,— wzrost średni, szuka żony gospodarstwem lub domem. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 674

Kawaler
lat 31, posiadający kamienicę — wartości 70 000,— szuka żony z majątkiem — posiadłością. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 678

Paniom
polecam zamożnych kandydatów na mężów, bez wymagań. Panom bogate kandydatki na żony. Dyskrecja absolutna. Miejscowość obojętna. Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17. zdg 76 986/7

Kawaler
ogrodnik, po trzydziestce, 2 500.— gotówki, poszukuje żony ogrodnictwem ,gospodarstwem lub gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 379

Samotny
z egzystencją pozna pannę lub wdowę z własnem mieszkaniem, cel matrymonjalny, Oferty Orędownik Poznań zd 77 822

Wdowa
lat 45, 2 pokoje, szuka męża religijnego, wdowcy emeryci mile widziani. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 811

Panna
porządnej rodziny, krawcowa, po trzydziestce, cośkolwiek gotówki, wyjdzie zamąż, wdowcy nie wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 775

Panna
lat 20, ładna, z posagiem, pozna pana urzędnika. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 762

Kawaler
rządowej posadzie 3 000 majątku pozna pannę, dobrych zalet, cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 972

Siostry
30, 32 zamieszkałe pow. Nowy Tomyśl, posiadające wyprawę, gotówkę szukają mężów Oferty Orędownik, Poznań zd 78 002

Urzędnik
stały poszukuje znajomości w celu matrymonjalnym, z prowincji mile widziane. Zgłoszenia z fotografją Orędownik, Poznań zd 78 090

7. SPRZEDAŻE

Motocykle
samochody części DKW komis — sprzedaż — zamiana. Jastrzębski Łódź, Kilińskiego 145. n 16 167

Place
przy Strycharskiej-Tuszyńskiej za gm. ZUPU, 5 min. od tramwaju 4 i 11 tanio sprzedajemy. Spad. Fred. Keniga, Łódź, Pabjanicka 49, telefon 151-68. n 16 111

Samochód
reklamówka 1½ tonny mało używany tanio sprzedam. Auto Okazja, Poznań, Grunwaldzka 16. zd 78 051

Sprzedam
sklep owoców, cukrów, czekolady miasto 80 000,— chrześcijaninowi. Warunki dogodne. Przydatny na hurtownię owocarską. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 253

Piekarnia
dom z piekarnią ,dwa sklepy, 3 mieszkania sprzedam lub wydzierżawię. Orędownik, Kalisz, Sukiennicza 9. n 16 254

Wytwórnia pończoch
Zygmunt Grabski, Aleksandrów koło Łodzi, Warszawska 36, poleca pończochy i skarpetki we wszelkich gatunkach. Wysyłam za pobraniem pocztowem. n 16 144

Zaraz
sprzedam dom w rynku, miejsce na dobry interes. — Zgłoszenia Agencja Orędownika, Kobylin. n 16 226

Gospodarstwo
6 mórg, budynki masyw. 2 pokoje, kuchnia, ogród, bez długu — 3 500 sprzeda Kleiber, Mosina. zd 77 794

Gospodarstwo
86 mórg, budynki masyw, blisko miasta, — 12 000, wpłaty 8 000, bez długu, sprzeda Kleiber, Mosina. zd 77 791

Fryzjerstwo
dwupokojowem, słonecznem mieszkaniem łazienką, 6 obsług — 500,— miesięcznie obrotu gwarancja, sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 772

Sprzedam
motor 8 HP tanio Meyzowa, Kościan, Gostyńska. zd 77 982

30
pszennej, budynki, inwentarze, żniwa, bardzo dobre 10 000, wpłaty 5 000,— średzkim, Górny, Zaniemyśl. zd 77 984

8
mórg pszennej, 2 łąki, żniwa, inwentarz, przy stacji, pewne utrzymanie 3 000,— Górny, Zaniemyśl. zd 77 985

Dom
masywny, twardo kryty, 4 morgi ziemi, cena 2 800,—. Jasienna 34, poczta Wronki, pow. Szamotuły. zd 77 999

26
mórg pszennej, inwentarzem, budynki, pełne żniwo, śremskim 8 000,— wpłaty 4 000,— reszta spłaty. Górny, Zaniemyśl. zd 77 987

50
pszennej, 4 łąki, budynki ,inwentarze, żniwa dobre, śremskim 12 tys. Górny, Zaniemyśl. zd 77 983

Piekarnia
piersiowy, biegu przy Poznaniu, urządzeniem, inwentarzem włącznie dzierżawy 1 700,— sprzedam spiesznie. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 78 083

Stodoła
murowana pod dachówką (na rozbiórkę) okolicy Jarocina, tanio. Cena 1.200 Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 77 589

Okazja dla piekarzy
domek 3 ubikacje, murowany i piec piersiowy (na rozbiórkę) sprzedam tanio za 1.700 zł. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 77 587

Zakład
fryzjerski kompletny sprzedam. Cena 350 zł. Oferty Leon Niezieliński, Zbąszyń, Senatorska 32. ng 16 206

Pewna egzystencja
skład kolonjalny, dobrze zaprowadzony i urządzony, 9 lat w jednych rękach, spowodu objęcia większego przedsiębiorstwa za 6 700 sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 690

Skład
skór, powód wyjazd, dobrze zaprowadzony, najruchliwsza ulica Poznania, sprzedam zaraz. Powód wyjazd. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 731

Piegi
żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją „Axela" Krem — słoik 2,— zł. J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7. ng 12 201/2

Dom
ogród, 5 roli bez długu, okolica Szamotuły nad szosą, odpowiedź znaczek. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 349

Dom
z ogrodem, 3 pokoje, kuchnia, — warsztat stolarski, duża wieś kościelna, nadający się na każdy interes sprzeda. Wiśniewski, — Domachowo, poczta Krobia, pow. gostyński. zd 77 372

1 000 samochodów
rozebranych używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74. zz 2336/7

Piekarnia
dom składem, wieś kościelna spowodu starości sprzedam 13 000, — wpłata ugodowa. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 495

Gospodarstwo
25 mórg, mieście, nowe zabudowania inwentarzami 7.000 wpłata 4.500,— znaczek. Przybylski — Szamotuły, Nowowiejska 20. ng 16 236

5
mórg, dom, 4 ubikacje, nadaje na kolonjalkę 3.300,— wpłaty 1000 Przybylski, Szamotuły, Nowowiejska 20. ng 16 234

Dom
piekarnia, piętrowy, Poznaniu, położeniu bezkonkurencyjnem, piekarnia pełnem biegu, piec patentowy, wpłaty 14 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 188

Spowodu
osiedlenia się na kresach sprzedam mój od 10 lat, miasteczku handlowem, dobrze prosperujący skład konfekcji, bławatów, towarów krótkich za gotówkę 15 000 złotych. Oferty Orędownik, Poznań ng 16 241

Gospodarstwo
30 morgowe, skład kolonjalny — pow. Poznań, 13 500,—, wpłaty 7 000,—, reszta hipoteka. „Pawilon", Poznań, Focha 15. zd 77 178

Kuźnia
połowa i karter do Tatry do sprzedania tanio. Talarowski, Poznań, Patr. Jackowskiego 49. zd 78 108

Drób
oddam tygodniowo do 200, szukam stałych odbiorców na towar dobry Oferty Orędownik, Poznań zd 78 398

Dom
rzeźnictwem, dwupiętrowy w Lesznie, nadający się na każde inne przedsiębiorstwo sprzedam. Zgłoszenia agentura Orędownika, Leszno, Karasia. ng 15 592

Mieszanka
rzeźnicka mało używana na sprzedaż. Zgłoszenia agentura Orędownika, Leszno, ul. Karasia 17. ng 15 595

Rzeźnictwo
większem mieście powiatowem z urządzeniem lub bez na sprzedaż. Zgłoszenia agentura Orędownika, Leszno, Karasia. ng 15 596

Fryzjerski
zakład damsko-męski, dobrze zaprowadzony sprzedam. Zgłoszenia agentura Orędownika, Leszno, ul. Karasia 17. ng 15 597

Warsztat
kowalski w Poznaniu z narzędziami dobrze zaprowadzony sprzedam tanio, obj. 500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 290

Kotły
do paszy, bielizny, wiadra, garnki, porcelana, sprzęty kuchenne, tanio sprzedaje Józef Wciórka — Międzychód. n 16 250-1

24
morgi i budynki 5000, albo domek nowy 3500 sprzedam. Wiciak Minikowo, Poznań, Starołęka. zd 78 273

Dom
piętrowy, nowy, morga ogrodu, miasto powiatowe 12 000, wpłaty 4 000. Maliński, Krotoszyn, Florjańska 3. zd 78 373

Piekarnia
domem, składem, centrum miasta powiatowego 12 000, wpłata ugodowa. Maliński, Krotoszyn Florjańska 3. zd 78 372

10 MAJĄTKI

70
pszennych zabudowania pierwszorzędne inwentarze nadkompletne 20.000,— wpłaty 10.000 spiesznie. Paradziński, Piekary 19 — 1. Poznań. zd 78 024

Majątki
gospodarstwa, kamienice, wille — wielkim wyborze poleca pośrednictwo „Rekomendacja", Poznań, Podgórna 6, telefon 49-76 zd 78 306

11. KUPNA

Jabłka
śliwki na marmeladę kupuje każdej ilości. Fabryka Cukrów, marmelady Śledziński, Poznań, Wroniecka 17. zdg 76 171-2

Kupię
dom z dobrze prosperującą piekarnią. Zgłoszenia Kaźmierski, Fordon, ul. Bydgoska 64, powiat Bydgoszcz. zd 77 507

Młyn
wodny lub parowy 10 tonnowy dobrym stanie i okolicy kupię — Oferty Orędownik, Poznań zd 77 362

Magiel
dobrze utrzymany kupię spiesznie gotówką. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 77 912

Ławkę
stolarską (warsztat) kupię. Oferty podaniem ceny Orędownik, Poznań zd 77 727

Kupię
dom z dobrze prosperującą piekarnią. Zgłoszenia Kaźmierski, Fordon, ul. Bydgoska 64, powiat Bydgoszcz. zd 77 507

Natychmiast
kupię dom czynszowy, powiatowem mieście. Wpłata dziesięć tysięcy. Szczegółowe oferty właściciel Kurjer Pozn. zdg 78 312-13

Gospodarstwo
kupię 50 do 80 mórg przy wpłacie 15 do 20 tysięcy prywatne. — Oferty Orędownik, Poznań zd 78 302

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
od właściciela, hurt drożdży 3 000 mieszkańców do wydzierżawienia Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 77 918

Dzierżawy
4 — 6 mórg z mieszkaniem poszukuję. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 77 756

250
mórg wydzierżawię okolica lukratywna, żniwami, inwentarzami, elektryczność, dom 7 pokoi, Hadyniak, Poznań, Wielka 6. zd 77 950

Piekarnia
wieś kościelna, blisko Poznania, objęcia 1 600,— w tem 7 miesięczna dzierżawa i kaucja. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 081

Wydzierżawię
restaurację z mieszkaniem 2 000, mieszkanie miesięcznie 35,— zł, rok zgóry. Oferty do Orędownika Poznań zd 78 219

Rzeźnictwo
w Lesznie przy głównej ulicy do wydzierżawienia. — Zgłoszenia Agentura Orędownika, Leszno, Karasia 17. ng 15 593

Piekarnia
z całkowitem urządzeniem i składem kolonialnym w mieście na prowincji zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia Kurjer Poznański ng 16 225-6-7

Rzeźnictwo
urządzeniem, elektr., mieszkaniem mieście powiatowem, główna ulica od zaraz do wydzierżawienia. Ag. Kurjera Pozn., Międzychód. n 16 249

Gościniec
kolonjalka, duża wieś, bez konkurencji, objęcie 1000 zł. powód choroba. Maliński, Krotoszyn, Florjańska 3. zd 78 371

Piekarnia
prosperująca, wypiek 150 chlebów, 20 pres bułek, dużo ciastek, objęcie 1200, Maliński, Krotoszyn, Florjańska 3. zd 78 370

23. ROZMAITE

Trwałą
ondulację po cenach niskich wykonuje pierwszorzędnie zakład fryzjerski W. Wawrzonek, Łódź, Nowo-Zakrzewska 8. n 16 146

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, ceny przystępne. Łódź, Suwalska 7, Szymańska. ng 15 810

Akuszerka
udziela porad, dyskrecja. Łódź Żeromskiego 54, telefon 132-36. n 16 121

Niepożałujesz
spróbować „Nargillo", które rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast. — Drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 77 941

Dziś
jeszcze wysmarować łóżka, materace płynem „Pluskwa". Pluskwy na zawsze wyginą. Drogerja Kucharskiego, Poznań, — Podgórna 6. zd 77 939

Nieczystości
cery, piegi, pryszcze, usuwa oraz udelikatnia niezrównany mój „krem kwiatowy". Drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 77 940

Druki
najtaniej dostarcza E. C. C. Poznań, Józefa 5, m. 11. 1 000 listów z drukiem 11,50; 1 000 kopert z drukiem 8.— 1 000 pocztówek z drukiem 9,50; 1 000 ulotek reklam. 10.— zd 77 385

28. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Życia
pracy prosi nawskroś uczciwy, bystry pracownik umysłowy. — Wymagania skromne. Rozpaczliwe położenie. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 78 382

b) Inni

Młynarz
lat 40 z dyplomem majsterskim poszukuje posady. Wiadomość: Administracja Orędownika Radom, Żeromskiego 46. n 16 274

Mistrz rzeźnicki
z kartą rzemieślniczą, z dobrą praktyką poszukuje posady. Zgł. Orędownik, Poznań zd ng 16 204

Inteligentna
panna samotna, zaufana, która samodzielnie prowadziła gospodarstwo domowe szuka posady u samotnych od zaraz lub 1. 9. — Oferty Orędownik, Poznań zd 77 927

Fryzjer
lat 21, poszukuje pracy małem wynagrodzeniem. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Grabów n. Pr. n 16 198

Złożę
500 złotych kaucji lub pożyczę, kto zapewni stałą pracę. Częstochowa, ul. Śniadeckich 16, Jan Kuśmierski. n 16 200

Ogrodnik
kawaler, wieloletnią praktyka, dobre świadectwa uczciwy szuka posady Leon Ruta, Osowa, pow. Morski. zd 78 332

Dla
ucznia szesnastoletniego, pragnącego się wyuczyć piekarstwa poszukuję miejsca nauki. — Łaskawe zgłoszenia agentura Orędownika, Leszno. ng 15 594

Panienka
z prowincji szuka posady w rzeźnictwie dla praktyki, skromne wymagania. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 118.

Robotnik narodowiec
emigrant z Francji, bez środków do życia poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty Kurjer Pozn. zdg 78 104/5

27. WOLNE POSADY

Włodarza
z kaucją na stomorgowe gospodarstwo blisko Poznania, parę szorów, powózkę krytą, poszukuję. Kopytkowa, Strzeszynek. zd 78 239

Agenci
propagandziści zarobek 15.— zł dziennie natychmiast potrzebni. Kawa Rio-Rita, Luboradzki, Kalety koło Koluszek. n 16 137

Agenci
branży kolonjalnej poszukiwani. Łódź, Zamenhofa 10, m. 4, od 9—10. 17—19. n 16 139

Potrzebny
torfiarz do kopalni torfu, umiejący robić prasówkę, z kaucją. — Wiadomość Łódź, Wysockiego 10 Grabowski. n 16 143

Magazyniera
do prowadzenia zaprowadzonego oddziału Łodzi, z mieszkaniem — 1 000 zł na towar. Łódź, Kilińskiego 180. n 16 145

Pododdział
Brześć poszukuje kierownika Polaka, gwarancja na towar. Centrala Polskiego Przemysłu, Łódź, Traugutta 9. n 16 134

Propagandzistów
do rozpowszechniania kawy Rio-Rita, stała praca, pensja lub prowizja. Zgłoszenia Łódź, Traugutta 9. n 16 135

Pododdział
Siedlce poszukuje kierownika Polaka, gwarancja na towar. Centrala Polskiego Przemysłu, Łódź, Traugutta 9. n 16 136

Młodszy
pomocnik rzeźnicki może się zaraz zgłosić. Adres Józef Walkiewicz, Zaniemyśl. ng 16 194

Murarskie
prace zaraz do wydania w Poznaniu (80 000 cegieł). Oferty z warunkami do Orędownika, Poznań zd 77 357

Pomocnik
kominiarski, posiadający rower potrzebny. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 77 366

Fryzjerka
manikurzystka potrzebna. A. Rodecki, Gdynia, Starowiejska 26. n 15 617

Młodszego
robotnika na stałą pracę, gwarancja 300 zł gotówką z utrzymaniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 938

Poszukuję
inteligentnej, zdrowej panienki, z dobrem niemieckiem, kochającej dzieci, do chłopca 4-letniego. Dom skromny. Zgłoszenia osobiste lub listowne ze świadectwami fotografja i warunkami Grodzisk Wlkp. Stara apteka ul. Mościckiego. ng 16 214

Gosposia
samodzielnem gotowaniem zdrowa, czysta, uczciwa na wieś. Odpisy świadectw. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 803

Dwóch
pomocników stolarskich na stałą pracę budowlaną potrzebni zaraz. Teodor Chudzicki, zakład stolarski Komorniki. zd 77 784

Czeladnik
bednarski zaraz. Płaca podług ugody. Andrzejewski, Buk, Lwówecka. ng 16 242

Uczeń
skład żywnościowy, wyszynk, wolne utrzymanie. Oferty Kurjer Poznański zdg 78 258/9

Werkmistrz
tokarsko-ślusarski potrzebny od 1. 10. Zgłoszenia z podaniem warunków, Orędownik, Poznań zd 78 317

Przyjmę
od zaraz pomocnika fryzjerskiego. Kazimien Paner, Pyzdry, ul. 11 Listopada. n 16 192

Pododdział
Białystok poszukuje kierownika Polaka, gwarancja na towar. — Centrala Polskiego Przemysłu, Łódź, Traugutta 9. n 16 132

Oddział
Warszawa poszukuje kierownika Polaka, gwarancja na towar. — Centrala Polskiego Przemysłu, Łódź, Traugutta 9. n 16 133

Fryzjerka
dobra siła z wodna potrzebna od zaraz z mieszkaniem, całkowitem utrzymaniem i 10 zł tygod. Rodecki Gdynia, Starowiejska 26. ng 15 619

Uczeń
z dobrego domu może się zgłosić. Zygmunt Hoffmann, Żerków, skład żelaza i hurtownia kolonialna. zdg 78 387/8

Tokarz
na żelazo dobry fachowiec na samodzielne stanowisko Poznaniu potrzebny. Kaucja wymagana. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 78 343

Robotnik
młodszy potrzebny do rozwożenia węgla z gotówką 200, tygodniowo 25 zł. Oferty Orędownik Poznań zd 77 869

Krawiecki
zakład z urządzeniem wydzierżawię lub przyjmę samodzielnego pomocnika. Oferty Kurjer Poznański zdg 77 872/3

29. ROZRYWKA

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 16 sierpnia

8.00 sygnał czasu: **8.03** audycja dla wsi: **8.45** dziennik poranny: **9.00** transm. nabożeństwa z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku. Kazanie wygł. ks. prof. dr. Szczepan Sobalkowski: **11.00** „Muzyka współczesna" koncert pod dyr. Artura Rodzińskiego Transmisja z Mozartum w Salzburgu: **13.40** fragment z powieści Tadeusza Ułanowskiego „Bank Chrystusa"; **13.25** poranek muzyczny (z Wilna). Wykonawcy Orkiestra symfoniczna pod dyr. Alberta Katza i Luba Lewicka (śpiew). Akompanjuje Samuel Chones: **14.45** „Jak zabezpieczyć budynki od wilgoci i grzyba" — pogadanka (Katowice, Kraków i Łódź nadają aud. lokalne): **15.30** 1000 taktów muzyki: **16.30** reportaż z życia: **17.50** transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — zawody konne o „Puhar Narodów oraz uroczyste zamknięcie Igrzysk Olimpijskich; **18.35** „Podwieczorek przy mikrofonie" — transmisja z ogródka hotelu Bristol wykonawcy: Mała Orkiestra P. R.; **20.25** „Parnas i ziemia" — skecz Tadeusza Markowskiego (z Poznania): **20.40** przegląd polityczny: **20.50** dziennik wieczorny: **21.00** „Konie z pary uwiane" — audycja literacka w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego, ze specjalną ilustracją muzyczną (z Poznania): **21.30** transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie oraz „Bilans udziału Polski w XI Igrzyskach Olimpijskich" (z Berlina): **22.35** arje i pieśni w wykonaniu Ignacego Dygasa.

Poniedziałek, 17 sierpnia.

6.30 audycje poranne: **11.57** sygnał czasu: **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** „Co zobaczyłem przez lunetę" — reportaż z Warsz. Obserwatorjum Astronomicznego — aud. dla młodzieży: **16.00** koncert popularny w wyk. Ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń): **16.45** — „Jak rozpoznać dobry nabiał" — pogadanka; **17.00** Koncert solistów (z Krakowa). Wykonawcy: Kazimierz Kruszewski (bas). Stanisław Mikuszewski (skrzypce) i Bolesław Wallek-Walewski (akompanjament): **17.50** „Polowanie na młode cietrzewie" — pogadanka (z Krakowa): **18.50** pogadanka aktualna: **19.30** koncert muzyki operowej w wyk. Wileńskiej Orkiestry Kameralnej (z Wilna) i Ireny Cywińskiej — (z W-wy): **20.30** „Z Porochońska na Hołcze", felieton (z Katowic): — **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna. **21.00** „Symfonia dnia letniego" — reportaż Celiny Nahlik (ze Lwowa): **22.00** „Niemcy pod wrażeniem Igrzysk Olimpijskich" — felieton — **22.15** wiadomości sportowe: **22.25** muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej: **23.00** program lokalny w Warszawie

Wtorek, 18 sierpnia.

6.30 audycje poranne: **11.57** sygnał czasu: **12.13** dziennik południowy: **12.23** „Letnie nastroje" koncert w wykonaniu zespołu salonowego Niny Mańskiej: **15.30** wiadomości gospodarcze: **15.45** skrzynka P. K. O.: **16.45** „Hetman Stanisław Koniecpolski" — odczyt z Katowic: **17.00** koncert o Ogrodu Zoologicznego w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. Wiktora Buchwalda (z Poznania): **17.50** „Rośliny — barometry" — pogadanka z Krakowa: **18.50** pogadanka aktualna: **19.00** „O piętro wyżej" — operatka Ignacego Gertnera, Libretto Krzamieńskiego. Wykonawcy: mała orkiestra P. R. Marja Kaupe, Edmund Minowicz, Kazimierz Petecki i Edmund Zayenda: **20.30** „Z morską książką nad morzem" — szkic literacki: **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** koncert w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego i W. Kazimierczak (gawędy ludowe): **22.00** „Za kulisami Olimpjady" — felieton — wygł. dr. Zbigniew Grabowski: **22.15** wiadomości sportowe: **22.25** muzyka taneczna z Ciechocinka (przez Toruń).

KRAJOWE

Niedziela, 16 sierpnia

Warszawa — **10.30** muzyka — (płyty): Około g. 12 przegląd teatralny: **14.30** audycja dla wsi: zastanówmy się nad odmianami zbóż ozimych" pogadanka: **16.55** tańce stylizowane Maurycego Ravela (płyty): **22.30** wiadomości sportowe lokalne: **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — **10.30** „Obrazy muzyczne" płyty): **14.30** „Zastanówmy się nad odmianami zbóż ozimych" — pogad. (z W-wy): **17.00** recital śpiewaczy Władysławy Żelazowskiej: **17.30** Feliks Mendelssohn-Bartholdy (płyty): **22.30** — wiadomości sportowe z Pomorza.

Lwów — **10.30** „W Hiszpanii" płyty. Około godz. **12.00** „Inscenizacja we współczesnym teatrze francuskim" — wygł. dr. Renee Aberdam: **14.30—14.45** „Zastanówmy się nad odmianami zbóż ozimych" — pogad. (z W-wy): **15.00** muzyka lekka z płyt: **17.00** „Z mało znanych oper" — płyty: — **22.30** wiadomości sportowe lokalne.

Katowice — **8.18** „Żywienie inwentarza w jesieni" — pogwarka **8.30** „Surmy śląskie" w wyk. kwartetu Orkiestry K. P. W. w Katowicach pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego: **10.30** muzyka lekka. Gra orkiestra Edith Lorand (płyty). Około godz. **12.00** „Co słychać na Śląsku": **14.30** koncert orkiestry dzieci Związku Powstańców Śląskich: **15.00** reportaż z życia robotników piekarskich przeprowadzi red. W. Śledziński: **17.00** koncert muzyki lekkiej — (płyty): **2.30** lokalne wiadomości sportowe.

Kraków **10.30** słynne alty (płyty). Około godz. **12.00** pogadanka: „Przed nowym sezonem teatralnym": **14.30** „Zastanówmy się nad odmianami zbóż ozimych" — pogadanka (z Warszawy): **14.45** pogadanka: **14.55** „Mówmy do siebie piosenką" — piosenki podkrakowskie w układzie Fr. Bieńka, w wyk.: Franciszek Bieniek (tenor), Irena Piszczkówna (sopr.) Jan Wróbel (akomp. na harmonji) **17.00** koncert solistów. Wykonawcy: Walerian Doc (wiolonczela). Czesław Kozak (baryton) akom. Adam Kopyciński: **22.30** lokalne wiadomości sportowe.

Łódź — **8.18** muzyka (płyty): **10.30** muzyka (płyty z Warszawy). Około godz. — **12.00** „Świat pracy" — Pogadanka p. t. „Robotnicy łódzcy nad morzem": — **14.30** felieton „Na horyzoncie łódzkim": **14.45** muzyka pogodna (płyty): **17.00** koncert kameralny (płyty z Warszawy): **22.30** muzyka (płyty).

Poniedziałek, 17 sierpnia.

Warszawa — **12.03** skrzynka rolnicza: **12.25** „Słynni wirtuozi" (płyty): **18.00** skrzynka ogólna **19.00** potpourri i wiązanki jazzowe (płyty): **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — **12.03** recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi", Wł. Raymonta: **12.23** muzyka symfoniczna płyty: **14.30** wesoła muzyczka płyty: **15.30** wiadomości gospodarcze z W-wy: **18.00** rozmowa ze słuchaczami: **18.10** z utworów Jakóba Offenbacha — płyty: **18.25** życie kulturalne Pomorza; **19.00** walce koncertowe — płyty.

Lwów — pogadanka społ.: **12.08** Fr. Lehar: Wyjątki z opusi „Kraina uśmiechu" — płyty: **12.23** „Polscy artyści" — płyty: **14.30** muzyka lekka z płyt **15.45** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **18.00** jazz fortepianowy w wykonaniu Marjana Altenberga: **18.20** szkic literacki: „Rola Lwowian w życiu i twórczości Młodej Polski": **19.00** muzyka lekka z płyt.

Katowice — **12.03** chwilka społ.: **12.10** wiadomości bieżące: **12.23** muzyka lekka (płyty): **14.13** wiadomości giełdowe: **15.30** „Jak „Świętem Pracy" budujemy Polskę" — pogadanka: **18.00** skrzynka ogólna: **18.10** „Kopiec Wyzwolenia" — słuchowisko Wacława Śledzińskiego: **19.00** Potpourri i wiązanki jazzowe (płyty z Warszawy).

Kraków — **12.00** muzyka (płyty): **12.25** koncert Erny Sack i Karola Kullmana (płyty): **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **18.00** „Choroby skóry i ich leczenie", pogadanka: **18.10** wiadomości z dnia; **18.15** gra jazz (płyty): **19.00** utwory fortepianowe (płyty).

Łódź — **11.00** południowy koncert z płyt p. t. „Z wiedeńskich operetek: **12.03** pogadanka dla robotników p. t. „Robotnik i kino": **12.23** słynni wirtuozi (płyty z Warszawy): **15.27** łódzkie wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **18.00** rozmowa z radjosłuchaczami: **18.10** o wszystkiem potroszku: **18.15** melodie egzotyczne (płyty): **19.00** potpourri i wiązanki jazzowe (płyty z Warszawy): **22.20** muzyka (płyty).

Wtorek, 18 sierpnia.

Warszawa — **12.03** „Wiadomości rolnicze" — Józef Płatek: **16.00** fragmenty z oper Ryszarda Straussa (płyty): **18.00** „Wakacje samowara" — opowiadanie dla dzieci: **10.10** „Życie kulturalne stolicy"; **23.00** muzyka taneczna.

Toruń — **12.03** skrzynka rolnicza: **14.30** z operetek i filmów dźwiękowych — płyty: **15.30** wiadomości gospodarcze z W-wy: **16.00** Franciszek Schubert (płyty): **18.00** „Nasza bandera na morzu" m/s Piłsudski wzdłuż wybrzeży Prusów, Liwów i Estów" — felieton: **18.10** słynni wiolonczeliści (płyty).

Lwów — **12.03** O. Nedbal: Polska krew — potpourri — płyty: **14.30** „Dla wytchnienia" — Muzyka z płyt. Program na dzisiaj oraz „Parę informacyj": **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **16.00** „Słynne walce" — płyty: **18.00** silva rerum: **18.05** „Jak spędzić popołudnie", „Idziemy na wycieczkę" — opowiadanie dla dzieci: **18.15** muzyka lekka z płyt: **18.25** „Literatura mieszczaństwa w XVII wieku" — felieton.

Katowice — **12.03** życie kulturalne Śląska: **12.10** wiadomości bieżące: **13.15** Mieczysław Fogg, Chór Juranda i Aston (płyty): **14.13** wiadomości giełdowe: **15.30** „Kukiełki śląskie" „Pan piesek jest chory": **16.00** fragmenty z oper Ryszarda Straussa (płyty z Warszawy): **18.00** felieton sportowo - turystyczny: **18.10** „Próba mikrofonu adeptów" — koncert niespodzianek.

Kraków — **12.03** wiadomości rolnicze w opr. Józefa Płatka (z Warszawy): **14.30** między Anglją i Ameryką (płyty): **15.30** lokalne wiad. gospodarcze: **15.40** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **16.00** fragmenty z oper Ryszarda Straussa (płyty z Warszawy): **18.00** „Skrzynka dla dzieci": **18.10** wiadomości z dnia: **18.15** „Czy wiecie, że..."

Łódź — **11.00** południowy koncert z płyt. W programie muzyka salonowa w wyk. orkiestry Edith Lorand: **12.03** 10 minut na cytrze (płyty): **15.27** łódzkie wiadomości giełd.: **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **16.00** fragmenty z oper Ryszarda (płyty z Warszawy): **18.00** rozmowa z małymi radiosłuchaczami: **18.10** o wszystkie potroszku.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na niedziele:

12.00 Berlin. Muzyka rozrywkowa. **12.13 Praga.** Muzyka lekka. **12.30 Budapeszt** Koncert rozrywkowy.

13.00 Wiedeń. Koncert rozrywkowy.

14.00 Koenigswust. Muzyka kameralna.

15.00 Koenigswust. Muzyka popołudniowa. **Bukareszt.** Rumuńska muzyka ludowa. **15.30 Paris P. T. T.** Koncert symf. z Vichy **15.40 Wiedeń.** Muzyka kameralna. **15.50 Budapeszt.** Recital fort.

16.00 Praga. Koncert orkiestrowy.

17.00 Medjolan. Koncert muzyki synkopowanej. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Radio Paris.** Muzyka lekka. **17.10 Wiedeń.** Wesołe melodie wiedeńskie

18.00 Koenigswust. Uroczyste zakończenie XI Igrzysk Olimpijskich. **Koszyce.** Zespół bałałajek. **18.15 Bratislawa.** Węgierska muzyka fort.

19.00 Budapeszt. Muzyka salonowa. **19.05 Ryga.** Koncert muzyki łotewskiej. **19.30 Oslo.** Koncert orkiestrowy.

20.00 Bruksela franc. Muzyka lekka. **Koenigswust.** Symfonja Nr. IX Beethovena. **Praga.** „Pele-mele" — aud. muzyczna. **20.15 Ryga.** Koncert popularny. **20.30 Medjolan.** Tańce symfoniczne. — **Wieża Eiffla.** Sonaty Beethovena. **20.45 Rzym.** „Il Guarany" — opera Gomeza.

21.00 Bruksela flam. Koncert z Ostendy z udz. **Ewy Bandrowskiej-Turskiej.** **21.10 Praga.** Pieśni i tańce ludowe. **21.15 Wiedeń.** Festival Salzburski. **21.20 Koenigswusterhausen.** Muzyka rozrywkowa. — **21.30 Anglja.** (Nat. Progr.) Muzyka lekka. **21.40 Poste Parisien.** Muzyka taneczna. **Sztockholm.** Program rozrywkowy. **22.30 Praga.** Muzyka salonowa. **Berlin.** Muzyka taneczna z całego świata. **22.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna.

23.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. **23.15 Radio Paris.** Muzyka lekka. **Wiedeń.** Muzyka taneczna.

1.00 Berlin. Koncert po północy.

na poniedziałek:

17.00 Paris P. T. T. Koncert orkiestrowy. **Berlin.** Muzyka kameralna. **17.30 Wiedeń.** Koncert solistów. **17.40 Praga.** Recital śpiewaczy. **17.45 Koenigswust.** Pieśni bułgarskie.

18.00 Koenigswust. Tańce na skrz. od Bacha do Szymanowskiego. **Berlin.** Muzyka rozrywkowa. **18.20 Budapeszt.** Muzyka lekka.

19.00 Sottens. Włoskie melodie operowe. **Moskwa.** (Kom.). Recital skrz. **Berlin.** Wielki wesoły wieczór letni. **19.10 Praga.** Koncert radjoork. **19.55 Praga.** Koncert radjoork.

20.00 Moskwa. (Kom.). Koncert rozrywkowy. **20.10 Koenigswust.** Wielki wesoły wieczór. **Berlin.** — Letnia muzyka wieczorna. **20.30 Anglja.** (Nat. Progr.). Koncert Wagnerowski. Dyr. Wood. **Wieża Eiffla.** Koncert symf. **Oslo.** Koncert solistów. **20.35 Bratislawa.** Recital śpiewaczy. **20.40 Rzym.** Recital wiolonczelowy. **20.45 Radio Paris.** Koncert symf. z Vichy.

21.00 Sztockholm. Koncert orkiestrowy. **Bruksela flam.** Koncert z Ostendy. **Bruksela, franc.** Koncert orkiestrowy. **21.15 Medjolan.** „**Mirella**" — operetka Ostali. **Praga.** Utwory kameralne Beethovena. **21.35 Budapeszt.** Muzyka kameralna z udz. E. Dohnanyiego. **21.45 Bukareszt.** Koncert wieczorny.

22.00 Sztockholm. Koncert muzyki szwedzkiej. **22.10 Wiedeń.** Arje i pieśni. **22.15 Anglja.** (Nat. Progr.). Recital fort. **Oslo.** Recital wiolonczelowy. **22.30 Berlin.** Muzyka lekka i taneczna. **Kopenhaga.** Utwory Weellia Bentzona. **Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka tan. **22.50 Wiedeń** Kompozytorzy austrjaccy.

23.10 Budapeszt. Muzyka cygańska. **23.15 Radio Paris.** Muzyka lekka. **23.40 Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka kameralna

1.00 Berlin. Koncert po północy.

na wtorek:

17.00 Paris PTT. Koncert orkiestrowy. **Moskwa** (WCSPS). Recital skrz. Bussi Goldsteina. **Budapeszt.** Koncert chóru. **Berlin.** Recital fortepianowy.

18.00 Königswust. Muzyka kameralna. **18.05 Praga.** Wesołe potpourri ludowe. **18.20 Budapeszt.** Muzyka salonowa. **18.30 Koszyce** Pieśni czeskie.

19.05 Ryga. Muzyka francuska i węgierska. **19.15 Bukareszt.** Recital wiolonczelowy.

20.00 Wiedeń. „Barwny jest świat operetki". **Budapeszt.** Recital śpiewaczy. **Anglja** (Reg. Progr.) Melodje filmowe. **Radio Paris.** Recital fort. **20.10 Königswust.** Muzyka lekka i tan. **Berlin.** „Śmiejmy się przyjaciele" — wielki wesoły wieczór. **20.20 Oslo.** Koncert orkiestrowy. **20.30 Bukareszt.** Koncert symfoniczny. **Paris PTT.** „Sinobrody" — operetka Offenbacha. **20.35 Strasburg.** Koncert orkiestowy. **20.40 Anglja** (reg. Progr.) Koncert symf. Utwory Elgara. Dyr. Wood. **20.45 Medjolan.** „Il Guarany" opera Gomeza. **20.50 Budapeszt.** Koncert ork. operowej.

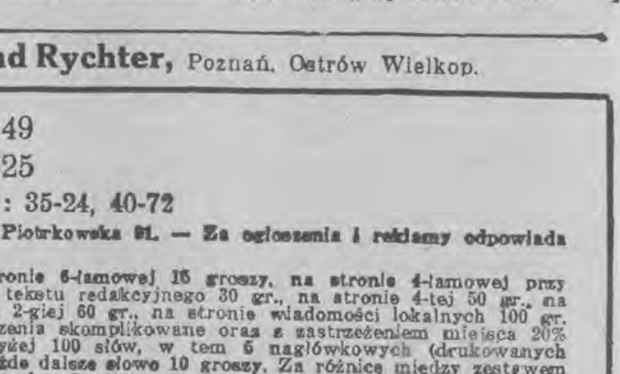
21.00 Bruksela franc. „Werther" — opera Masseneta (tr. Z Kuocke). **Praga.** Koncert symfoniczny. **Anglja (Nat. Progr.)** Kobiecy przegląd radjowy: **21.10 Beromuenster.** Muzyka współczesna. **Sztokholm.** Kwartet Kreislera; **21.35 Sottens.** Koncert muzyki francuskiej.

22.15 Rzym. Muzyka taneczna **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22.25 Wiedeń.** Muzyka organowa. **22.30 Poste Parisien.** Muzyka lekka. **Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna. **Königswust.** Muzyka taneczna. **Bukareszt.** Koncert nocny. **22.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna.

23.15 Radio Paris. Muzyka lekka.

1.00 Berlin. Koncert po północy

Humor zagraniczny



Synek krótkowzrocznego lekarza: = Ależ tatusiu, poraz trzeci już zabierasz moją trąbkę, by badać serce!

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,84 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



FRANCUSKA POWIEŚĆ ROMANTYCZNA

27)

I obraz, przedstawiający dziewczątko w czerwonej czapeczce, stanął mu w oczach. Przypomniał sobie niejakie podobieństwo, jakie ta twarz dziewczątka miała do damy, z którą się rozstał co tylko.

— Ten człowiek musi być sam artystą, który namalował to dziecko, — rzekł do siebie Estmere. — Muszę się o to spytać Lelisa.

Lelis mógł mu dać niewiele informacyj.

— O jego pochodzeniu nic nie wiem, — mówił Lelis: — znam go i kocham od lat dwudziestu, ale czy jest synem księcia czy łaciarza butów — o to nigdybym się go nie pytał. Spotkaliśmy się po raz pierwszy w jakiejś knajpie bawarskiej, w jednej z wiosek na pograniczu Tyrolu. Była tam banda cyganów, pokazująca sztuki. Miała tańczyć mała małpka, ale że zamiastby tańczyć drżała i stękała przeto jej właściciel zaczął ją bić straszliwie. Ja i Tricotrin siedzieliśmy na drewnianej werandzie za stołem przy winie. On widział wszystko, zerwał się, wyrwał cyganowi kij z ręki i obił go, potem wziął na ręce piszczące zwierzę, cisnął złorzeczącemu cyganowi złoty pieniądz i powrócił na miejsce, jakgdyby nigdy nic nie zaszło. Cygan nie przestawał urągać. — Czy chcesz jeszcze zakosztować kija? — zapytał Tricotrin. — To może nastąpić, ale co do małpy, to jej już nie dostaniesz z powrotem. Jej wartość zapłaciłem aż nadto hojnie. Jeżeli masz trochę rozumu, to wyszukaj sobie inną gospodę. — Cygan schował monetę, a Tricotrin został z małpką. Takiem było moje pierwsze zapoznanie się z Tricotrinem.

— Do tej samej konkluzji i ja doszedłem.

— I mówisz mi pan to takim tonem, który sam przez się jest potępieniem. Miłość? Cyganie Wiktora Hugo, sentymentaliści Goethego mogą ją uznawać za bóstwo swego istnienia, ale my, my możemy spozierać na nią conajwyżej, jak na bawidełko, jak na rozrywkę!

— Myślałem też sobie, że pani się przyznaje do takich poglądów, — odparł spokojnie. — A to, com ja mówił, było, że gdybyś pani inaczej myślała, wtedy i tylko wtedy natura wyższa, szlachetniejsza, o której nadmieniłem, obudziłaby się w pani — o ile ją pani posiada rzeczywiście. Ale, że pani takiego jesteś zdania o miłości, czy to jest dobrze, czy to litościwie ze strony pani czynić, co tylko można, ażeby ją pobudzić wszędzie?

— Miałżebyś pan wymagać, ażebym przez litość dla mężczyzn twarz maskowała? — rzekła ze śmiechem.

— Może to wystarczy, gdy pani nią pokazujesz, że ta piękność jest bez serca. Jeżeli jestem niegrzecznym, przebaczenia, ale żądałaś pani szczerości.

— A pańska szczerość, jak szczerość prawie zawsze, jest tylko potępieniem.

Mówiła z goryczą, wzburzona, że jej zwracał uwagę, jak niebezpieczną jest dla innych, że jednak sama nie lęka się jej wcale.

Estmere znów się uśmiechnął.

— Biedna szczerość! Nigdy dogodzić nie może. Jeżeli jest przyjemna, to pomawiana bywa o pochlebstwo; jeżeli nie odpowiada naszym gustom, to zowią ją chętną do robienia zarzutów.

Zanadto dotkliwie i głęboko uraził księżnę, ale zyskał o wiele większy wpływ na nią, aniżeli kiedykolwiek posiadał przedtem.

— Może ma i rację, — pomyślał Estmere. — Miłości dla trzymania zdaleka nawet najzimniejszego i najmądrzejszego, twarz jej nie powinna ujawniać.

Pomimo to spotykał się z nią prawie codziennie i widywał ją co wieczór.

I spozierał na jej piękność u szczytu jej usłonecznienia, na jej naturę ze strony najniekorzystniejszej.

Już nie broniona przez kochającą opiekę małżonka, który za lat dawniejszych usuwał od niej wszelkie niebezpieczeństwo, postępowała według własnych nieposkromionych kaprysów.

Rządcy jej majątku, dwaj starsi panowie wysokiej rangi, byli zawsze gotowi widzieć wszystko oczyma księżnej. Jej żądza uciech nie zmniejszyła się ani na jotę. Powiedzieli jej z pewnym niepokojem, że jeżeli przez dziesięć lat z rzędu trwonić tak będzie, to nawet olbrzymie skarby, jakie odziedziczyła, muszą się wyczerpać. Ona śmiała się. Dla kobiety, która wiedziała, że w każdej chwili może sobie wybrać męża pośród książąt, groźba przyszłego ubóstwa wydawała się ucieszną.

Starej napół barbarzyńskiej namiętności dla widocznych dowodów bogactwa i władzy, które były jej wrodzone, dawała folgę bez najmniejszego hamulca.

O jej festynach mówił świat wytworny.

Na ratunek bliźnim

Murarz, który wpadł do studni, leżał zmożony gorączką, w trakcie której dręczyła go obawa, co też się stanie z jego dziećmi, gdy oto księżna Lira przysłała jednego ze swoich oficjalistów z oświadczeniem, że bierze na siebie wszystkie koszty jego choroby i utrzymania jego rodziny. Gdy lokaj Estmera zjawił się u chorego w tym samym celu, dowiedział się, że przybył za późno.

— Musi być kobietą bardzo szlachetną, — pomyślał znowu hrabia. — Któżby mógł przypuszczać, że ta z pozoru tak samolubna i próżna kobieta może być tak współczującą i miłosierną?

I zaczął usprawiedliwiać przed sobą jej błędy i głupstwa i robił zato odpowiedzialnem jej otoczenie.

Odtąd przejął się nią tak dalece, że poświęcił jej prawdziwe studjum i nieraz, gdy mu wymawiała, że ją tak bezwzględnie pomija, myśli jego były przeważnie nią zajęte.

Odkrył w niej wiele rzeczy, które go raziły, ale też wiele takich, które go pociągały, odradzając w niej uśpioną duszę.

— Kobieta z takiemi oczyma nie może być bezduszną — mówił do siebie, spotkawszy ją raz wieczorem w pewnem towarzystwie.

— O czem pan myślał, panie hrabio, przed godziną, gdyś mnie pan mierzył tak badawczym wzrokiem? — spytała, gdy później zajął miejsce przy niej.

— Pogniewałabyś się pani na mnie, gdybym powiedział prawdę.

— Powiedz pan szczerze, niebezpieczeństwo panu nie grozi.

— Otóż zapytywałem siebie, czy kobieta z twarzą tak pełną poezji, jak księżna Lira, może być tak nawskroś przejęta pychą i samolubstwem, jak na to zdają się wskazywać jej słowa, jej postępki i cała istota jej życia?

— Dziwisz się pan tylko temu, co mnie samą zadziwia, — odrzekła tonem niewątpliwej szczerości. — My, kobiety, mamy poezję na ustach, nasze rysy noszą ją niekiedy na pokaz, ale w naszych sercach mieszka twarda, zimna proza, beznamiętna proza rozumu, ambicji i samolubstwa.

— Pani jednak musisz mieć wyższy ideał, bobyś nie potępiała się z taką goryczą.

— Dla czego? Czy nie można uznawać swoich grzechów, a jednak trwać przy nich? Człowiek morduje, ale nie sądzę, ażeby kiedykolwiek przestał uważać przelewanie krwi za coś arcyzdrożnego. My mamy w sobie naturę wyższą, lub sumienie mówi nam, że popełniamy przez to występek.

— Swojej pani nie uśmierciłaś dotąd, skoro doznajesz pani uczucia skruchy.

— Jak pan możesz tak twierdzić? Nie uśmierciłam jej? Nie! W tym sensie, jak owi bizantyjscy władcy, którzy przysięgali, że nie zabili swoich poprzedników, chociaż oślepiali ich i torturowali w więzieniach.

Odrzuciła swą złocistą główkę ze wspaniałem samopoczuciem.

— U pani drzwi więzienia otwierałyby się i oślepione oczy odzyskiwałyby światło, gdyby —

— Gdyby co?

— Gdybyś pani pokochać mogła.

Powaga i smutek jego głosu robiły słowa daleko bardziej wymownemi, niż gdyby były wypowiedziane tonem zakochanego. Były beznamiętne i przygnębione w rzadkiem przeciwieństwie do wesołości otoczenia.

Z uczuciem dumnego zadośćuczynienia słuchała, że wymusiła na nim hołd gorącego uznania. Nie pojmowała, dlaczego słowa tego człowieka, tak różniące się z nim pod każdym względem, przypominały jej Tricotrina i wywierały na nim ten sam wpływ, co wynurzenia jej ex-opiekuna.

— Daruj mi pani moją otwartość, — ciągnął Estmere ze znużonym uśmiechem. — Różnica wieku, zachodząca pomiędzy nami, usprawiedliwia śmiałość, nie dozwoloną młodszym i szczęśliwszym. Wierzę stanowczo, iż łagodność i umiarkowanie, których pani sobie zaprzecza teraz, obudzą się z chwilą, gdy pani nauczy się kochać.

Oczy mu sposępniały i niespokojnie połyskiwały z pod stęsknionych powiek. Czuła się dotknięta starannością, z jaką się śpieszył obronić swoje słowa i swoje spojrzenia od przypuszczeń, że zdradzają głębsze wrażenie.

— Miłość! — rzekła z lekkim uśmiechem. — Jestem już zmęczona słuchaniem tego wyrazu. Ja jej nie potrzebuję, ja w nią nie wierzę.

Tragedja w teatrze

Nowa sztuka wystawiana była w najulubieńszym z teatrów stolicy Francji.

Przy pierwszych srebrno-dźwięcznych tonach aktorki, śpiewającej główną rolę w operetce, publiczność poklaskiwała jej z zachwytem. Coriolis była w swoim rodzaju wielką artystką i zdawała się posiadać wieczną młodość i wiecznie trwającą sławę.

Ten wieczór był nowym triumfem dla niej.

Ale opanowało ją pewne zmęczenie, pewne wyczerpanie. Zmęczyło ją to ciągłe śpiewanie, ten śmiech, ten taniec i ta wieczna zmiana kostjumów.

Bywały chwile, że wzdychała do spokoju, chwile znużenia, gorączkowej niecierpliwości.

Gdy teraz jak sylfida stąpała po deskach, świergocąc jak ptaszek, oczy jej błądziły po dużem półkolu widowni, aż wzrok jej padł nareszcie na pewną nadzwyczajną piękność, promieniejącą z młodzieńczej twarzy; ubrana jak królowa, otoczona była grupą wielbicieli, którzy nie zwracali najmniejszej uwagi na sztukę, lecz błagalnie spoglądali na swoją boginię, wsłuchując się w jej słowa.

— Co to za przecudna kobieta? — spytała Coriolis, spostrzegłszy ją po raz pierwszy.

— To księżna Lira — odpowiedziano jej na pytanie.

Coriolis patrzyła teraz stale na nią, ilekroć była w teatrze.

— Jesteś księżną w kwiecie swej młodości, możesz mieć wszystko, co ja miałam, nie potrzebujesz pracować, dlatego też nienawidzę cię, — rzekła do siebie, zbierając grzmiące oklaski.

I ona użyła życia, ale czas rabował jej sprężystość ciała i ducha. Jeszcze trzymała berło w ręku, ale musiała pilnie uważać, ażeby się jej nie wyślizgnęło.

Tymczasem i księżna przypatrywała jej się z ciekawem wzburzeniem.

Nigdy Mira nie słyszała nazwiska aktorki bez dreszczów, nigdy nie odczytywała go bez głośnego bicia serca, jakgdyby oczy żmii były skierowane na nią. Zawsze doznawała uczucia śmiertelnego bólu, przypominając sobie ową noc okropną. Dopiero teraz, poznawszy świat, jasno pojęła, w jaką przepaść popychała ją ze śmiechem i bez troski.

Kim był jej młody wielbiciel, nigdy nie dowiedziała się o tem. Gdy myślała o nim i o swej kusicielce, serce jej napełniało się nienawiścią i żarł ją wstyd palący.

Jej słoneczne, urocze dzieciństwo zostało prawie zupełnie zapomniane, ale wspomnienie owej nocy wyryło się w jej mózgu palącemi głoskami.

Żyli jeszcze ludzie, którzy gdyby tylko wiedzieli, kim dawniej była piękna kobieta, wytykaliby ją palcami jak osobę, którą widzieli w domu takiej Coriolisy.

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA



Hernes lubi dobrą Kapkę
Już dawno ma na nią chrapkę

Bonifacy ją funduje
Więc i sam ją odkorkuje

Trochę męczy się Szczypiórek
Bo za mocno siedzi korek

Korek wyprysł ostatecznie
Hernes zakłął dość niegrzecznie

NASZA NOWELKA

W tartaku

Plac cały zalały pokotem ogromne, odarte z kory kloce drzew. Wśród nich uwijał się werkmistrz, wyznaczając sztuki pod trak. Krople żywicy, wytrysłe na powierzchnię bali — niby łzy na twarzy człowieka, któremu żal było umierać — pod tchnieniem wiatru zastygły na bursztyny. Werkmistrz haczykowatem ostrzem noża rył na okrągłym grzbiecie długiego pnia znak, gdzie miało nastąpić cięcie piłą.

Goclik i Łukowski w bezmyślnym rytmie, zagłębili stalowe zęby w ciało „majoka". Ręce, trzymające grube piły, poruszały się miarowo, jak nogi żołnierza w marszu; ciała robotników pochylały się wahadłowo naprzód i wtył. Piłą wgryzała się w drzewo z głuchym, podziemnym odgłosem. Dźwięki te, wychodzące z duszy sosny, niby z jakiejś głębi przerażającej, wzbudzały dziwne uczucia w sercu Łukowskiego. Zdawało mu się, że drzewo jest białem, nagiem ramieniem dziewczyny, którą dzisiaj wieczorem znowu spotka na ulicy: że gładkie mięso olbrzyma podobne zupełnie do delikatnej skóry na łokciu dziewczyny. Wydawało mu się w jakimś nieokreślonym stanie halucynacji, że je przecina. Bezwiednie zwolnił tempo, lecz Goclik szarpnął piłą silniej i Łukowski oprzytomniał.

Był to znak ostrzegawczy. Od strony białej willi, leżącej w głębi zielonego ogrodu, a patrzącej na podwórze tartaku mnóstwem dużych okien, nadchodził szef. Szedł powoli, zbyt opasły, by mógł się prędko poruszać. Czerwona, groźna twarz, bez żadnego uśmiechu, była oznaką złego humoru i wiecznego niezadowolenia. Małe, przekrwione oczy biegały nieustannie, świdrując wszystko na wskroś, na co tylko spojrzały. Usta ssały grube cygaro, od którego ulatywało w górę wąskie pasemko dymu. Goclik i Łukowski podwoili szybkość cięć. Mieli wrażenie, że oto nadciąga groźna chmura, pełna grzmotu, błyskawic i piorunów, które zmiażdżyć ich mogą, jak nędzne robaki. Majaki rozwiały się w oczach Łukowskiego. Całą uwagę skupił na pracy, niedopuszczając do siebie żadnej innej myśli, którąby nie była podsycaniem energji wzmożonego tempa szarpnięć ramion. Szef-tytan zbliżał się coraz bliżej i niby władca wszechmocny miażdżył robotników spojrzeniem, nacierał na nich ogromem autorytetu. Odczuwali w sobie pokorę aż bolesną, wobec tego człowieka, mogącego jednem skinieniem ręki wtrącić ich w beznadziejność jutra. Skłonili głowy w milczeniu i śledzili z uporem wgryzające się w biały pień ostrze piły. Zdawało im się, że zęby piły szarpią ich własne ciała. Wzrok szefa zanurzał się w nich, jak sonda, a palił ich ręce, jak ogień. Uporczywe spojrzenie badało z drobiazgową dokładnością ich ruchy, obliczając ile też są warte. Obaj natężyli mięśnie do ostatecznego wysiłku. Stali się maszyną, składającą się z dwóch części, spojonych z sobą stalową taśmą w jedną precyzyjnie działającą całość. Nie byli już ludźmi, ale energją, wytwarzaną siłą uporczywego spojrzenia; przestali nawet myśleć; współdziałali z sobą, jak dwa tłoki, połączone tylko jednem ramieniem, jak dwa ciała połączone magnesem.

Szef minął ich, pozostawiając po sobie aromat cygara. Robotnicy gubili szalone tempo, w miarę, jak się od nich oddalał. Stawali się znowu ludźmi. Zdjęto z nich ciężar przytłaczających oczu, poczęli znowu myśleć.

— Nie mógłbym długo tak ciąć — odezwał się Łukowski — sił na krótkoby starczyło. Jestem, jak marna szmata.

Powiedział prawdę. Czuł się zupełnie do niczego. Apatja od kilku dni coraz głębiej wciskała szpony w jego serce. Uczucie było okropne. Nie tylko odbierało mu wszystką chęć do pracy, ale wprost do życia.

— Nie warto żyć — rzekł rozgoryczony.

— Nie warto — powtórzył Goclik.

— Nędza — ciągnął dalej Łukowski.

— Mam pewność, że, gdy ostatnie zedrę z siebie łachmany, już nowych nie kupię. Przeklęte życie. Za pieniądze, które zarobię, nie mogę zjeść, ile chcę. Prócz tego, zarobek się obniża, a wszystko drożeje. Nie można... nie można...

Goclik szarpnął silniej piłą. Pomiędzy pniami zamajaczyła łysina szefa, obchodzącego placówki. Łukowski nie miał czasu dokończyć rozpoczętego zdania; wątek myśli malował mu się w oczach w kolorowych obrazach. Ujrzał wyraźnie ładną twarz ukochanej dziewczyny. Z pod czarnych brwi strzelają ku niemu ciepłe, promienne oczy. Jest uboga, ale przyzwoicie ubrana. Oparta o drzewo, ukryta zupełnie w jego cieniu, że tylko powłóczysty blask ulicznej latarni pada na jej zgrabne nogi, w różowych pończochach, — skubiąc uparcie i trochę nerwowo gałązkę bzu, pyta:

— „Kiedy, no kiedy, będziemy mogli założyć nareszcie swój własny dom?"

Poza kupą kloców wykwitło białe pasemko dymu. Łukowski czuje doskonale aromat cygara. Jak upiór wkrada się w jego serce, straszne, władcze spojrzenie szefa i poprzez kupę nagich kloców, wywiera swój magiczny wpływ na niego. Ale bunt w jego duszy jest mocniejszy niż ten sugestywny, uparty nakaz twardych oczu. Myśl, która zrodziła się w znaku zwątpienia, absorbuje go nadal.

— Czyżby nigdy, psiakrew, nigdy...? — kończy przez zęby.

I znowu zdaje mu się, że piłuje białe ramię ukochanej, i wraz przecina wątłą nić własnego szczęścia.

TEODOR ROSICKI

Ucieszne przygody obieżyświatów



Rzekł Gerwazy: Popatrz Procie,
Przypatrzno się tej biedocie
Jakieś wojsko bezwątpienia
Idą na jakieś ćwiczenia.



Na komendę przystanęli,
Ręce przed się wyciągnęli
Gębiska pootwierali
I coś głośno przysięgali.



Potem kukłę postawili
Cały czas do niej walili
Polak miał być to nibyto
Z którego robili sito.



W czwórki się poustawiali
Znowu gdzieś maszerowali
A gdy dobrze już świtało
Całe bractwo poznikało.



Prot z Gerwazym pewni byli
Że granicę przekroczyli
I znajdują się w Hitlerji
Gdzie czeka ich moc brewerji.



Gdy tablicę przeczytali
To się prędko przekonali
Nie bez żalu i bez złości
Że to kraj rzeczywistości.



Kiedy poszli Śląskiem dalej
Bacznie mu się przyglądali
Myśląc o nim to i owo
Kręcąc przytem trochę głową.



Kiepską drogą od Będzina
Gdzie się inny kraj zaczyna
Wlecze wóz szkapina stara
A na wozie Żydów chmara.



Biedny koń aż litość bierze
Całkiem okrwawione zwierzę.
Żydy bijąc bez litości
Obtłukują biedne kości.

Barbarzyństwo czerwonych zbirów w Hiszpanji

Jak wiadomo, w Barcelonie po dwudniowej zaciekłej walce ulicznej i kapitulacji miejscowego garnizonu, który stanął po stronie powstańców, odbyły się masowe egzekucje żołnierzy i oficerów 5 pułków piechoty, którzy strzelali do „milicjantów" na placu Kalifornji.

Oficerów stawiano „pod ścianę" i rozstrzeliwano bez sądu. Dzisiaj jeszcze mury domów na placu Kalifornji i na Berrio Chino zbryzgane są krwią.

Generał Godet, dowódca tych oddziałów, widząc, że sytuacja jest beznadziejna, ukrył się w swem mieszkaniu i oświadczył, że nie podda się komunistom.

— Nie wezmą mnie żywego.

A jednak....

Pismo francuskie „Je Suis Partout" opisuje ostatnie chwile Godeta:

Gdy banda uzbrojonych milicjantów wtargnęła do jego gabinetu, ujrzano leżące na ziemi zwłoki młodej kobiety. Czerwona chustka zasłaniała jej twarz. Była to żona generała Godet, której jedynym grzechem było zbyt wielkie przywiązanie do męża. Zastrzelono ją bowiem w chwili, gdy wchodziła do mieszkania, gdzie miała się spotkać z mężem i razem z nim bronić dostępu do willi bandzie zbirów. Widok trupa ukochanej kobiety wywarł tak wstrząsające wrażenie na jenerale, że nawet nie próbował stawiać oporu. Padł na kolana przy zwłokach żony, szlochając jak dziecko.

Gromada zbirów zatrzymała się na progu.

— Poddajesz się? — zapytał generała jakiś młodzik.

Generał podniósł się z klęczek i pochylił głowę.

Zaprowadzono go do pałacu Companysa, gubernatora Kalifornji.

Companys, to stary bojowiec, oswojony z niebezpieczeństwem, który siedemnaście razy siedział w więzieniu. Ciąży na nim mnóstwo wyroków. Powinienby jeszcze osiemnaście lat pokutować w więzieniu.

Popatrzył w milczeniu na swego przeciwnika i powiedział:

— Generale! zostałeś pokonany. Żądam od pana, żebyś rozkazał swoim żołnierzom poddać się...

Generał, któremu tymczasem zerwano epolety i odebrano szablę, odpowiedział:

— Nie boję się was. Wiem, że mnie rozstrzelacie. Ale niech wam wystarczy, że mnie pozbawicie życia zostawcie w spokoju moich żołnierzy. A teraz proszę, wyślijcie mnie jaknajprędzej tam, dokąd odeszła moja żona.

Życzeniu generała stało się zadość. Jeśli informacje „Je Suis Patout" są ścisłe, rozstrzelano go jeszcze tego samego dnia w fortecy Montguicho.